Cena egz. 20 groszy.

Dziś: List ze Śląska: Nad Odrą czuwa straż...

14 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, ul. Toruńska 2 w Gdyni, Skwer Kościuszki 24, I ptr.

Telefony: Redakcja 3316, 3326, Administracja 3315 — Oddział w Bydgoszczy 1299.

Założyciel Jan Teska.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie, 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.00 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 224. | BYDGOSZCZ, sobota dnia 26 września 1936 r. | Rok XXX.

Wybory w Łodzi.

W najbliższą niedzielę Łódź,, największe po Warszawie miasto Rzeczypospolitej, wybierać będzie swoją **radę miejską.** Na wybory te patrzy się w całej Polsce jako na **wydarzenie o niepospolitym politycznym znaczeniu.** Niewątpliwie wynik wyborów, który da pewien obraz panujących dziś wśród społeczeństwa nastrojów, pozwoli w dużym, choć nie w pełnym, stopniu zorientować się w przemianach, jakie w zapatrywaniach polskiego wyborcy w ciągu ostatniego roku, po likwidacji BB i zaniku wywieranej przezeń presji politycznej zaszły. Dla czynników przygotowujących powstanie nowego prorządowego obozu, już dotychczasowy okres przedwyborczy musi być **wielce pouczający.** Wśród list, stojących w ogniu walk wyborczych, zupełnie **nie ma wyraźnej grupy sanacyjnej.** Są wprawdzie w niektórych okręgach listy, na których czele stoją wybitni sanatorzy, ale listy te przyjęły nazwy, nie zdradzające sanacyjnego pochodzenia, a kandydaci, figurujący na nich, nie przyznają się oficjalnie do obozu pomajowego. Jak mówią w Łodzi, ale i te listy, zaledwie przypominające sanację, **nie odegrają w niedzielnych wyborach żadnej większej roli.** To znaczy, że sanacja przestała w życiu politycznym Łodzi nieomal całkwicie istnieć. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że podobny obraz mielibyśmy przy rozpisaniu wyborów samorządowych w całym kraju. Jest to pierwszy, bardzo ciekawy i wielce wymowny moment łódźkich wyborów.

Są i inne jeszcze ciekawe momenty. Stronnictwo Narodowe, które przy ostatnich wyborach uzyskało niebywałe jak na robotniczą Łódź zwycięstwo, stara się wszelkimi siłami utrzymać swój stan posiadania. Głównym jego hasłem jest **walka z żydostwem.** Czy to hasło będzie dostatecznie silnym magnesem, ażeby przyciągnąć większość wyborców i utrzymać radę m. w Łodzi w rękach obozu narodowego, pokaże się w niedzielę. Na razie ma ono tylko ten skutek, że żydzi, chcąc ratować swoje wpływy, zapowiadają **masowe poparcie listy PPS,** która wydała odezwy w języku żydowskim i której życzliwości dla sprawy żydowskiej zawsze mogą być pewni.

Jest to drugi moment niezwykle charakterystyczny. A wreszcie istnieje jeszcze i trzeci, stanowiący dla całego obozu katolickiego i narodowego w Polsce **groźne momento,** to jest ujawniający się po raz pierwszy **fakt sojuszu PPS z komunistami.** Wprawdzie socjaliści się do tego sojuszu i teraz jeszcze nie przyznają, ale faktem jest, że:

1) komuniści własnych list nie wysunęli i że

2) rzucili wyraźne hasło poparcia list PPS i za tymi listami rozwinęli gwałtowną agitację.

Wtajemniczeni twierdzą, że na listach PPS są **zdecydowani komuniści,** wysunięci przez **związki klasowe,** w których komuniści w myśl instrukcyj Kominternu pozakładali swoje jaczejki i w których dziś już odgrywają bardzo dużą rolę, wpływającą poważnie na radykalizację tych związków.

PPS rozwinęła akcję tąk żywą i kosztowną, że nie może być żadnych wątpliwości, iż partia komunistyczna zasiliła ją nie tylko swoimi agitatorami ale i **swoimi funduszami,** zaczerpniętymi z moskiewskiego rezerwoaru, na podobne cele zawsze bardzo szczodrego.

Jeżeli do tego dodamy, że koło tych dwóch sojuszników powiększa jeszcze **żydowsko-socjalistyczny „Bund“,** mamy wyraźny **czerwony front,** który do wyborów idzie zwartym pochodem, ażeby z urny wyborczej wydobyć „Łódź czerwoną“.

Wprawdzie są tacy, który twierdzą, że „era socjalizmu“ minęła w Polsce, a więc i w Łodzi bezpowrotnie. Przyznajemy, że socjalizm został w ciągu ostatnich lat poważnie osłabiony, ale to nie uprawnia jeszcze do tan daleko posuniętego optymizmu, jaki zdradzają niektóre pisma narodowe, przewidując klęskę czerwonego frontu w Łodzi. Naszym zdaniem **Stronnictwo Narodowe, które uniemożliwiło utworzenie Zjednoczenia Narodowego, bardzo poważnie podniosło szanse czerwonych** i kto wie, czy niedziela nie przyniesie obozowi

Bracia Słowacy wyciągają ręce do Polski.

Manifestacja w Bratisławie rozrywa jedność Czechosłowacji.

Bratisława, 25. 9. (PAT.) W wielkiej manifestacji słowackiego stronnictwa ludowego w Piszczanach **wzięło udział około 30.000 ludzi.** Na zebraniu manifestacyjnym w dniu 20 bm. ks. Hlinka uzasadniał stanowisko stronnictwa w stosunku do rządu, oświadczając m. in.: „Państwo czeskosłowackie wtedy dopiero stanie na pewnych podstawach, gdy w jego granicach **będą zadowolone wszystkie narody** i kiedy rząd przyzna Słowakom wszystko to, czego domagali się już w roku 1848 i 1861 przez usta Stura, Hurbana i Hodzy, tj. **własnego sejmu, własnych sądów i własnego szkolnictwa.** To jest minimum. Do czasu uznania przez rząd Słowaków **za odrębny naród i oddania im władzy na terenie Słowacji przez utworzenie ministerstwa dla Słowacji,** naród słowacki nie może zająć wobec niego **pozytywnego stanowiska“.**

Poseł Sidor wystąpił z ostrą krytyką czeskosłowackiej polityki zagranicznej, potępiając w szczególności sojusz ze Związkiem Sowieckim. Bolszewicy — mówił pos. Sidor — wykorzystują ten sojusz **dla agitacji komunistycznej** i propagandy haseł wywrotowych. Nie leży w interesie Czechosłowacji ułatwienie bolszewikom inwazji do Europy i narażenie się na zarzuty, że znajduje się ona w obozie bolszewickim. Korzyści z umowy o wzajemnej pomocy są dla Czechosłowacji **bardzo problematyczne,** gdyż w razie gdyby armia sowiecka wkroczyła do Słowacji, **jest pewne, że nie byłaby ona skłonna do powrotu na własne terytoria.**

Rząd czeskosłowacki winien dążyć do zawarcia korzystnych porozumień z państwami sąsiednimi, **a w szczególności z Polską. Przez sojusz z Polską państwo czeskosłowackie najskuteczniej zapewniłoby sobie całość swych granic i zachowanie niepodległości.**

Manifesty do narodu słowackiego.

Bratisława, 25. 9. (PAT.) Na zjeździe słowackiego stronnictwa ludowego w Piszczanach została powzięta następująca rezolucja, odczytana przez ks. Hlinkę, jako manifest do narodu słowackiego:

„Słowackie stronnictwo ludowe ks. Hlinki powzięło na zjeździe i manifestacji, odbytych w Piszczanach w dniach 19 i 20 września 1936 r. następującą rezolucję:

Opieramy się na fundamentach, wzniesionych przez Pribinę oraz św. Cyryla i Metodego. Idziemy naprzód **w duchu historycznego rozwoju narodu słowackiego,** w myśl wskazań Bernolaka, Stura i innych wielkich działaczy słowackich. Żyją wśród nas tradycje Cernowej i pamięć o bohaterach słowackich, których groby są rozsiane w kraju i zagranicą. Dlatego prowadzimy walkę o uznanie suwerenności narodu słowackiego, **w myśl umowy clevelandzkiej i pittsburskiej oraz deklaracji, złożonej przez naród słowacki w sejmie w Budapeszcie w 1918 r.**

To stałe dążenie do urzeczywistnienia prawa samostanowienia o sobie narodu słowackiego, podkreślone przed całym światem również na uroczystościach pribinowskich w Bitrze, daje **narodowi słowackiemu prawo do autonomii ziemi słowackiej w ramach republiki czeskosłowackiej na zasadzie federacyjnej.** Tego naszego prawa **nigdy się nie zrzekniemy,** tym bardziej, że zostało ono potwierdzone przez historyczno-filozoficzny rozwój narodów w ciągu ostatnich stuleci.

Nie odchylimy się **od chrześcijańskich podstaw kultury i od naszych tradycyj narodowych.** Dlatego odrzucamy w naszej polityce wewnętrznej i zagranicznej **kierunki, które przynoszą ze sobą rozstrój społeczeństw i zanik kultury europejskiej.**

W szczególności potępiamy współpracę z międzynarodowym przedstawicielem ideologii materialistycznej i siewcą rozkładowych haseł. **Przystępujemy do frontu antykomunistycznego po stronie narodów, kierujących się zasadami chrześcijańskimi.**

Za te podstawowe zasady naszego prcgramu **nie przestaniemy walczyć aż do ich zupełnego uskutecznienia.“**

———::———

Alcazar w gruzach.



Zamek w Toledo leży w gruzach, z poza których bronią się jeszcze „lwy Alcazaru“.

Dzisiejsza rada ministrów.

Warszawa, 25. 9. (Tel. wł.) Dziś odbędzie się posiedzenie rady ministrów pod przewodnictwem wicepremiera Kwiatkowskiego (premier jest na zdrowotnym urlopie). Na posiedzeniu tym rada ministrów rozpatrzy szereg bieżących spraw, a w szczególności kilka spraw z zakresu zagadnień rolnych. (r)

Z ministerstwa spraw zewnętrznych.

Warszawa, 25. 9. (Tel. wł.) Wiceminister spraw zagranicznych p. Szembek przyjął wczoraj ambasadora Rzeszy niemieckiej w Warszawie von Moltke. (r)

Plan inwestycyjny.

Warszawa, 25. 9. (Tel. wł.) W ministerium skarbu utworzono specjalną komisję do spraw inwestycyj, która z udziałem wszystkich zainteresowanych ministeriów będzie ustalała szczegóły planu inwestycyjnego. Komisji tej przewodniczy wicemin. Lechnicki. (r)

Przyjazd belgijskiego ministra przemysłu i handlu.

Warszawa, 25. 9. (Tel. wł.) W nadchodzącą niedzielę przybywa do Warszawy belgijski minister przemysłu i handlu, który będzie gościem naszego ministra p. Romana. Pobyt gościa belgijskiego potrwa kilka dni. (r)

narodowemu w Łodzi taką samą, bardzo przykrą niespodziankę, jakiej doczekali się ostatnio na szerszym terenie narodowcy francuscy, którzy w obliczu montującego się „frontu ludowego" nie umieli czy nie chcieli znaleźć wspólnego języka, a dziś ze zgrozą patrzą na skutki zwycięstwa czerwonych.

Pragniemy szczerze, aby się nasze przewidywania nie sprawdziły, aby wielkie masy łódzkiego robotnika nie poszły na lep obłudnej propagandy czerwonego frontu, bo **zwycięstwo socjalistyczno-komunistyczno-żydowskiego bloku nie pozostałoby bez smutnych konsekwencyj na postawę szerokich mas w całej Polsce.**

Trzeba sobie przecież z tego zdawać sprawę, że masy robotnicze w większości swej w tej chwili są jeszcze dosyć bierne. Zwycięstwo czerwonych mogłoby odrodzić ginące wśród mas wpływy marksistów. A to byłoby dla Polski bardzo, bardzo szkodliwe.

Przyszła niedziela okaże, w jakim stopniu obawy nasze są uzasadnione. Na razie starczyć musi stwierdzenie faktu, że pepesiacko-komunistyczny pakt o nieagresji doprowadził na terenie Łodzi do stworzenia **czerwonego frontu**, który będzie miał tendencje rozszerzenia się na całą Polskę.

Czy wobec tego oczywistego już czerwonego niebezpieczeństwa pewne koła narodowe i katolickie będą w dalszym ciągu chciały lekceważyć konieczność Zjednoczenia Narodowego? (b).

Nowa kapituła orderu „Odrodzenia Polski".

Kanclerzem kapituły gen. Sosnkowski.

Warszawa, 25. 9. (PAT.) W związku z upływem trzyletniej kadencji kapituły orderu „Odrodzenia Polski" pan prezydent Rzplitej powołał w dniu 5 bm. na okres trzech lat nową kapitułę w następującym składzie:

Leon Berbecki, generał dywizji, inspektor armii, Bernard Chrzanowski, senator, prof. dr. Wacław Makowski, wicemarszałek senatu, Aleksander Osiński, generał dywizji w stanie spoczynku, senator, Władysław Raczkiewicz, wojewoda pomorski, Wacław Sieroszewski, senator, Kazimierz Sosnkowski, generał dywizji, inspektor armii, Łucjan Żeligowski, generał broni w stanie spoczynku, poseł na sejm.

Kanclerzem kapituły został inspektor armii gen. Kazimierz Sosnkowski.

—:—

Hoare jest przerażony

słabością Anglii na Morzu Śródziemnym.

Londyn, 25. 9. (PAT). W angielskich kołach politycznych czyniono są domysły, co spowodowało pierwszego lorda admiralicji sir Samuela Hoare'a do ogłoszenia, bezzwłocznie po powrocie ze śródziemnomorskiej podróży inspekcyjnej, oświadczenia o konieczności wzmożenia bezpieczeństwa dróg komunikacyjnych imperium brytyjskiego poprzez Morze Śródziemne.

W kołach poinformowanych twierdzą, że sir Samuel Hoare był tak przejęty rezultatami swej inspekcji, że uważał za konieczne pojęcie bezzwłocznej akcji. Stojąc w obliczu skomplikowanej sytuacji, gdy na wschodnim końcu Morza Śródziemnego trwają zaburzenia w Palestynie, a na zachodnim — wojna domowa w Hiszpanii, mając po środku Włochy, maczające — zdaniem miarodajnych kół angielskich — swoje palce i w zaburzeniach palestyńskich i w hiszpańskiej wojnie domowej, — Wielka Brytania odczuwa silniej, aniżeli kiedykolwiek przedtem, potrzebę wzmocnienia swej sytuacji na Morzu Śródziemnym. Jak twierdzą w kołach poinformowanych, sir Samuel Hoare powrócił do Londynu z niezłomnym postanowieniem przystąpienia natychmiast do akcji, przy czym główna jego uwaga skierowana będzie na zbudowanie wielkiej bazy morskiej i lotniczej na Cyprze.

Z wojny domowej w Hiszpanii.

Powstańcy idą ciągle naprzód

Saint Jean de Luz, 25. 9. (PAT.) Według doniesień szeregu radiostacyj powstańczych wojska nacjonalistyczne na froncie Bilbao zajęły miejscowości Dava, San Prudecio, Artola, Archavaleta, Placencia. Obecnie wojska te znajdują się już tylko o 5 km od Eibar. Jak przypuszczają miasto będzie zaciekle bronione, gdyż znajdują się tam **największe hiszpańskie fabryki broni**, które pracują dniem i nocą, aby zaopatrzyć w broń wojska frontu ludowego.

Straże przednie wojska płk. Jyague rozpoczęły walkę z czerwoną milicją **przed bramami Toledo w odległości około 500 m od Alcazaru.** Samoloty powstańcze zrzuciły ponownie nad Alcazarem zapasy żywności oraz odezwy, w których **obrońcy Alcazaru zostali zawiadomieni, że uwolnienie ich jest rzeczą kilku najbliższych godzin.**

Radiostacja w Sewilli donosi, że partia komunistyczna w Madrycie ogłosiła odezwę, która stwierdza, że położenie obecne jest nader poważne i **niebezpieczeństwo ataku na Madryt zbliża się z każdą chwilą.**

Alcazar broni się nadal.

Paryż, 25. 9. Donoszą z Burgos, iż rząd powstańczy **kategorycznie zaprzecza** informacjom, pochodzącym z Madrytu, jakoby wojska rządowe **miały już całkowicie opanować Alcazar w Toledo.** W przeciwieństwie do tych pogłosek w Burgos oświadczają, iż **kadeci w dalszym ciągu bronią się wewnątrz Alcazaru.** Wojska rządowe zdołały tylko obsadzić wschodnie skrzydło zamku oraz ogród, jak również pałac gubernatora i kasyna, przylegające do Alcazaru.

Jeszcze 800—1.000 obrońców.

Toledo, 25. 9. (PAT). Korespondent agencji Reutera, który odwiedził Toledo donosi, że liczba powstańców, broniących się jeszcze w Alcazarze oceniana jest **na 800 do 1.000 żołnierzy.** W ręce oblegających dostał się **skład z żywnością.** Na ogół przypuszcza się, że oblężeni nie **będą mogli się bronić dłużej niż trzy dni.**

Madryt bez wody.

Sevilla, 25. 9. (PAT). Na froncie północnym wojska generała Molla posuwają się nadal w kierunku na Bilbao. Zajęły one wsie Durango i Valmasseda. **Wojska powstańcze kontrolują już wszystkie zbiorniki w Loyosa zaopatrujące Madryt w wodę.** Wczoraj samoloty powstańcze **dostarczyły żywność broniącym się w Alcazarze powstańcom.**

Zalanie równiny Tago.

Madryt, 25. 9. (PAT). Urzędowy komunikat madrycki donosi, że wojska rządowe pod dowództwem generała Navarro osiągnęły wczoraj po południu **pozycje pod Talavero.** Powstańcy byli zmuszeni opuścić na tym **odcinku swoje pozycje z powodu zalania wielkich obszarów równiny rzeki Tago.** Po otwarciu przez wojska rządowe śluz w Albergha, **4 miliony metrów sześciennych wody spłynęło na równinę.**

Azana ustąpił?

Rabat, 25. 9. (PAT.) Radiostacja w Sevilli donosi, że na froncie Toledo wojska rządowe, które wyszły na spotkanie oddziałów nacjonalistycznych, zostały rozbite i **pozostawiły na placu boju 60 zabitych i wielu rannych.** Na froncie Bilbao trzy kolumny nacjonalistyczne posuwają się ku Bilbao, przy czym jedna z nich znajduje się o parę kilometrów od Eibaru, zaś druga zbliża się do Durango. W Asturii oddziały rządowe poniosły w ostatnich walkach bardzo poważne straty.

Według wiadomości otrzymanych z Sevilli **prezydent Azana ustąpił,** a funkcje prezydenta pełni tymczasowo Martinez Barrio. W okolicach Samosierra oddziały powstańcze **zmusiły wojska rządowe do odwrotu po zadaniu im ciężkich strat.**

Drogi Anglii i Włoch

rozchodzą się ponownie.

Hoare po podróży śródziemnomorskiej wpłynął na Edena.

Londyn, 25. 9. (PAT). W kołach dobrze poinformowanych nagła zmiana stanowiska W. Brytanii w Genewie, która wyraziła się **w poparciu przez Edena żądania Abisynii pozostania w Lidze,** przypisywana jest w znacznym stopniu **wrażeniom, jakie z podróży inspekcyjnej po Morzu Śródziemnym przywiózł sir Samuel Hoare.**

Jak wiadomo, rezultaty inspekcji pierwszego lorda admiralicji znalazły swój wyraz w ogłoszonej przez niego natychmiast po powrocie deklaracji na temat **konieczności wzmocnienia brytyjskich baz morskich i lotniczych na Morzu Śródziemnym.**

Akcja zamierzona przez Hoare i posiadająca pełne poparcie kanclerza skarbu Neville Chamberlain'a, a który wskutek nieobecności premiera jest najbardziej decydującą osobistością w rządzie, z natury rzeczy **dotyczy Włoch,** które jedynie są w stanie **zagrozić bezpieczeństwu imperialnych linij komunikacyjnych poprzez Morze Śródziemne.**

Rząd brytyjski, decydując się więc na linię wytkniętą przez sir Samuela Hoare, zdaje sobie sprawę z tego, że **dojście w tych warunkach do porozumienia z Włochami w płaszczyźnie Lokarna jest nie do pomyślenia.** Wobec tego kompromisowość w stosunku do Włoch na terenie genewskim **staje się bezcelowa** i dlatego została przez ministra Edena, którego kanclerz skarbu poinformował o wynikach podróży Hoare, **porzucona.**

Prasa francuska obwinia Litwinowa.

Paryż, 25. 9. (PAT). Prasa francuska z wyjątkiem socjalistycznego „Populaire" i komunistycznej „Humanité" ocenia wiadomość o dopuszczeniu delegacji abisyńskiej do obrad zgromadzenia jako poważny błąd polityczny, który **może odbić się ujemnie zarówno na samej Lidze, a przede wszystkim na sytuacji europejskiej.** Nie ukrywa się, iż fakt ten jest jednocześnie **porażką dyplomatyczną Francji.**

Dzienniki z troską wyrażają obawę, iż decyzja genewska może przyznieść w konsekwencji **zupełne odsunięcie się Włoch od Ligi Narodów,** a przede wszystkim stawia pod znakiem zapytania **rokowania przygotowawcze do konferencji 5 mocarstw lokarneńskich,** w czym dyplomacja francuska liczyła oczywiście na współpracę Włoch. Ten sensacyjny i nieoczekiwany zwrot w obradach genewskich prasa **zupełnie wyraźnie przypisuje intrygom delegacji sowieckiej i osobiście czyni i odpowiedzialnym Litwinowa.**

Negus wyraża wdzięczność.

Genewa, 25. 9. (PAT). Negus Haile Selassie przyjął wczoraj przedstawicieli prasy, wobec których wyraził **wdzięczność dla zgromadzenia Ligi za wczorajszą decyzję, dopuszczającą delegację abisyńską do prac zgromadzenia.**

Reorganizacja Ligi.

Genewa, 25. 9. (PAT). Wczoraj przed południem rozpoczęła swe prace pierwsza (prawnicza) komisja zgromadzenia, która załatwiła **sprawę reorganizacji rady Ligi Narodów.** Sprawa ta była przedmiotem prac specjalnego komitetu, którego konkluzje zostały wczoraj przez komisję aprobowane. Konkluzje te przewidują utworzenie prowizorycznie na trzy następne lata **dwóch nowych miejsc,** z których jedno przypaść ma w udziale **Chinom, jako przedstawicielom Dalekiego Wschodu,** a drugie państwom tak zw. niezgrupowanym. W ten sposób kontynent azjatycki **uzyska dwa miejsca.**

W obszernej dyskusji, która wywiązała się w tej sprawie zabrał głos przedstawiciel Polski, naczelnik Kulski, który poparł projekt utworzenia dwóch nowych miejsc w radzie, z których jedno byłoby **przeznaczone dla Chin,** a drugie dla państw, nie wchodzących w skład żadnej grupy regionalnej. Zdaniem delegata polskiego miejsce w radzie, **zajmowane obecnie przez Turcję powinno po wygaśnięciu mandatu tureckiego przypaść innym państwom bliskiego wschodu, jak Iranowi, Afganistanowi i Irakowi.**

Nowoczesna osłona pozycji.



W tegorocznych manewrach jesiennych ciężka artyleria niemiecka użyła „parasoli", zasłaniających ją skutecznie przed okiem obserwatorów lotniczych.

List ze Śląska.

Nad Odrą czuwa straż...

Polszczenie nazw i nazwisk w województwie śląskim.

(Korespondencja własna „Dziennika Bydgoskiego“)

Katowice, we wrześniu.

Zbliżający się termin upływu Konwencji Genewskiej (w lipcu 1937 r.) nie daje Niemcom spokoju. Z jednej bowiem strony nie wiadomo jeszcze, czy Konwencja będzie przedłożona lub zastąpiona na inną umowę polsko-niemiecką, czy też już ostatecznie zamkną się z obu stron bariery graniczne i skończą się przywileje mniejszości niemieckiej na polskim Śląsku. Z drugiej zaś strony trudno Niemcom uwierzyć, że muszą już na zawsze pożegnać się — tak jak żegnali się z Poznaniem i Bydgoszczą, — z Katowicami, z Chorzowem, Tarnowskiemi Górami i Mysłowicami, że ta kraina w 93% zamieszkana przez Polaków, na zawsze już pozostanie przy Rzeczypospolitej.

To też nie dają oni jeszcze za wygraną i wszelkimi sposobami starają się nie dopuścić do tego, co **nieodwołalnie musi nastąpić.**

„Chrzty“ pruskie.

Jak wiadomo, Śląsk na skutek plebiscytu rozdzielony został pomiędzy Polskę i Niemcy, przy czym zostaliśmy dotkliwie pokrzywdzeni. Całe rdzennie polskie powiaty i miasta dostały się Niemcom, którzy przez dłuższy czas odnosili się lojalnie do postanowień Traktatu Wersalskiego i wypływającej z niego Konwencji Genewskiej. Niestety, w ostatnich latach lojalność ta zanikała coraz bardziej, a obecnie jesteśmy świadkami **zdecydowanie wrogiej Polskości akcji** Niemców w obu częściach Śląska.

Na Śląsku Opolskim, gdzie Niemcy czują się u siebie w domu, walka z polskością z każdym dniem przybiera na sile. Hitlerowcy drogą najrozmaitszych szykan, propagandy przeciw odprawianiu nabożeństw polskich, powoływania obywateli polskich do armii niemieckiej, pozbawienia Polaków pracy itp. usiłują wytępić żywioł polski, tak, jak tępią Łużyczan. Dla celów propagandowych budują **trzecią na Śląsku Opolskim nadawczą stację radiową w Zgorzelicach.** Bezustannie i systematycznie niemczą nazwy polskich miejscowości; starają się na gwałt, **aby cały Śląsk Opolski stał się „urdeutsch“, — skoro nie z istoty, to chociaż z miana.**

W województwie śląskim, gdzie stanowią mniejszość minimalną, a przy tym dość skłóconą, nie stracili również tupetu mimo nauczek otrzymanych od Polaków. Zwłaszcza członkowie „Jungdeutsche Partei“ zachowują się nadal prowokująco, wykorzystując **każdą okazję, nawet pogrzeby,** do manifestowania swoich „Heil“ i śpiewania hitlerowskich pieśni.

W ostatnim czasie kierownicy partii narodowo-socjalistycznej w Niemczech usiłują zmontować w polskiej części Górnego Śląska **niemiecki blok ludowy** (Deutscher Volksblock), któryby skupiał wszystkie organizacje polityczne i związki zawodowe pracowników umysłowych i fizycznych. Blok ten miałby **reprezentować wobec władz polskich całą ludność niemiecką w województwie śląskim.** Jak dotychczas, akcja zjednoczeniowa nie daje oczekiwanych rezultatów, gdyż tylko część „Deutsche Partei“ połączyła się z Volksblockiem, natomiast Volksbund i Jungdeutsche Partei zachowują nadal odrębność organizacyjną i nadal zwalczają się z całą bezwzględnością. Na zaostrzenie walk, których tłem są przede wszystkim ambicje osobiste (za wielu kandydatów na „Führerów“), wpływają mnożące się

PROCESY POLITYCZNE PRZECIW SPISKOWCOM HITLEROWSKIM NA GÓRNYM ŚLĄSKU.

Nie ulega wątpliwości, że Niemcy knuli i zapewne jeszcze knu[illegible] zbrojne powstanie przeciw Polsce w województwie śląskim. Lecz władze polskie energicznie dławią nielegalną akcję irredenty. W październiku zasiądzie na ławie oskarżonych druga seria — 74 członków nielegalnej NSDAB., w tym też miesiącu odbędą się w Katowicach procesy przeciw 45 spiskowcom — członkom tajnych organizacyj niemieckich p. n. „Schwarze Hand“ i „Oberschlesischer Wanderbund“.

Wet za wet.

Odpłacając się Niemcom za bezprawne „chrzty“ na Śląsku Opolskim, władze polskie zarządziły na terenie województwa śląskiego spolszczenie nazw tych wszystkich przedsiębiorstw, hut, kopalni, szybów itp., które przypominały pruską niewolę. Prawie wszystkie wymienione przedsiębiorstwa otrzymały nowe nazwy, — dzięki czemu trzeba od nowa studiować długie listy tych nazw, aby się zorientować i nie pomylić.

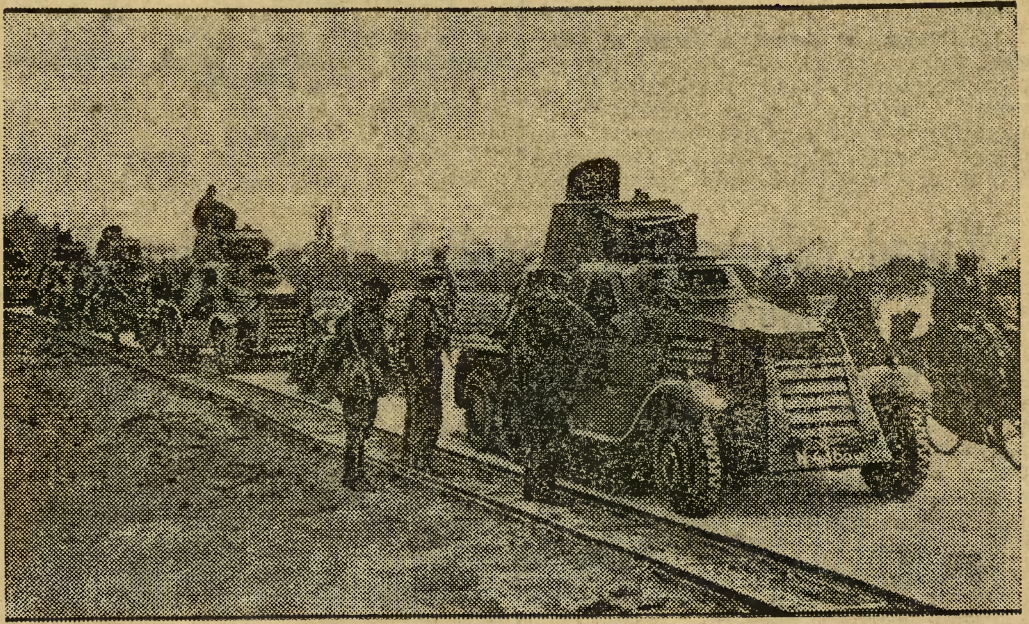
Równocześnie też Polski Związek Zachodni wszczął akcję spolszczenia zniekształconych przez Niemców nazwisk. Rozmaici panowie, których obecne nazwisko (zniekształcone) brzmi: **Hugosch, Gruschka, Cebulla, Galonska, Ganschinietz, Golombek, Koretzki, Leschzynski** itd. mogą bezpłatnie uzyskać przeprowadzenie zmiany i powrót do dawnych polskich nazwisk.

Na odcinku propagandowym przywiązuje się dużą wagę do przyśpieszonej budowy gmachu Radia Polskiego w Katowicach. Dnia 10 października położony będzie kamień węgielny, a w listopadzie gmach ma już być pod dachem. Zdecydowano również rozbudowę terenów wystawowych Targów Katowickich celem urządzenia

W ROKU 1937 WYSTAWY 15-LETNIEGO DOROBKU PRACY POLSKIEJ NA GÓRNYM ŚLĄSKU.

Pol.

Holandia też się zbroi.



Na ostatnich manewrach armii holenderskiej wystąpiły w wielkiej masie oddziały czołgów.

Karawana

Od miasteczka do miasteczka
Ciągnie karawana,
Wkrótce będzie w każdym kącie
Całej Polski znana.

Idą zebry, osły, muły,
Bawoły i lamy,
Idzie zebu, idzie wielbłąd:
Wszystko dla reklamy.

A tej pięknej karawany
Jest przyczyna taka,
Że te stwory czworonożne
Reklamują — ptaka.

Ptak to śliczny, egzotyczny,
Przyczem dziób ma wielki,
Więc się też na jego widok
Dziwi naród wszelki.

Jest on bardzo pożyteczny,
Istne cuda czyni —
Więc go chwali i kupuje
Każda gospodyni.

Ptak ten bowiem dba o czystość
Wszelki brud pożera,
Bo przyleciał od Poznania
Z fabryki Regera.

Wkrótce będzie w całym kraju
Wszystkim prawda znana,
Że najlepsze w świecie mydło
Ze znakiem „Tukana“!

Sprawa prywatnych zobowiązań polskich w Niemczech.

Warszawa, 24. 9. (Tel. wł.). Wydany został okólnik, regulujący sposób zapłaty zobowiązań prywatnych polskich w Niemczech.

Szczegółowe przepisy [illegible] okólnika postanawiają, że do załatwiania wniosków o dokonanie przekazów z tytułu zobowiązań nie towarowych, nie przekraczających 3 tys. zł, lub nie przekraczających równowartości tej sumy, upoważnione są Bank Polski oraz banki dewizowe. Natomiast w wypadku wyższego zobowiązania aprobować będzie wysłanie przekazu komisja dewizowa, do której należy kierować wnioski w tej sprawie. (r)

Willa Grozy

ZENON RÓŻAŃSKI

18)

(Ciąg dalszy).

W pierwszej chwili byłem tak oniemiały, że nie mogłem się poruszyć. Kiedy oprzytomniałem — uciekłem na górę. Zamknąłem się w gabinecie i usiłowałem opanować swe rozszalałe nerwy. Jakoś zupełnie podświadomie wykluczyłem pierwsze wyjście, jakie powinno mi się nasunąć, to znaczy powiadomienie policji. Byłem przerażony i obawiałem się tego. Tym bardziej, że za kilka dni miałem podpisać tę umowę z fafrykantami opon, o której już panu aspirantowi mówiłem. Bałem się, że historia taka, jak znalezienie trupa w mojej willi, przysporzyłaby mi wszystkiego, za wyjątkiem dobrego nazwiska. A tacy fabrykanci, choć często sami maczają rączki w brudnych sprawach, lubieją mieć do czynienia z ludźmi zupełnie czystymi. Tak rozumując doszedłem do przekonania, że nie ma innego wyjścia dla mnie, jak pozbycie sę ciała. Obmyśliłem sobie wszystko dokładnie i przypadek pomógł mi do częściowego zrealizowania mego planu. Oto poprzedniego dnia oddaliłem służącą i rzecz prosta natychmiast dałem ogłoszenie o poszukiwaniu nowej. Kiedy zacząłem obmyślać plan pozbycia się zwłok Horowicza, wpadła mi do głowy historyjka o której opowiadałem już panu, panie aspirancie. Ostatecznie zdarzają się niekiedy najdziwniejsze historie, mogłaby więc zdarzyć się i taka. Udałem się więc raz jeszcze do piwnicy i tu zupełnie już dokładnie obejrzałem Horowicza. Znajdował się w takim samym stanie, jak obecnie. Był dosłownie porąbany. To nasunęło mi myśl ulokowania go w kufrze, który zmierzałem później wywieźć gdzie poza miasto i wrzucić do Wisły z odpowiednią ilością kamieni we wnętrzu.

Zamknąłem więc piwnicę na klucz i udałem się na miasto. W śródmieściu miałem garsonierę o której nikt nie wiedział. W tej to garsonierze znajdował się obszerny, pusty kufer, pozostawiony jeszcze przez poprzedniego lokatora. Kufer ten „odremontowałem“ i postanowiłem czekać wieczora...

Po powrocie do domu rozmawiałem z żoną o dziwnym zniknięciu Horowicza. Małżonka moja była bardzo zdenerwowana. Mówiła mi, że trzeba będzie wysłać kilka depesz do rodziny na prowincję z zapytaniami, czy nie widzieli tam zaginionego. Posunięcie to było mi bardzo na rękę, to też bardzo chętnie wydałem kilkanaście złotych na telegramy.

Wieczorem zaś, kiedy miałem wrażenie, że wszyscy moi domownicy byli pogrążeni w śnie — wyjechałem na miasto i sprowadziłem do domu kufer. Kiedy „pakowałem“ weń zwłoki Horowicza, usłyszałem naraz jakiś szmer. Przerażony do najwyższego stopnia odwróciłem się i ujrzałem przyglądającego mi się pana Borejkę. Stał w drzwiach piwnicy...

O mało nie zemdlałem na ten widok.

Uprzytomniłem sobie, że człowiek ten widzi mnie w okolicznościach, które nawet głupiemu nasunęły by podejrzenia. Przez krótki moment miałem naprawdę chęć zabicia tego człowieka. Stał w dalszym ciągu w progu drzwi i nic nie mówiąc patrzył...

Po chwili rzucił mi jakieś pytanie. Odpowiedziałem machinalnie. Wówczas podszedł do mnie bliżej i powiedział, że usłyszał szmery i sądząc, że to złodziej zakradł się do willi wyszedł ze swego pokoju na poszukiwania. Rzeczywiście trzymał w ręce rewolwer. W kilkunastu słowach opowiedziałem mu o wszystkiem, błagając, by mnie nie wydał. Powiedziałem mu też o owej transakcji z trustem oponiarzy. Powiedział, że mi pomoże, ale pod warunkiem, że otrzyma trzecią część sumy, jaką uzyskam ze sprzedaży patentu na oponę.

Zgodziłem się.

Wspólnie wznieśliśmy kufer do pokoju służbowego i umówiwszy się, że następnej nocy wyniesiemy go w ogóle z domu, poszliśmy spać. Dziś rano musiałem w pilnej sprawie wyjść na miasto. W tym to czasie moja żona zadzwoniła do panów, składając zameldowanie o zaginięciu Horowicza. Kiedy po powrocie dowiedziałem się o tym, pomyślałem, że policja może „na wszelki wypadek“ przeprowadzić u mnie rewizję. Gdyby wówczas znaleziono zwłoki Horowicza mogłoby to obudzić podejrzenia.

Naradziłem się więc z Borejką i zdecydowaliśmy, że najlepiej będzie jeżeli zatelefonuję do policji, powiadamiając o znalezieniu ciała zaginionego. Tak też zrobiłem wyjaśniając jednocześnie rodzinie jak rzecz wygląda w rzeczywistości. Ustaliliśmy też, co, kto ma zeznawać. O tym samym powiadomiłem przez telefon Mirę. Niczego więcej nie mogę powiedzieć, panie aspirancie, ale proszę mi wierzyć, że wszystko to, co powiedziałem, powiedziałem szczerze niczego nie ukrywając.

Przez cały czas tego opowiadania Adam Boniec notował. Kiedy Karasiewicz zakończył swą „spowiedź“ — oczy aspiranta przebiegły szybko treść zapisanych kartek i spoczęły na postaci gospodarza.

Upłynęła chwila kłopotliwego milczenia, które przerwał Karasiewicz:

— Czy... teraz zwolni pan aspirant Mirę? — zapytał z nadzieją w głosie.

— Powiem panu, panie Karasiewicz dobry dowcip.

W oczach Karasiewicza błysnęło zdziwienie. Ostatecznie sytuacja nadawała się do wszystkiego, za wyjątkiem opowiadania dowcipów — pomyślał.

Głośno zaś rzekł:

— Proszę... pan będzie łaskaw.

Adam Boniec spojrzał mu prosto w oczy.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Z Gdyni i wybrzeża.

BAJKA: Następny program: **„Czarny Anioł"** z Fryderykiem Marchem i Merle Oberon.

BODEGA: „Niewidzialny promień". Nadprogram i tygodnik.

CZARODZIEJKA: Komedia wiedeńska p. t. **„Szept miłości"**. W roli głównej Gustaw Fröhlich oraz tygodnik.

LIDO: Trzy wielkie gwiazdy ekranu Clark Gable, Jean Harlow i Myrna Loy w filmie **„Żona czy sekretarka?"**. Bogaty nadprogram.

MORSKIE OKO: Wstrząsające arcydzieło w filmie p. t. **„Serca ze stali"**. W roli gł. James Cagney i Magde Evans.

POGOTOWIA:

Lekarz dyżurny — tel. 12-48.

Miejskie Zakł. Elektryczne — tel. 29-67.

Telefon nr. 14-60 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Gdyni, ul. Skwer Kościuszki 24.

Gabinet komendanta i kancelarja telefon 20-22.

Biuro Związku Lokatorów (ul. Śląska 11) udziela porad w godz. 9—11 i 15—18.

WYPOŻYCZALNIA NOWOCZESNYCH KSIĄŻEK w językach: polskim, francuskim, angielskim i niemieckim — Karol Koczorowski, Gdynia, ul. Słowackiego 18, I p., vis a vis Placu Grunwaldzkiego. (16507

Gość angielski w Gdyni. Przyjechała z Gdańska do Gdyni pani S. A. Ward, b. posłanka do parlamentu angielskiego w towarzystwie radcy Weyersa z Komisariatu Generalnego R. P. w Gdańsku. Pani Ward zwiedziła port gdyński i jego urządzenia, następnie odbyła wycieczkę samochodową do Szwajcarii Kaszubskiej.

Z walnego zgromadzenia kupców podróżujących.

Tegoroczne walne zgromadzenie zagaił prezes p. Kurzydłowski, powołując na marszałka p. Stefana Wyrzykowskiego. Prezes Kurzydłowski przedstawił członkom Stowarzyszenia bilans pracy zarządu. Marszałek zebrania dziękował ustępującemu zarządowi za ubiegły rok pracy, ku zadowoleniu wszystkich kolegów stowarzyszenia, za co udzielono zarządowi jednogłośnie absolutorium. Członkowie po obszernej dyskusji wybrali przez aklamację prezesem p. Stefana Kurzydłowskiego (ul. 10-go Lutego 39), I wiceprezesem p. Wyrzykowskiego, II wiceprezesem p. Nazdrowicza, sekretarzem p. Feliksa Kaubego (Śląska 11), zastępcą p. Małeckiego, skarbnikiem p. Jana Baibocka. Komisja rewizyjna jest następująca: pp. Paweł Grabowski — jako przewodniczący, Jan Pieczyński i Ludwik Nawrocki. Uchwalono skreślić wszystkie zaległe składki miesięczne członkom do września 1936 r., natomiast od 1 października 1936 r. pobierać się będzie 1 złoty wpisowego i jeden złoty składki miesięcznej.

Powrócił do portu gdyńskiego okręt szkolny „Iskra", przywożąc na swoim pokładzie 23 podchorążych marynarki wojennej pod dowództwem komandora Nochowskiego. „Iskra" w tegorocznej podróży, na którą wyszła 20 maja br. zawinęła do Hawru, Brestu, Kadyksu, Palma na Majorce, Casablanki, Ponte del Gada, Santa Cruz i Gravesund. Na okręcie przywieziona została ziemia, pobrana z majątku zamieszkałego w Casablance Polaka Kotarby, która będzie dostarczona na kopiec marszałka Piłsudskiego na Sowińcu.

„Dar Pomorza" na Atlantyku. Dyrektor państwowej szkoły morskiej w Gdyni komandor Kosianowski otrzymał depeszę z statku „Dar Pomorza", który po przepłynięciu kanału La Manche znajduje się już na wodach Atlantyku. Kapitan „Daru Pomorza" Maciejowicz donosi, że po wypłynięciu z portu gdyńskiego statek miał okres ciszy, po czym pomyślne wiatry i duże mgły. Na pokładzie jest wszystko w porządku. Wszyscy zdrowi, uczniowie przyzwyczajają się do morza. Na statku prowadzony jest obecnie normalny tryb prac i zajęć.

Na lotnisku w Rumii lądowały 22 awionetki, biorące udział w krajowym lotniczym konkursie turystycznym w konkurencji juniorów. Oprócz awionetek konkursowych przybyły dwie awionetki z kierownictwem zawodów oraz jedna z pomocą techniczną. Z ramienia Aeroklubu Rzplitej przybył płk. Chramiec. Wszystkie awionetki, po zabraniu materiałów pędnych **odleciały do Bydgoszczy**. Organizacją przyjęcia uczestników konkursu zajmował się Aeroklub Gdański.

Przysypany żwirem. Zamieszkały w Orłowie robotnik Józef Szczepaniak, lat 51, był zatrudniony w majątku M. Kack przy wybieraniu żwiru. W pewnym momencie osunął się zwał żwiru tak nieszczęśliwie, że przygniótł niebezpiecznie Szczepaniaka, który przez długi czas napróżno wołał o pomoc, gdyż nikogo w pobliżu nie było. Dopiero po niejakimś czasie znaleziono Szczepaniaka i wezwano pogotowie, które stwierdziło złamanie kolana lewej nogi i przewiozło Szczepaniaka do szpitala SS. Miłosierdzia.

Szoferzy postawili gdynian na nogi

Ileż to skarg i narzekań padało pod adresem gdyńskich taksówkarzy. Nie było ich zwykle tam, gdzie byli potrzebni, liczniki wybijały horendalne sumy od których kurczyła się kieszeń pasażera, a co gorsza obejść się bez nich nie było sposobu, gdyż komunikacja autobusowa przy całym wysiłku ze strony dyrekcji — nie wystarcza.

Komisariat Rządu w Gdyni długo tolerował wygórowaną taryfę taksówek, aż nareszcie wydał w tych dniach zarządzenie **obniżające zasadniczą opłatę za przejazd i znoszące szereg dodatków.**

Właściciele taksówek odpowiedzieli na to zarządzenie **strajkiem.**

Uznając za konieczne obniżenie taryfy dorożek samochodowych, nie możemy jednak nie przyznać też pewnej racji właścicielom taksówek. **Benzyna jest u nas droższa niż w innych krajach trunki.** Brak odpowiednich warsztatów w Gdyni, brak garaży, brak składnic wystarczająco zaopatrzonych w części zapasowe, a przede wszystkim podatki i inne ciężary na rzecz skarbu państwa — to wszystko składa się na kalkulację taryfy. Jeszcze w pełni sezonu, dość duże obroty pozwalają na ograniczone zarobki, po sezonie jednak dochodowość taksówek jest bardzo problematyczna. Jeśli więc cieszymy się z rozporządzenia Komisariatu Rządu, popieramy jednocześnie dążenia właścicieli taksówek w kierunku obniżenia kosztów eksploatacji pojazdów mechanicznych.

Nie należy też zapomnieć, że przez obecny strajk, taksówkarze postawili licznych gdynian... na nogi.

*

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że **na skutek interwencji delegata właścicieli dorożek samochodowych w urzędzie wojewódzkim, województwo zgodziło się rozpatrzeć wnioski właścicieli taksówek, z tem, że do chwili decyzji samochody mają wyjechać na miasto i pobierać opłaty według starej taryfy.**

Taksówki gdyńskie w związku z powyższym wczoraj o godz. 17 przerwały strajk.

Dziś, w piątek o godz. 19 odbędzie się konferencja w sprawie nowej taryfy pomiędzy właścicielami taksówek a delegatem urzędu wojewódzkiego.

Zjazd robotników katolickich w Oksywiu
i poświęcenie sztandaru w Obłużu.

W ub. niedzielę dwie miejscowości na krańcach Wielkiej Gdyni: Obłuże i Oksywie, przybrały charakter świąteczny. W Obłużu miejscowe Tow. Robotników Katolickich obchodziło uroczystość poświęcenia swego sztandaru. Liczne delegacje po nabożeństwie i poświęceniu sztandaru w drewnianej kapliczce Obłuża utworzyły pochód z 12 sztandarami i z orkiestrą młodzieży z Chylonii na czele udały się do Oksywia na zjazd okręgowy.

Ulice Oksywia były gęsto przybrane sztandarami narodowymi, a na bramach powitalnych zauważyć mogliśmy wzniosłe hasła: „Wysoko wznosimy nasze sztandary robotniczo-katolickie na chwałę Boga i Ojczyzny" — „Chcesz dbać o honor Polaka i Katolika, bądź sprawiedliwym, a nie upadnie Ojczyzna i Wiara".

Zjazd zagaił prezes okręgowy zarządu z Gdyni, po czym wygłosił interesujący referat o pracy na niwie narodowo-katolickiej i związkach robotniczo-chrześcijańskich. Drugi z kolei referat wygłosił ks. dziekan Turzyński, przyjęty z gorącym entuzjazmem przez zebranych. Ze względu na podanie przez referenta kilku logicznie ujętych punktów, przyjętych przez aklamację, podajemy je do ogólnej wiadomości:

1. Członkowie winni w przeciągu jednego miesiąca **wszyscy wystąpić z socjalistycznego Związku Transportowców lub Z. Z. Z.**

2. W przeciągu drugiego miesiąca powinni przystąpić do takich związków, które stoją na gruncie religijnym i narodowym.

3 Związki zawodowe, na gruncie religijnym i narodowym stojące, winny rozpocząć szeroką akcję propagandową na podstawie społecznych encyklik papieskich „Rerum Nowarum" i „Quadragesimo Anno".

4. Zorganizować kursy społeczne dla młodych inteligentnych robotników, którzyby potem mogli objąć stanowiska przodowników w katolickim ruchu zawodowym.

5. Rozwinąć szerszą akcję oświatową. Przecież dziś na terenie Gdyni, robotnik książek nie czyta. Jest to objaw wprost zastraszający.

Na uwagę zasługuje przemówienie prezesa z Rumii-Zagórza, wygłoszone w gwarze kaszubskiej. Mówca poddał ostrej krytyce bierność Kaszubów, wzywając ich do walki — gdy chcą zachować w swych sercach wiarę w Boga i miłość Ojczyzny — o Polskę narodową. Wskazał przy tym na niebezpieczeństwo czerwone.

Odśpiewaniem „Kto się w opiekę" zamknięto tę wielką manifestację.

B. M.

Gdańsk trzyma się kurczowo
umowy warszawskiej
nie chcąc uwzględnić zaszłych w Polsce zmian strukturalnych.

Od szeregu dni odbywają się konferencje gospodarcze dotyczące podziału kontyngentów importowych pomiędzy Polską a Gdańskiem.

Ze strony polskiej występuje komisja w skład której wchodzą: przewodniczący **dr Waszko,** dyr. Izby P.-H. w Poznaniu, poseł **T. Marchlewski** z ramienia Izby P.-H. w Gdyni i **p. Miduch** z Warszawy.

Kupiectwo polskie, a szczególnie kupiectwo Gdyni i zaplecza śledzi z wielkim niepokojem przebieg tych konferencyj, gdyż wynik prac naszej komisji zadecyduje jeśli nie o egzystencji polskich importerów, to o losach rozwoju ich przedsiębiorstw.

Zawarta w swoim czasie pomiędzy rządem polskim a senatem W. M. Gdańska t. zw. „umowa", albo „układ warszawski" dały Gdańskowi niebezpieczny argument do ręki, którym dziś walczy strona gdańska nie zważając na to, że samo życie, że zmiany strukturalne jakie zaszły w międzyczasie w kraju, nie dadzą się pogodzić z wygórowanymi żądaniami Gdańszczan.

Gdańsk upiera się przy stosunku procentowym przydziału kontyngentów importowych, który uważa za nietykalne „Tabu", zapominając jednocześnie, że we wszystkich sprawach spornych, obecne władze gdańskie, gospodarcze i polityczne uznają jedynie warunki narzucone przez życie, uważając, że wszystko inne to martwy kawał papieru. Nie po raz pierwszy spotykamy się z systemem tym, który polega na takim komentowaniu umów i układów, jakie jest w danym wypadku dla Gdańska wygodniejsze. Teraz jednak my mamy za sobą całą logikę życiową, więcej nawet, bo wywalczyć musimy możliwości rozwojowe dla naszego kupiectwa, bez których ono się formalnie dusi.

Nie można też zapominać, że z chwilą, gdy większość importu została uzależniona od kompensat, gdy wprowadzono transakcje wiązane, wszystkie ciężary przypadły w udziale naszemu kupiectwu, gdy Gdańsk tylko teoretycznie jest nimi skrępowany.

Twierdzenie Gdańszczan, że **Polska nie posiadała kupiectwa pracującego z krajami zamorskimi,** a rolę tę spełniał Gdańsk, jest z gruntu fałszywe. Polska, nawet w krytycznym okresie rozbiorów posiadała licznych importerów utrzymujących bezpośrednio stosunki z krajami zamorskimi i to z pominięciem Gdańska, jako pośrednika, natomiast kupiectwo gdańskie było zawsze tylko ekspozyturą Hamburga, gdzie się faktycznie koncentrował handel zamorski. **Tylko dzięki Polsce** stał się Gdańsk dziś bezpośrednim importerem szeregu towarów sprowadzanych drogą morską, czego nie powinien zapominać i nie wolno mu też żądać całej ręki, gdy dobrowolnie wyciągnęliśmy palec, z którego ssie już od lat całych.

Gdańsk nie pytając nas wprowadził **dewaluację guldena** i restrykcje dewizowe. Gdańsk wykorzystuje każdą okazję aby rozluźnić kontakt z Polską, a **zacieśnić węzły z Rzeszą Niemiecką,** gdy jednak chodzi o korzyści gospodarcze, wówczas trzyma się kurczowo pomiatanych przy każdej innej okazji „świstków papieru", jak od paru lat zostały ochrzczone przez Gdańszczan umowy międzynarodowe.

Nie wolno nam się dać wodzić za nos. Nasza racja gospodarcza **musi** być uwzględniona, choć przy tym zachłanność Gdańska zostanie nieco zahamowana.

Jak nas informują, obrady polsko-gdańskie, które toczyły się dotąd w Sopotach **zostały przerwane** i będą wznowione w Warszawie w połowie przyszłego tygodnia.

Wierzymy, że komisja reprezentująca polskie interesy nie ustąpi od słusznych żądań, a gdy zajdzie potrzeba podtrzymają ją wyższe czynniki miarodajne, dość bowiem mamy już nierzeczowej polityki ustępstw wobec Gdańska.

Z kraju.

W wszystkich miastach powiatowych woj. łódzkiego zorganizowano Kasy Bezprocentowe. Na terenie województwa łódzkiego Kasy Bezprocentowe dla Rzemiosła Chrześcijańskiego zostały już zorganizowane we wszystkich miastach powiatowych, a nadto w niektórych większych ośrodkach rzemieślniczych, jak w Pabianicach, Zgierzu i Tomaszowie Mazowieckim. W Bydgoszczy jedynie Chrześc. Liga Pracy organizuje taką kasę.

Ludowcy święcą w jednym powiecie 31 sztandarów. W dniu 27 września br. odbędzie się w Przeworsku poświęcenie 31 sztandarów z poszczególnych kół Stronnictwa Ludowego w powiecie przeworskim. Ubiegłej niedzieli w Pruchniku poświęcono 10 nowych sztandarów w obecności kilkunastu tysięcy uczestników.

Osuszanie bagnistych terenów w okolicy Głębokiego. Otwarto śluzę na jeziorze głębockim, co obniżyło poziom jeziora o 80 centymetrów. Nadmiar wody począł spływać do uregulowanego kanału, łączącego z rzeką Berezówką, Dzisienką i Dyjną. Według fachowych obliczeń, nadmiar wody wynosi około półtora miljona metrów sześciennych. Obniżenie tafli jeziora ma na celu osuszenie bagnistych terenów miasta Głębokiego.

Okradli rodziców kpt. Janusza. Zuchwalstwo złodziei warszawskich przekracza wszelką miarę. Kiedy dwoje staruszków, rodziców kpt. Janusza, pojechało na spotkanie syna, zostali oni okradzeni na dworcu w Warszawie. Skradziono im 350 zł.

Aresztowanie kasjera miejskiego w Kutach. W Kutach aresztowano kasjera zarządu miejskiego Antoniego Chrzanowskiego pod zarzutem sprzeniewierzenia pieniędzy.

Pożar zakładów ceramicznych Helmana w Częstochowie. Wybuchł groźny pożar w zakładach S. B. Helmana w Częstochowie. Dzięki energicznej akcji ratunkowej, która trwała przeszło 5 godzin, udało się uratować wszystkie budynki fabryczne z wyjątkiem kaflarni, która spłonęła doszczętnie. Podczas gaszenia pożaru kilku strażaków uległo poparzeniu.

Nie wolno pochwalać Witosa.

Sąd Okręgowy w Toruniu rozpatrywał sprawę prasową redaktora odpowiedzialnego czasopisma „Obrona Rolnika i Osadnika" wychodzącego w Wąbrzeźnie, Jana Koniewskiego, oskarżonego o umieszczenie w wymienionym piśmie artykułu pt. „Rabowali nasz kraj i nadal rabować by go chcieli" w którym to artykule **pochwalał Wincentego Witosa, skazanego wyrokiem Sądu Rzplitej.** Akt oskarżenia zarzuca dalej oskarżonemu, iż treścią artykułu publicznie rozgłaszał fałszywe wiadomości, jakoby chłopi w Polsce zostali pozbawieni równych praw obywatelskich oraz odsunięci od wpływów na władzę. Sąd skazał oskarżonego na **4 miesiące aresztu** oraz 30 zł grzywny.

Wyrok sądowy na gnieźnieńskich rzezimieszków.

Gniezno. W ostatnim nrze niedzielnym donosiliśmy o przebiegu rozprawy sądowej przeciw tzw. elicie gnieźnieńskiego świata przestępczego. Dziś podajemy wyrok: Nowaczyk, Popowski, Matylewicz, Pękała i Szczepaniak skazani zostali każdy na 5 miesięcy więzienia, zaś Wojciechowski na 4 miesiące. Nowaczyk ponadto na umieszczenie, po odcierpieniu kary w zakładzie pracy przymusowej dla niepoprawnych. Wymienieni oskarżeni byli o wyłamanie się z aresztu policyjnego względnie za udzielenie pomocy. (ap)

Drobne wiadomości.

— **Ludność Gdańska zmniejsza się.** Urząd pośrednictwa pracy Wolnego Miasta Gdańska uzyskuje stan bezrobotnych w Gdańsku na dzień 1 września br. w ilości 8.587 osób, w porównaniu z 21.000 w dniu 1 lutego br. To poważne zmniejszenie się bezrobocia nie należy zawdzięczać polepszeniu się koniunktury gospodarczej Gdańska, jak twierdzi oficjalne sprawozdanie, lecz pomocy, udzielonej przez Trzecią Rzeszę, która znaczną ilość bezrobotnych zatrudniła u siebie. Niepokojącym staje się natomiast odpływ dużej ilości stałych mieszkańców, a szczególnie emerytów do Rzeszy. Mimo przyrostu naturalnego ubyło w ten sposób 6.000 osób, tak, że ludność Wolnego Miasta Gdańska zmniejszyła się we wrześniu do 255.000 z 261.000 w miesiącu sierpniu.

— **Angielska P. K. O. obchodzi 75-lecie.** Angielska Pocztowa Kasa Oszczędności została założona w r. 1861. Posiadała ona wówczas 300 placówek oraz 5 urzędników w centrali. Obecnie ma 17.000 placówek, przeciętnie księgując 140.000 pozycyj dziennie oraz 3.500 urzędników w centrali, 10 milionów oszczędzających z 600 milionami funtów szterl. Introligatornia P. K. O. wyrabia rocznie 4 miliony książeczek oszczędnościowych, 60 milionów druków drukuje drukarnia. Oszczędności wynoszą 1,1 miliarda funtów.

— **Wyjeżdża do Abisynii** włoski minister kolonij Lessona. Ma on przygotować triumfalną podróż Mussoliniego do zdobytego kraju.

— **W Gore (zachodnia Abisynia), zebrało się 25.000 wojowników abisyńskich** pod kierownictwem rasów Desta i Imru celem zademonstrowania swej wierności dla negusa.

— **Król szwedzki** powierzył misję tworzenia rządu przewódcy partii socjal-demokratycznej Hanssonowi.

— **Czechosłowacja** zamierza wprowadzić specjalny podatek od wyjazdów zagranicę. Podatek ten ma wynosić 20% kwoty, na wywiezienie której udzielone zostanie zezwolenie.

— **Za rok,** mianowicie 17 września 1937 Stany Zjednoczone obchodzić będą 150-tą rocznicę podpisania konstytucji przez Waszyngtona. Rocznica ta obchodzona będzie bardzo uroczyście.

Załatwienie sprawy „Leipzigu".

„Niemcy nie godzą w prawa Polski ani statut Gdańska".

Genewa, 25. 9. — Minister spraw zagranicznych Rzplitej Józef Beck przesłał na ręce sekretarza generalnego Ligi Narodów celem zakomunikowania członkom Rady Ligi Narodów następującą notę:

Rada Ligi Narodów w następstwie raportu wysokiego komisarza Ligi w Gdańsku z dnia 30 czerwca 1936 r. zajmowała się na swym posiedzeniu w dniu 4 lipca 1936 r. incydentem, jaki miał miejsce w dn. 25 czerwca podczas wizyty w Gdańsku niemieckiego krążownika „Leipzig". Rada Ligi Narodów doszła do wniosku, że incydent posiadał charakter międzynarodowy i biorąc pod uwagę, iż zgodnie ze statutem W. Miasta Polska powołana jest do prowadzenia zagranicznych spraw Gdańska, zdecydowała „prosić Rząd Polski, aby podjął się w jej imieniu przestudiowania tej sprawy na drodze dyplomatycznej i wystosowania do Rady na jej następną zwyczajną sesję raportu o wynikach postępowania, jakie uzna za właściwe przedsięwziąć".

W wykonaniu tego dokładnie określonego mandatu, powierzonego przez Radę, rząd Polski — głosi dalej nota — polecił 7 lipca swemu ambasadorowi w Berlinie przeprowadzić rozmowy z rządem niemieckim, celem wyświetlenia sprawy we wszystkich jej aspektach.

Polski punkt widzenia na główne argumenty, wysunięte w tej sprawie, został podzielony przez rząd niemiecki, co pozwoliło dn. 24 lipca na wymianę not, których treść jest następująca:

Nota ambasadora Lipskiego do ministra spraw zagran. Rzeszy von Neuratha.

„Panie Ministrze Rzeszy. Z polecenia mego Rządu mam zaszczyt podać Waszej Ekscelencji do wiadomości co następuje: Dnia 25 czerwca przybył z wizytą do W. M. Gdańska krążownik niemiecki „Leipzig". Dowódca tego okrętu przy składaniu wizyt urzędowych, przewidzianych w porozumieniu między Rządem Polskim a Senatem W. Miasta, pominął osobę wysokiego komisarza Ligi Narodów, p. Lestera. Sprawa ta znalazła w prasie niemieckiej szeroki odgłos, co dało powód do różnych komentarzy. W związku z tym Rada Ligi wniosła sprawę na porządek dzienny i w dn. 4 lipca po zaznajomieniu się z raportem wysokiego komisarza oraz po wysłuchaniu oświadczenia prezydenta Senatu W. Miasta i opinii członków Rady, zdecydowała zwrócić się do Rządu Polskiego, któremu powierzone jest prowadzenie spraw zagranicznych W. Miasta z prośbą o zbadanie sprawy w drodze dyplomatycznej. Wobec powyższego mam zaszczyt prosić Waszą Ekscelencję, aby zechciał udzielić informacji co do stanowiska Rządu Rzeszy w tej sprawie, któreby pozwoliły wywiązać się Rządowi Polskiemu z powierzonego mandatu".

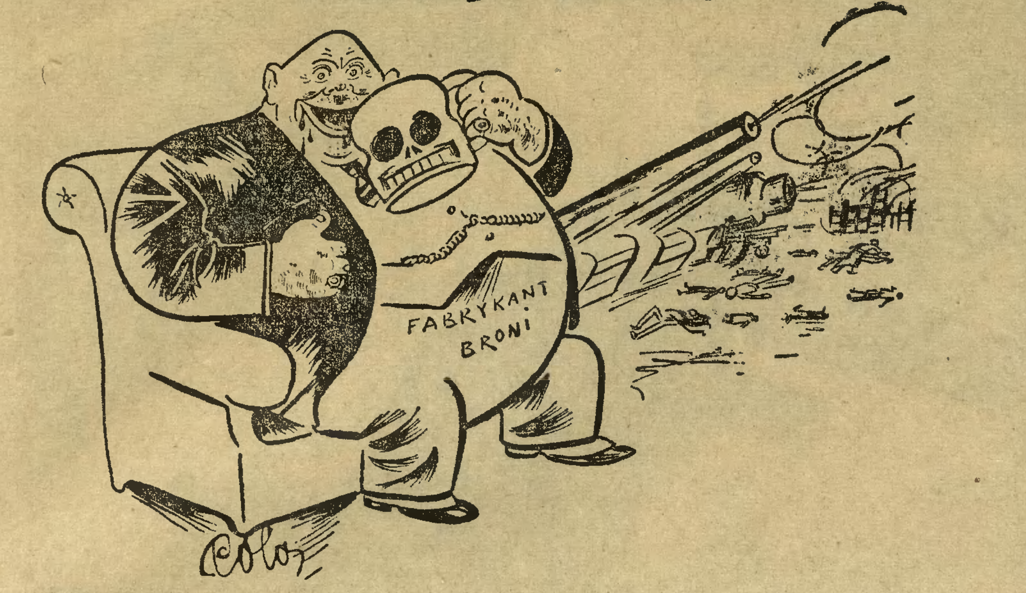
Odpowiedź ministra von Neuratha.

Nota niemiecka przesłana tegoż dnia ambasadorowi Lipskiemu przez min. spraw zagranicznych Rzeszy von Neuratha potwierdza w swej pierwszej części odbiór noty polskiej oraz przytacza jej treść. Druga część noty niemieckiej brzmi następująco:

„Biorąc pod uwagę znane incydenty, które miały miejsce podczas przyjęcia, wydanego w końcu sierpnia z. r. przez wysokiego komisarza Ligi Narodów na cześć oficerów niemieckiego krążownika „Admirał Scheer" rząd niemiecki nie chciał narazić oficerów niemieckich na powtórzenie się podobnej obrazy. To też wydał dowódcy krążownika „Leipzig" polecenie, aby powstrzymał się od składania wizyty p. Lesterowi. **Nie istniała tędy chęć postępowania przeciw statutowi W. Miasta, lub przeciw prawom Polski".**

Z drugiej strony — głosi dalej nota ministra J. Becka — zakomunikowana członkom Rady sprawa wizyty trzech jachtów żaglowych wojennej marynarki niemieckiej w dn. 17 lipca została załatwiona na skutek inicjatywy Rządu Polskiego zgodnie z życzeniem wszystkich stron zainteresowanych. Rada przyjmie niewątpliwie z zainteresowaniem do wiadomości, że żaden nowy incydent, podobny do tego, jakim zajmujemy się obecnie, nie wydarzył się w Gdańsku. Rząd Polski żywi nadzieję, że członkowie Rady zechcą znaleźć w notach wymienionych w Berlinie, jak również w niniejszym raporcie dowód wysiłku, dokonanego przez Rząd Polski w granicach jego mandatu, celem utrzymania normalnego stanu rzeczy w Gdańsku. Ze swej strony Rząd Polski oświadcza, że jest zawsze gotów wykonywać w przyszłości swą akcję pojednawczą, celem usuwania trudności w sprawach, dotyczących W. M. Gdańska.

Kuracja krwią.



Fabrykanci broni są zdania, że krew jest najlepszym środkiem odżywczym.

Przed jakim sądem stanie Parylewiczowa?

Skandaliczna afera rozszerza się coraz bardziej.

Konserwatywny „Czas" donosi z Krakowa:

12 tomów, 2.400 stron obejmują już w chwili obecnej akta afery Parylewiczowej, śledztwo zaś postępuje naprzód gromadząc wciąż nowe materiały, które **zapewne w przyszłości przekroczą 80 tomów liczących po 200 stron każdy.** Już same te cyfry świadczą, na jak ogromnym materiale opierają się dochodzenia intensywnie prowadzone przez sędziego śledczego apelacyjnego do spraw szczególnej wagi dr. Korusiewicza. **Codziennie poczta przynosi listy, z nich większość nie podpisanych, na skutek których śledztwo musi ulegać rozszerzeniu, obejmując zasięg daleko przekraczający początkowe ramy.**

Według przypuszczeń dochodzenia ukończone będą w ciągu nadchodzącej zimy tak, że proces mógłby się odbyć z wiosną nadchodzącego roku. Narazie **nie wiadomo, gdzie odbędzie się rozprawa.** Oczywiście zgodnie z procedurą w pierwszym rzędzie może być mowa **o Krakowie i Tarnowie,** nie jest jednak wykluczone, żo powołane władze skorzystają z przysługującego im prawa i ze względu na charakter procesu, w którym jedną z głównych oskarżonych będzie żona b. prezesa sądu apelacyjnego w Krakowie, **wyznaczą proces na terenie innej apelacji np. lwowskiej, śląskiej lub warszawskiej.** Nadmienić przy tym należy, iż rzecznik prokuratury może być specjalnie z Krakowa wydelegowany. W kołach prawniczych utrzymuje się przeświadczenie, że **fotel oskarżyciela zajmie prok. dr. Lewicki, który w Tarnowie pierwszy prowadził dochodzenia i dokonał aresztowania w związku z tą przygnębiającą i głośną aferą.**

Parylewiczowa i Fleiszerowa przebywają nadal w odosobnionych celach więzienia krakowskiego. Na skutek interwencji obrońcy **Fleiszerowej zezwolono na krótkie widzenie się z rodziną,** oczywiście w obecności władz sądowych i więziennych. Natomiast jeżeli chodzi o Parylewiczową, — nikt z jej rodziny w tym kierunku nie podejmował starań. Nie interweniował również — przynajmniej dotąd — **obrońca mec. Szurlej.** Obie więźniarki mają prawo do otrzymywania pożywienia domowego. Dostarczanie im pism i czasopism — jak już pisaliśmy w swoim czasie — jest zabronione, natomiast władze więzienne dostarczają im książki. Korespondencja dopuszczona jest w ograniczonej ilości, zresztą skrupulatnie cenzurowana przez powołane czynniki. **Zwraca uwagę fakt, że z Parylewiczową koresponduje jedynie córka, natomiast ani matka ani mąż listów nie nadsyłają.**

Z ostatniej podróży „Zawiszy Czarnego".

„ZAWISZA" IMPONUJE CUDZOZIEMCOM. — KŁOPOTY Z POLSKIM ZŁOTYM W GÖTEBORGU. — POLSKA KOLONIA W NAKSKOV. — HOLENDERSCY DUCHOWNI WYNARADAWIAJĄ. — WZRUSZAJĄCE PRZYJĘCIE.

Powrócił do Gdyni ze swej ostątniej podróży tegorocznej wielki szkuner harcerski „Zawisza Czarny", który odwiedził Szwecję i Danię. Dzięki uprzejmości jednego z uczestników rejsu p. **mgr. M. L. Pisarka** zebraliśmy szerg interesujących uwag z tej podróży, podanych nam z całą bezpośredniością, z którą postaramy się też utrwalić je dla naszych Czytelników.

Nie tak dawno barwne plakaty propagujące turystykę morską głosiły hasło: **„pracuj na lądzie — odpoczywaj na morzu".** Trudno o bardziej trafne ujęcie. Prawdziwy wypoczynek dać może tylko podróż morska. Nie znaczy to, aby na statku na którym odbyłem ostatni rejs nie trzeba było pracować. Należałem do załogi liczącej **46 osób łącznie z oficerami.** Każdy z nas musiał pracować i to właśnie stanowiło dla ludzi pracujących umysłowo najlepszy wypoczynek. Poza dyżurami dziennymi i nocnymi, szorowanie pokładu, czyszczenie miedzi i mosiądzu, obieranie kartofli, łatanie żagli itp. czynności znakomicie wpływały na nerwy, na sen i apetyt. Kapitan „Zawiszy Czarnego" zasłużony wilk morski **generał Mariusz Zaruski** nie znał na morzu żartów. Żołnierz z krwi i kości trzymał nas wszystkich w żelaznej, a jednocześnie jakby ojcowskiej dyscyplinie. Marynarze „Zawiszy", to przybyli z całej Polski **studenci-harcerze wyższych uczelni** i kilku 8-mio klasistów gimnazjalnych; na okręcie byliśmy jedną wielką zgraną rodziną. Rodzina ta z chwilą wstąpienia na pokład odrazu zaczęła spoglądać zgóry na „marnych szczurów lądowych", ba, nawet na innych marynarzy, bo też z „Zawiszy Czarnego" możemy być istotnie dumni. Tak wielkiego szkunera nie posiadają harcerze całej Europy. Jest to wielką zasługą kierownika harcerskich drużyn żeglarskich **Witolda Bublewskiego,** że harcerstwo Polskie posiada własny szkuner i może kształcić się pod kierownictwem fachowców na przyszłych żeglarzy. Zanim harcerze dostaną się na pokład „Zawiszy" muszą oni przejść wyszkolenie teoretyczne oraz odbyć praktykę w żegludze przybrzeżnej i śródlądowej. Na „Zawiszy" uzupełniają oni swą wiedzę teoretyczną podczas wykładów trwających w czasie rejsów, zdobywają też konieczną wiedzę praktyczną w dalszych morskich podróżach. Egzaminy są uskuteczniane przez oficerów marynarki handlowej.

Powracając jednak do tematu, stwierdzić muszę, iż ten rejs do Szwecji i Danii dał wyjątkowo dobrą szkołę załodze. Prawie cały czas mieliśmy **silne przeciwne wiatry,** tak że nieraz szliśmy pod żaglami i z pomocą motoru. Zwalczając przeciwności atmosferyczne dobiliśmy szczęśliwie i radośnie do **Kopenhagi,** gdzie przyjęła nas nieliczna kolonia Polska z p. posłem R. P. i szefem skautów duńskich na czele. Załoga „Zawiszy" wzięła udział w wielkim ognisku harcerskim, przy którym zgromadzili się oprócz gospodarzy liczni skauci angielscy. Wielkim powodzeniem cieszył się chór naszej załogi. „Zawisza Czarny" wzbudzał powszechny podziw wśród obcych, którzy podziwali go z bliska i z daleka. Z Kopenhagi skierowaliśmy się na **Göteborg.** Przeciwne prądy i silne wiatry zatrzymały nas na kotwicy przed zamkiem Kronborg, gdzie według legendy mieszkać miał Hamlet.

Z Danii do Szwecji przepłynęliśmy przez najwęższą cieśninę morską pomiędzy Helsingör w Danii, a Helsingborg w Szwecji. Nie udało się nam odrazu wejść do portu z powodu silnych wiatrów i przeciwnych prądów, to też w okolicy Kronborga stanęliśmy na kotwicy i podziwialiśmy wspaniały zamek wznoszący się na wzgórzu.

W Göteborgu spotkaliśmy się z nadzwyczaj serdecznym przyjacielem. Po wizycie u polskiego konsula honorowego odwiedzili nas przedstawiciele prasy miejscowej, a największe pismo lokalne zamieściło obszerny artykuł ilustrowany z szeregiem zdjęć z przybycia „Zawiszy Czarnego".

Po zejściu na ląd udaliśmy się na zwiedzanie miasta. Wszędzie widać duży dobrobyt i wysoką kulturę. Mieliśmy też tu pewną niezbyt miłą niespodziankę. Kilku z nas, mianowicie, zapragnęło nabyć pamiątki ze Szwecji. W sklepach odmówiono jednak przyjęcia polskich pieniędzy. Udaliśmy się do banków. Tam również nie chciano nam wymienić polskich złotych, a gdy ostatecznie po długich perswazjach, że przecie dajemy zarobek miejscowemu kupiectwu, wymienił nam jeden z banków kilkanaście złotych. Obliczono bardzo niekorzystny kurs. Polska nie prowadzi z Göteborgiem bezpośrednio transakcyj handlowych, z tej też przyczyny mieliśmy prawdopodobnie trudności z wymianą pieniędzy. Ktoś coprawda z przygodnych znajomych twierdził, że niski kurs i niechęć do naszych złociszy zostały spowodowane ostatnim oficjalnym wystąpieniem Hitlera.

Po zwiedzeniu jeszcze **fabryki łożysk kulkowych** i naładowaniu gratisowym przez miejską elektrownię akumulatorów naszego radioodbiornika, podarowanego nam przez Polskie Radio, a zainstalowanego gratis przez **M. Z. E. w Gdyni,** podnieśliśmy żagle i zawróciliśmy do Danii. Na życzenie Związku Polaków z Zagranicy odwiedziliśmy tym razem **polską kolonię w Nakskov,** niedużym mieście, leżącym na wyspie Laaland (czytaj Loland).

Liczna kolonia polska składa się tu w przeważnej mierze z robotników słynnej stoczni miejscowej i robotników rolnych zatrudnionych na plantacjach buraków cukrowych. Emigranci nasi napłynęli do Nakskov w przeważnej mierze w roku 1918 i późniejszych. Dzięki dobrym zarobkom i starannie ciułanym oszczędnościom, wielu robotników posiada już własne domy, a naogół panuje wśród nich dobrobyt i dostatek. Ostatnio koloniści nasi wznieśli kosztem 16 tys. koron duńskich dom związkowy, posiadający obszerne świetlice, czytelnie, salę do zebrań itp.

Dzieci naszych kolonistów używają przeważnie języka duńskiego i tylko polscy miejscowy harcerze i harcerki i ta część młodzieży, którą kształci specjalnie sprowadzony z Polski nauczyciel, mówi płynnie po polsku. Rzecz jasna, że starsi emigranci władają biegle ojczystym językiem i są do niego bardzo przywiązani. Szczególnie wzruszającym momentem było, gdy licznie zebrani na nasze przyjęcie koloniści słuchając polskich pieśni ludowych rzewnie płakali. Harcerze miejscowi popisali się również szeregiem pieśni polskich, co wzruszyło bardzo nas samych.

Źle się przedstawia kwestia religii. Duchowni katoliccy, sprowadzeni z Holandii i Belgii systematycznie wynaradawiają polski element, tak że nawet polski konsul honorowy w Nakskov zwracać się już musiał **z prośbą o pomoc do Księdza Kardynała Hlonda.**

Obecnie stosunki w tej dziedzinie się nieco poprawiły, lecz pozostawiają jeszcze dużo do życzenia. Pobyt nasz w Nakskov przyczynił się bardzo do zacieśnienia kontaktu kolonistów polskich z Ojczyzną. Wiedzą oni teraz, że o nich pamiętamy, że myślimy o nich i że Polska potężnieje z rokiem każdym, a polska bandera dociera do najodleglejszych osiedli emigracyjnych.

Na pożegnanie z miłymi gospodarzami zakupiliśmy w Nakskov u polskiego piekarza cały chleb na dalszą naszą podróż.

Powrót nasz do Gdyni uległ trzydniowemu opóźnieniu, a to poza przeciwnościami atmosferycznymi dzięki niezmiernie trudnemu przejściu przez wąski kanał do Nakskov, w którym dwa większe statki nie mogą się wyminąć.

W dniu 13 września przybiliśmy do przystani macierzystej, wynosząc niezmiernie przyjemne wspomnienia, szczególnie z odwiedzin u naszych rodaków zamieszkujących na obczyźnie.

W.

Tam, gdzie słońce nie zachodzi.

Co przyniosła wyprawa polska na Spitsbergen?

Powrócili do Warszawy dwaj pozostali **członkowie polskiej ekspedycji na Spitsbergen** dr Konstanty Jodko-Narkiewicz i inż. St. Siedlecki. Inż. Bernadzikiewicz powrócił już przed kilku dniami.

Pytamy dr Jodko-Narkiewicza przede wszystkim o ich pobyt w Oslo, gdzie na zaproszenie Norweskiego Instytutu Badań Spitsbergenu **podróżnicy polscy wygłosili wspólny odczyt o wyprawie, połączony z pokazem filmu polarnego, nakręconego w r. 1934 w czasie pierwszej polskiej wyprawy na Spitsbergen do ziemi Torrella.**

— Jesteśmy z tego wyjazdu bardzo zadowoleni. Film polski podobał się bardzo, a szczególnie jesteśmy uradowani z uznania dyr. Hoela, **jednego z najznakomitszych badaczy polarnych, znawcy Spitsbergenu, który o naszych ekspedycjach wyrażał się bardzo pochlebnie.**

W ogóle obydwie ekspedycje polarne polskie cieszyły się „dobrą prasą". Wiele dzienników szwedzkich i norweskich informowało szczegółowo o przebiegu ekspedycji. Powrót nasz po udanej wyprawie powitany był bardzo serdecznie, tym bardziej, że **identyczna wyprawa norweska z 1928 roku musiała zawrócić z połowy drogi z powodu oślepnięcia od blasku śniegu.**

— Jakie są realne osiągnięcia i wyniki wyprawy — pytamy.

— Ogólnie biorąc, **ekspedycja wykonała w całości zamierzony plan.** Planem tym było przejście całej ziemi zachodniej Spitsbergenu od przylądka południowego do przylądka północnego pod 80 st. szer. geogr. **Charakter ekspedycji był sportowo-naukowy.** Przejście takie jest pierwszym w dziejach eksploracji Spitsbergenu i posiada duże znaczenie ze względu na możliwość zapoznania się z całokształtem warunków i trudności zarówno klimatycznych, jak i terenowych. Z punktu widzenia eksploracji czysto polskiej, **osiągnięcie przylądka północnego oznacza dotarcie do najbardziej na północ wysuniętego punktu na ziemiach północnych.**

— A wyniki naukowe?

— Pod względem naukowym przeprowadzono **wstępne badania geograficzne** niebadanych dotychczas części Spitsbergenu. Prócz tego zebrano **okazy botaniczne z tundry,** zalegającej okolice przylądka północnego i południowego.

— Czy wyprawa napotkała na jakieś poważniejsze, a nieprzewidziane trudności terenowe i klimatyczne?

— Cała trasa odbywała się **w nastroju częściowej niepewności** co do tego, czy cel zostanie osiągnięty, czy zdąży się na czas do statku, czy wystarczy żywności, czy wystarczy paliwa, czy stale psujący się ekwipunek i sprzęt, a szczególnie sanie polarne wytrzymają trudne marsze do końca itd.

Przy tym klimat Spitsbergenu jest nader uciążliwy. **Przy stosunkowo niezbyt niskiej temperaturze marznie się bardzo ze względu na wielką wilgotność powietrza.** Odpoczynek, a nawet przyrządzanie posiłków możliwe jest tylko w spiworach w ciasnym namiocie.

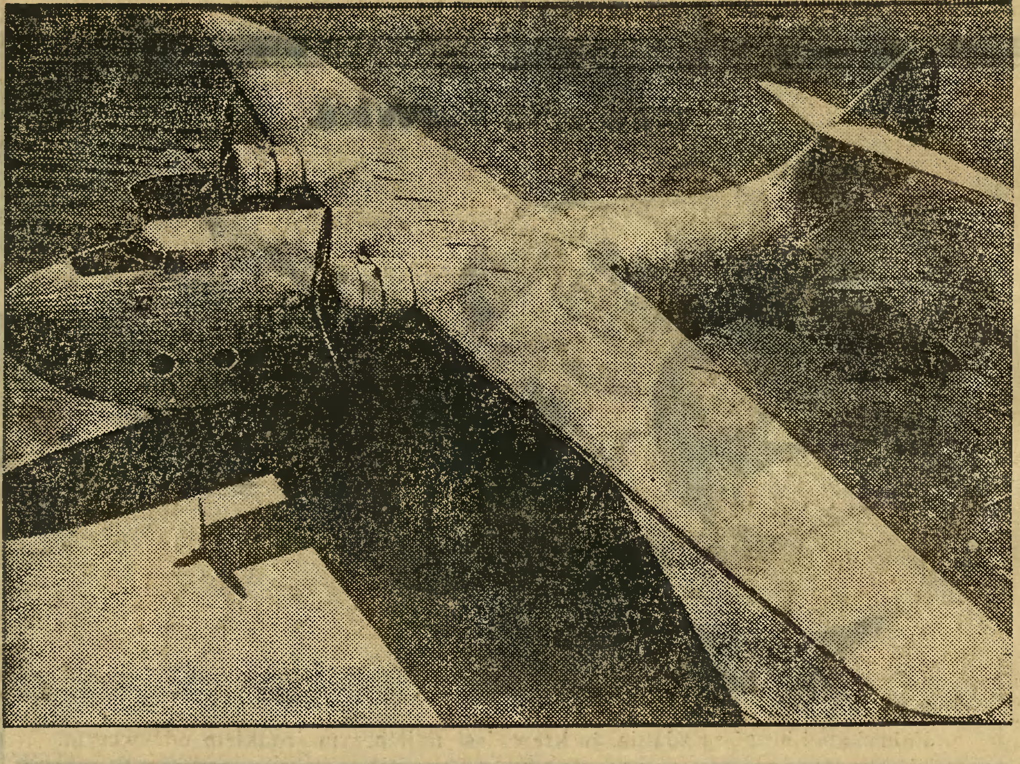
— Czy te wszystkie trudności nie zniechęciły panów do ewent. przyszłych wyjazdów w kraje polarne?

Dr Narkiewicz zdziwił się bardzo.

— Zniechęcić? **Najchętniej pojedziemy tam ponownie, gdy tylko to będzie możliwe.** Już od lat omawiana jest sprawa stworzenia stałej stacji polarnej. Powstanie ona, gdy tylko znajdą się na ten cel pieniądze. Powstać ona musi, aby zaznaczyć udział Polski w międzynarodowych badaniach polarnych. Zainteresowanie okolicami polarnymi wciąż rośnie. Coraz więcej turystów opływa brzegi Spitsbergenu, zachęconych urokiem niesamowitej nocy polarnej, a właściwie dnia, gdyż **słońce tam nie zachodzi,** zakreślając tylko na niebie jakby elipsę. Coraz częstsze są również wyprawy naukowe. Wracaliśmy z ekspedycją niemiecką, złożoną z młodych geologów, zoologów i botaników, którzy blisko 2 miesiące prowadzili studia w tundrze polarnej. Raz przecięliśmy ślady angielskiej ekspedycji, a poza tym również z nami bawiła na Spitsbergenie jeszcze jedna ekspedycja naukowa niemiecka, oraz norweska wyprawa lotnicza, która robiła zdjęcia fotograficzne.

Jesteśmy szczęśliwi, że wyprawa nasza, pierwszy trawers z południa na północ, powiodła nam się, a w ten sposób potraktowana ekspedycja — jako przejście całości Spitsbergenu i zetknięcie się zarówno z warunkami panującymi na wybrzeżu, jak i w głębi lądu — **dała możność zapoznania się z całokształtem bardzo ciekawego życia ludności okolic polarnych.**

Nowy olbrzym powietrzny.



W Kalifornii wybudowano kosztem pół miliona dolarów statek powietrzny mogący przewieźć 32 pasażerów.

Za hiszpańskim przepierzeniem.

Czy bolszewizm zagraża Europie?

Tematy hiszpańskie nie rychło zejdą ze szpalt prasy europejskiej. Oddzielona stromą ścianą Pirenejów od reszty Europy, ojczyzna wielkich wojowników, nieustraszonych zdobywców, przeżywa dziś jeden z tych momentów historii, których wpływ nie da się nigdy zamknąć w granicach jednego terytorium. **Prawie pewne dziś już nawet dla lewicowych pisarzy, miary oczywiście europejskiej, zwycięstwo wojsk powstańczych, mogłoby być jednym z tych momentów zwrotnych w historii Europy powojennej, których oddziaływanie odczuć się daje na całym kontynencie, o ile nadal Hiszpania nie będzie miała pławić się w walkach domowych.** Najbardziej wsteczny, o ile chodzi o urządzenia socjalne, tkwiący jeszcze w zamierzchłych formach gospodarczych, wyrosłych z średniowiecznego feudalizmu, kraj ten będzie musiał w szybkim tempie odrobić wiekowe zaległości i niesprawiedliwości. Przewidywana klęska komunizmu, który z półwyspu iberyjskiego chciał stworzyć sobie bramę wypadową do głównych centrów cywilizacji europejskiej nie może pozostać bez wpływu na ogólny układ stosunków europejskich.

Reformy, przed którymi stanie Hiszpania muszą w świecie przyśpieszyć proces jego reorganizacji na nowych podstawach, **które znajdą swe ugruntowania albo w wskazaniach chrześcijańskich,** albo ich socjalistyczno-komunistycznej antytezie. Stąd to olbrzymie zainteresowanie wypadkami hiszpańskimi na całym świecie.

Zanim się losy walki na tym terenie rozstrzygną, postaramy się zajrzeć za przepierzenie hiszpańskie, dzielące Europę ustabilizowaną od elementów chaosu, którego widownią jest obecnie półwysep pirenejski.

Co się dzieje poza linią krwawiących frontów?

Ciekawe relacje daje o tym dziennik szwajcarski „Bund", na łamach którego dzieli się swymi spostrzeżeniami naocznymi jeden z obywateli szwajcarskich, który w tych dniach zdołał wydostać się z Hiszpanii.

O licznych aktach gwałtu i terroru stosowanych obustronnie wobec przeciwników politycznych pisano już często. Mało natomiast pisano dotychczas o ustroju gospodarczym w okręgach znajdujących się w rękach rządu madryckiego. Cała gospodarka, pisze „Bund" **zorganizowana została na wzór sowiecki.** Sowietyzacja gospodarki przeprowadzona została nie przez rząd, któremu zależy na zachowaniu pozorów rządu liberalnego, — lecz **przez wszechwładne, skomunizowane w olbrzymiej części związki robotnicze.** W okręgach, podległych rządowi madryckiemu, wprowadzono dwa stopnie socjalizacji własności prywatnej. Pierwszy stopień, obejmujący przeważnie własność prywatną, znajdującą się w rękach cudzoziemców, polega na tak zwanej „ingerencji" czynnika społecznego w sprawy gospodarcze. Wygląda to tak: W danym przedsiębiorstwie robotnicy stworzyli sowiet, fabryczny lub rolny, który organizuje i kontroluje całkowitą produkcję, pozostawiając właścicielowi formalny tytuł prawa własności.

W drugim wypadku, tak zwanych przedsiębiorstw „przejętych na własność narodu" właściciel zwykłą uchwałą sowietu został wyzuty z prawa własności bez odszkodowania. Miało to miejsce szczególnie w wypadku opuszczenia zakładu przez właściciela.

W ten sposób, **utrzymując na zewnątrz fikcję uznania zasady własności prywatnej, Hiszpania przekreśliła ją w praktyce. To samo dzieje się z domami.** We wszystkich prawie domach czynszowych w Madrycie i innych miastach wprowadzono **na wzór bolszewicki,** stosowany w Petersburgu w r. 1917, **rady lokatorów,** które przejęły domy na własność. Wiemy na pewno, że system tych reform gospodarczych został ulegalizowany. **Na tym odcinku wprowadzono całkowitą sowietyzację stosunków.** W zestawieniu z innymi, powszechnie znanymi faktami, pozwala to na odpowiedź, czym byłaby Hiszpania na wypadek zwycięstwa rządu madryckiego?!!

Druga częścią cęgów bolszewickich, opanujących Europę! Policzkiem dla narodów Europy!

—::—

Ruch pocztowy, telegraficzny

i telefoniczny w 12 ważniejszych miastach Polski.

Wyłączywszy Warszawę, w której ruch pocztowy, telegraficzny i telefoniczny musi być z natury rzeczy największy, pozostałe ważniejsze miasta Polski wzięły w nim w miesiącu lipcu br. nast. udział: **Lwów zajmuje pierwsze miejsce w przesyłkach listowych poleconych,** wysłanych i nadesłanych, w listach wartościowych i paczkach nadesłanych, w przekazach pocztowych i telegraficznych wpłaconych, wreszcie w telegramach wysłanych. **Łódź przoduje w rozmowach telefonicznych miejscowych,** w przekazach pocztowych i telegraficznych wypłaconych oraz w dziennikach i czasopismach nadesłanych. **Kraków w przesyłkach listowych zwyczajnych nadesłanych,** w listach wartościowych i paczkach wysłanych oraz telegramach nadesłanych **Poznań — w przesyłkach listowych zwyczajnych wysłanych** oraz w dziennikach i czasopismach wysłanych. **Katowice natomiast posiadają największą ilość rozmów telefonicznych pozamiejscowych.**

Bydgoszczy niestety nie ma wśród przodujących miast.

Proboszcz parafii najbliższej bieguna północnego u Ojca św.

W tych dniach Ojciec św. przyjął na audiencji o. Gilard, proboszcza najdalej na Północ wysuniętej parafii Ponds Inlet na Ziemi Baffina. Misjonarz ten złożył Ojcu św. w darze zebraną przez siebie kolekcję roślin podbiegunowych, którą Papież polecił dołączyć do poprzednio otrzymanych okazów flory Labradoru, okolic Zatoki Hudsona i Mackenzie, umieszczonych w Muzeum Misyjnym. Audiencja zakończona została błogosławieństwem udzielonym pracowitemu misjonarzowi, jego parafianom — Eskimosom i matce jego, 94-letniej staruszce, rodzicielce 22 dzieci.

Koronowo.

— **Na ślubnym kobiercu.** W ubiegły poniedziałek pobłogosławił w kościele poklasztornym ksiądz wikary Wilczewski związek małżeński p. Teofila Czerwińskiego z Poznania z panną Martą Nowicką z Koronowa. Młodej parze na drodze nowego życia „Szczęść Boże".

— **Ponowna rejestracja poborowych rocznika 1916.** Wszyscy mężczyźni (obywatele polscy) urodzeni w roku 1916 winni się zgłosić do ponownej rejestracji w ciągu miesiąca października i listopada rb. w godzinach urzędowych od 8—13 w tut. Zarządzie Miejskim, pokój 3 — z dokumentami urodzenia. Winni niedopełnienia obowiązku zgłoszenia się ulegną wysokim karom administracyjnym.

(l) **Strzelanie o godność króla żniwnego.** Ostatnio odbyło się w strzelnicy bractwa kurkowego doroczne strzelanie o godność króla żniwnego. Godność króla żniwnego uzyskał p. Wojciech Kapela, 91 punktów. I rycerzem został p. Szukaj Piotr, 90 punktów, II rycerzem został p. Dąbrowski Ignacy, 82 punkty.

— **Wudzyń, pow. Bydgoski.** W nocy z 20 na 21 bm. skradziono z chlewa robotnikowi Piotrowi Szymańskiemu 2 prosiaki, wartości ca 60 zł. Policja prowadzi dochodzenia w celu wykrycia złodziei.

Z PROWINCJI.

Epilog krwawej zbrodni w Dubielnie

przed Sądem Okręgowym w Grudziądzu.

Grudziądz. Na wokandzie tutejszego S. O. toczyła się rozprawa przeciwko 30-letniemu Bronisławowi Wicińskiemu, zam. w Dubielnie (pow. Świecki), któremu akt oskarżenia zarzucał, że w dniu 15 lipca br. pod wpływem silnego wzruszenia zabił szwagra swego Jana Aniszewskiego.

Po odczytaniu aktu oskarżenia, Wiciński z płaczem przyznał się do winy, wyjaśniając, że moralną sprawczynią jego tragedii stała się jego teściowa Aniszewska i jej syn Maksymilian.

Przewód sądowy ustalił następujący stan faktyczny: Oskarżony Wiciński przed 6 laty poślubił Łucję Aniszewską i zamieszkał w Dubielnie w domu jej rodziny. Tytułem posagu miał otrzymać gospodarstwo Aniszewskich. Na tym tle naprężyły się stosunki pomiędzy Wicińskim, a braćmi jego żony Aniszewskimi, które w końcu przeistoczyły się we wzajemną nieprzyjaźń. Aniszewscy stale szykanowali Wicińskiego, maltretowali go, a nawet kilkakrotnie napadali na niego, bijąc go do krwi.

Krytycznego dnia w godzinach przed południowych Jan i Maksymilian Aniszewscy zamierzali pobić Wicińskiego podczas pracy w polu. Wicińskiemu udało się zbiec do domu. Tegoż dnia po poł. bracia Aniszewscy rozżaleni na szwagra o to, że skosił on żyto z pola, które według ich mniemania nie do niego należało, znów poczęli napastować go w polu, przy czym uzbrojeni byli w kamienie i kosy. Na widok zbliżających się napastników, Wiciński uciekł z pola do domu i tam, wołając do żony: „chcą nas pozabijać", zabrał z szafy fuzję i wybiegł z nią na podwórze, gdzie spotkał obu braci Aniszewskich. „Uciekajcie, bo strzelam" zawołał Wiciński, trzymając fuzję w kierunku szwagrów. Nie poskutkowało jednak to ostrzeżenie, gdyż obaj Aniszewscy w dalszym ciągu napierali na Wicińskiego. Wtedy ten z bliskości 3 kroków wystrzelił do nich, po czym z fuzją pobiegł do lasu i tam rzucił ją do wody. Maksymilian Aniszewski uciekł do domu, natomiast Jan Aniszewski, ugodzony pociskiem po kilku minutach wyzionął ducha.

Po przesłuchaniu świadków sąd rozprawę przerwał i wznowił postępowanie dowodowe dopiero w środę 23 bm. Przesłuchano w dalszym ciągu moralnego sprawcę nieszczęścia Maksymiliana Aniszewskiego, który zeznaniami swojemi starał się obciążyć osk. Wicińskiego. Zeznania jego były jednak mało przekonywujące, to też prok. Kaczanowski w swym końcowym przemówieniu wniósł o łagodny wymiar kary z art. mówiącego o przekroczeniu obrony koniecznej.

Po przemówieniu obrońcy adw. Marszalika sąd ogłosił wyrok, skazujący Wicińskiego na 1 rok więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego i zawieszeniem wykonania reszty kary na przeciąg lat 5.

Załatwienie sprawy „Leipzigu".

„Niemcy nie godzą w prawa Polski ani statut Gdańska".

Genewa, 25. 9. — Minister spraw zagranicznych Rzplitej Józef Beck przesłał na ręce sekretarza generalnego Ligi Narodów celem zakomunikowania członkom Rady Ligi Narodów następującą notę:

Rada Ligi Narodów w następstwie raportu wysokiego komisarza Ligi w Gdańsku z dnia 30 czerwca 1936 r. zajmowała się na swym posiedzeniu w dniu 4 lipca 1936 r. incydentem, jaki miał miejsce w dn. 25 czerwca podczas wizyty w Gdańsku niemieckiego krążownika „Leipzig". Rada Ligi Narodów doszła do wniosku, że incydent posiadał charakter międzynarodowy i biorąc pod uwagę, iż zgodnie ze statutem W. Miasta Polska powołana jest do prowadzenia zagranicznych spraw Gdańska, zdecydowała „prosić Rząd Polski, aby podjął się w jej imieniu przestudiowania tej sprawy na drodze dyplomatycznej i wystosowania do Rady na jej następną zwyczajną sesję raportu o wynikach postępowania, jakie uzna za właściwe przedsięwziąć".

W wykonaniu tego dokładnie określonego mandatu, powierzonego przez Radę, rząd Polski — głosi dalej nota — polecił 7 lipca swemu ambasadorowi w Berlinie przeprowadzić rozmowy z rządem niemieckim, celem wyświetlenia sprawy we wszystkich jej aspektach.

Polski punkt widzenia na główne argumenty, wysunięte w tej sprawie, został podzielony przez rząd niemiecki, co pozwoliło dn. 24 lipca na wymianę not, których treść jest następująca:

Nota ambasadora Lipskiego do ministra spraw zagran. Rzeszy von Neuratha.

„Panie Ministrze Rzeszy. Z polecenia mego Rządu mam zaszczyt podać Waszej Ekscelencji do wiadomości co następuje: Dnia 25 czerwca przybył z wizytą do W. M. Gdańska krążownik niemiecki „Leipzig". Dowódca tego okrętu przy składaniu wizyt urzędowych, przewidzianych w porozumieniu między Rządem Polskim a Senatem W. Miasta, pominął osobę wysokiego komisarza Ligi Narodów, p. Lestera. Sprawa ta znalazła w prasie niemieckiej szeroki odgłos, co dało powód do różnych komentarzy. W związku z tym Rada Ligi wniosła sprawę na porządek dzienny i w dn. 4 lipca po zaznajomieniu się z raportem wysokiego komisarza oraz po wysłuchaniu oświadczenia prezydenta Senatu W. Miasta i opinii członków Rady, zdecydowała zwrócić się do Rządu Polskiego, któremu powierzone jest prowadzenie spraw zagranicznych W. Miasta z prośbą o zbadanie sprawy w drodze dyplomatycznej. Wobec powyższego mam zaszczyt prosić Waszą Ekscelencję, aby zechciał udzielić informacji co do stanowiska Rządu Rzeszy w tej sprawie, któreby pozwoliły wywiązać się Rządowi Polskiemu z powierzonego mandatu".

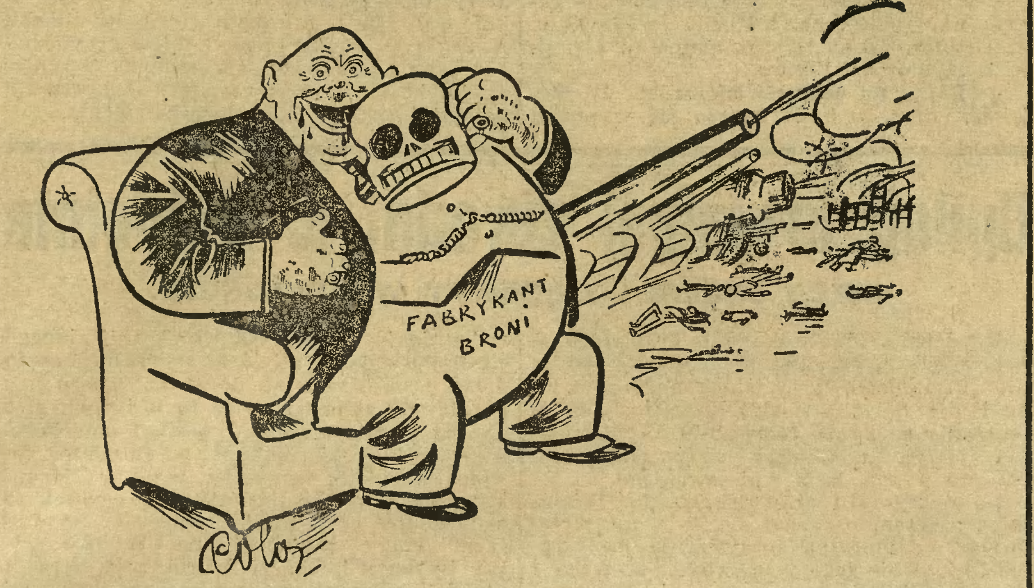
Odpowiedź ministra von Neuratha.

Nota niemiecka przesłana tegoż dnia ambasadorowi Lipskiemu przez min. spraw zagranicznych Rzeszy von Neuratha potwierdza w swej pierwszej części odbiór noty polskiej oraz przytacza jej treść. Druga część noty niemieckiej brzmi następująco:

„Biorąc pod uwagę znane incydenty, które miały miejsce podczas przyjęcia, wydanego w końcu sierpnia z. r. przez wysokiego komisarza Ligi Narodów na cześć oficerów niemieckiego krążownika „Admirał Scheer" rząd niemiecki nie chciał narazić oficerów niemieckich na powtórzenie się podobnej obrazy. To też wydał dowódcy krążownika „Leipzig" polecenie, aby powstrzymał się od składania wizyty p. Lesterowi. **Nie istniała tedy chęć postępowania przeciw statutowi W. Miasta, lub przeciw prawom Polski".**

Z drugiej strony — głosi dalej nota ministra J. Becka — zakomunikowana członkom Rady sprawa wizyty trzech jachtów żaglowych wojennej marynarki niemieckiej w dn. 17 lipca została załatwiona na skutek inicjatywy Rządu Polskiego zgodnie z życzeniem wszystkich stron zainteresowanych. Rada przyjmie niewątpliwie z zainteresowaniem do wiadomości, że żaden nowy incydent, podobny do tego, jakim zajmujemy się obecnie, nie wydarzył się w Gdańsku. Rząd Polski żywi nadzieję, że członkowie Rady zechcą znaleźć w notach wymienionych w Berlinie, jak również w niniejszym raporcie dowód wysiłku, dokonanego przez Rząd Polski w granicach jego mandatu, celem utrzymania normalnego stanu rzeczy w Gdańsku. Ze swej strony Rząd Polski oświadcza, że jest zawsze gotów wykonywać w przyszłości swą akcję pojednawczą, celem usuwania trudności w sprawach, dotyczących W. M. Gdańska.

Kuracja krwią.



Fabrykanci broni są zdania, że krew jest najlepszym środkiem odżywczym.

Przed jakim sądem stanie Parylewiczowa?

Skandaliczna afera rozszerza się coraz bardziej.

Konserwatywny „Czas" donosi z Krakowa:

12 tomów, 2.400 stron obejmują już w chwili obecnej akta afery Parylewiczowej. Śledztwo zaś postępuje naprzód gromadząc wciąż nowe materiały, które **zapewne w przyszłości przekroczą 80 tomów liczących po 200 stron każdy.** Już same te cyfry świadczą, na jak ogromnym materiale opierają się dochodzenia intensywnie prowadzone przez sędziego śledczego apelacyjnego do spraw szczególnej wagi dr. Korusiewicza. **Codziennie poczta przynosi listy, z nich większość nie podpisanych, na skutek których śledztwo musi ulegać rozszerzeniu, obejmując zasięg daleko przekraczający początkowe ramy.**

Według przypuszczeń dochodzenia ukończone będą w ciągu nadchodzącej zimy tak, że proces mógłby się odbyć z wiosną nadchodzącego roku. Narazie **nie wiadomo gdzie odbędzie się rozprawa.** Oczywiście zgodnie z procedurą w pierwszym rzędzie może być mowa o **Krakowie i Tarnowie,** nie jest jednak wykluczone, że powołane władze skorzystają z przysługującego im prawa i ze względu na charakter procesu, w którym jedną z głównych oskarżonych będzie żona b. prezesa sądu apelacyjnego w Krakowie, **wyznaczą proces na terenie innej apelacji np. lwowskiej, śląskiej lub warszawskiej.** Nadmienić przy tym należy, iż rzecznik prokuratury może być specjalnie z Krakowa wydelegowany. W kołach prawniczych utrzymuje się przeświadczenie, **że fotel oskarżyciela zajmie prok. dr. Lewicki, który w Tarnowie pierwszy prowadził dochodzenia i dokonał aresztowania w związku z tą przygnębiającą i głośną aferą.**

Parylewiczowa i Fleiszerowa przebywają nadal w odosobnionych celach więzienia krakowskiego. Na skutek interwencji obrońcy **Fleiszerowej zezwolono na krótkie widzenie się z rodziną,** oczywiście w obecności władz sądowych i więziennych. Natomiast jeżeli chodzi o Parylewiczową, — nikt z jej rodziny w tym kierunku nie podejmował starań. Nie interweniował również — przynajmniej dotąd — **obrońca mec. Szurlej.** Obie więźniarki mają prawo do otrzymywania pożywienia domowego. Dostarczanie im pism i czasopism — jak już pisaliśmy w swoim czasie — jest zabronione, natomiast władze więzienne dostarczają im książki. Korespondencja dopuszczona jest w ograniczonej ilości, zresztą skrupulatnie cenzurowana przez powołane czynniki. **Zwraca uwagę fakt, że z Parylewiczową koresponduje jedynie córka, natomiast ani matka ani mąż listów nie nadsyłają.**

Z ostatniej podróży „Zawiszy Czarnego".

„ZAWISZA" IMPONUJE CUDZOZIEMCOM. — KŁOPOTY Z POLSKIM ZŁOTYM W GÖTEBORGU. — POLSKA KOLONIA W NAKSKOV. — HOLENDERSCY DUCHOWNI WYNARADAWIAJĄ. — WZRUSZAJĄCE PRZYJĘCIE.

Powrócił do Gdyni ze swej ostatniej podróży tegorocznej wielki szkuner harcerski „Zawisza Czarny", który odwiedził Szwecję i Danię. Dzięki uprzejmości jednego z uczestników rejsu p. **mgr. M. L. Pisarka** zebraliśmy szerg interesujących uwag z tej podróży, podanych nam z całą bezpośredniością, z którą postaramy się też utrwalić je dla naszych Czytelników.

Nie tak dawno barwne plakaty propagujące turystykę morską głosiły hasło: **„pracuj na lądzie — odpoczywaj na morzu".** Trudno o bardziej trafne ujęcie. Prawdziwy wypoczynek dać może tylko podróż morska. Nie znaczy to, aby na statku na którym odbyłem ostatni rejs nie trzeba było pracować. Należałem do załogi liczącej **46 osób łącznie z oficerami.** Każdy z nas musiał pracować i to właśnie stanowiło dla ludzi pracujących umysłowo najlepszy wypoczynek. Poza dyżurami dziennymi i nocnymi, szorowanie pokładu, czyszczenie miedzi i mosiądzu, obieranie kartofli, łatanie żagli itp. czynności znakomicie wpływały na nerwy, na sen i apetyt. Kapitan „Zawiszy Czarnego" zasłużony wilk morski **generał Mariusz Zaruski** nie znał na morzu żartów. Żołnierz z krwi i kości trzymał nas wszystkich w żelaznej, a jednocześnie jakby ojcowskiej dyscyplinie. Marynarze „Zawiszy", to przybyli z całej Polski **studenci-harcerze wyższych uczelni** i kilku 8-mio klasistów gimnazjalnych; na okręcie byliśmy jedną wielką zgraną rodziną. Rodzina ta z chwilą wstąpienia na pokład odrazu zaczęła spoglądać zgóry na „marnych szczurów lądowych", ba, nawet na innych marynarzy, bo też z „Zawiszy Czarnego" możemy być istotnie dumni. Tak wielkiego szkunera nie posiadają harcerze całej Europy. Jest to wielką zasługą kierownika harcerskich drużyn żeglarskich **Witolda Bublewskiego,** że harcerstwo Polskie posiada własny szkuner i może kształcić się pod kierownictwem fachowców na przyszłych żeglarzy. Zanim harcerze dostaną się na pokład „Zawiszy" muszą oni przejść wyszkolenie teoretyczne oraz odbyć praktykę w żegludze przybrzeżnej i śródlądowej. Na „Zawiszy" uzupełniają oni swą wiedzę teoretyczną podczas wykładów trwających w czasie rejsów, zdobywają też konieczną wiedzę praktyczną w dalszych morskich podróżach. Egzaminy są uskuteczniane przez oficerów marynarki handlowej.

Powracając jednak do tematu, stwierdzić muszę, iż ten rejs do Szwecji i Danii dał wyjątkowo dobrą szkołę załodze. Prawie cały czas mieliśmy **silne przeciwne wiatry,** tak że nieraz szliśmy pod żaglami i z pomocą motoru. Zwalczając przeciwności atmosferyczne dobiliśmy szczęśliwie i radośnie do **Kopenhagi,** gdzie przyjęła nas nieliczna kolonia Polska z p. posłem R. P. i szefem skautów duńskich na czele. Załoga „Zawiszy" wzięła udział w wielkim ognisku harcerskim, przy którym zgromadzili się oprócz gospodarzy liczni skauci angielscy. Wielkim powodzeniem cieszył się chór naszej załogi. „Zawisza Czarny" wzbudzał powszechny podziw wśród obcych, którzy podziwiali go z bliska i z daleka. Z Kopenhagi skierowaliśmy się na **Göteborg.** Przeciwne prądy i silne wiatry zatrzymały nas na kotwicy przed zamkiem Kronborg, gdzie według legendy mieszkać miał Hamlet.

Z Danii do Szwecji przepłynęliśmy przez najwęższą cieśninę morską pomiędzy Helsingör w Danii, a Helsingborg w Szwecji. Nie udało się nam odrazu wejść do portu z powodu silnych wiatrów i przeciwnych prądów, to też w okolicy Kronborga stanęliśmy na kotwicy i podziwialiśmy wspaniały zamek wznoszący się na wzgórzu.

W Göteborgu spotkaliśmy się z nadzwyczaj serdecznym przyjacielem. Po wizycie u polskiego konsula honorowego odwiedzili nas przedstawiciele prasy miejscowej, a największe pismo lokalne zamieściło obszerny artykuł ilustrowany z szeregiem zdjęć z przybycia „Zawiszy Czarnego".

Po zejściu na ląd udaliśmy się na zwiedzanie miasta. Wszędzie widać duży dobrobyt i wysoką kulturę. Mieliśmy też tu pewną niezbyt miłą niespodziankę. Kilku z nas, mianowicie, zapragnęło nabyć pamiątki ze Szwecji. W sklepach odmówiono jednak przyjęcia polskich pieniędzy. Udaliśmy się do banków. Tam również nie chciano nam wymienić polskich złotych, a gdy ostatecznie po długich perswazjach, że przecie dajemy zarobek miejscowemu kupiectwu, wymienił nam jeden z banków kilkanaście złotych. Obliczono bardzo niekorzystny kurs. Polska nie prowadzi z Göteborgiem bezpośrednio transakcyj handlowych, z tej też przyczyny mieliśmy prawdopodobnie trudności z wymianą pieniędzy. Ktoś coprawda z przygodnych znajomych twierdził, że niski kurs i niechęć do naszych złociszy zostały spowodowane ostatnim oficjalnym wystąpieniem Hitlera.

Po zwiedzeniu jeszcze **fabryki łożysk kulkowych** i naładowaniu gratisowym przez miejską elektrownię akumulatorów naszego radioodbiornika, podarowanego nam przez Polskie Radio, a zainstalowanego gratis przez **M. Z. E. w Gdyni,** podnieśliśmy żagle i zawróciliśmy do Danii. Na życzenie Związku Polaków z Zagranicy odwiedziliśmy tym razem **polską kolonię w Nakskov,** niedużym mieście, leżącym na wyspie Laaland (czytaj Loland).

Liczna kolonia polska składa się tu w przeważnej mierze z robotników słynnej stoczni miejscowej i robotników rolnych zatrudnionych na plantacjach buraków cukrowych. Emigranci nasi napłynęli do Nakskov w przeważnej mierze w roku 1918 i późniejszych. Dzięki dobrym zarobkom i starannie ciułanym oszczędnościom, wielu robotników posiada już własne domy, a naogół panuje wśród nich dobrobyt i dostatek. Ostatnio koloniści nasi wznieśli kosztem 16 tys. koron duńskich dom związkowy, posiadający obszerne świetlice, czytelnie, salę do zebrań itp.

Dzieci naszych kolonistów używają przeważnie języka duńskiego i tylko polscy miejscowy harcerze i harcerki i ta część młodzieży, którą kształci specjalnie sprowadzony z Polski nauczyciel, mówi płynnie po polsku. Rzecz jasna, że starsi emigranci władają biegle ojczystym językiem i są do niego bardzo przywiązani. Szczególnie wzruszającym momentem było, gdy licznie zebrani na nasze przyjęcie koloniści słuchając polskich pieśni ludowych rzewnie płakali. Harcerze miejscowi popisali się również szeregiem pieśni polskich, co wzruszyło bardzo nas samych.

Źle się przedstawia kwestia religii. Duchowni katoliccy, sprowadzeni z Holandii i Belgii systematycznie wynaradawiają polski element, tak że nawet polski konsul honorowy w Nakskov zwracać się już musiał **z prośbą o pomoc do Księdza Kardynała Hlonda.**

Obecnie stosunki w tej dziedzinie się niecò poprawiły, lecz pozostawiają jeszcze dużo do życzenia. Pobyt nasz w Nakskov przyczynił się bardzo do zacieśnienia kontaktu kolonistów polskich z Ojczyzną. Wiedzą oni teraz, że o nich pamiętamy, że myślimy o nich i że Polska potężnieje z rokiem każdym, a polska bandera dociera do najodleglejszych osiedli emigracyjnych.

Na pożegnanie z miłymi gospodarzami zakupiliśmy w Nakskov u polskiego piekarza cały chleb na dalszą naszą podróż.

Powrót nasz do Gdyni uległ trzydniowemu opóźnieniu, a to poza przeciwnościami atmosferycznymi dzięki niezmiernie trudnemu przejściu przez wąski kanał do Nakskov, w którym dwa większe statki nie mogą się wyminąć.

W dniu 13 września przybiliśmy do przystani macierzystej, wynosząc niezmiernie przyjemne wspomnienia, szczególnie z odwiedzin u naszych rodaków zamieszkujących na obczyźnie.

W.

Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

Inowrocław.

Dyżur pełni Apteka pod Krzyżem.
Pogotowie ratunkowe: Dniem tel. 507,
Pogotowie pożarnicze tel. 618.
Bibljoteka miejska czynna jest codziennie od godz. 17 do 18, w soboty od 17 do 19.
Bibljoteka Kolej. Przysp. Wojsk. w świetlicy „Ogniska" przy ul. Magazynowej otwarta we wtorki i piątki od ogdz. 17 do 19.
Bibljoteka Tow. Czytelni Ludowych, mieszcząca się w Domu Katolickim przy ul. Plebanka, otwarta jest codziennie za wyjątkiem niedziel i świat od godz. 17—19.

Repertuar kin:
Słońce: „Ostatnie dni Pompei".
Stylowy: „Zbieg z Jawy".
Świt: „Sprawa 444".

NAKŁO. (al) **Dźwiękowe kino „Polonia".** Od piątku film p. t. „W pogoni za szczęściem". Pocz. seansów w piątek i sobotę o 8,30, w niedzielę 3, 6 i 8,30.

— **Kradzież roweru.** W nocy z dnia 22 na 23 bm. włamał się na strych do ogrodnika p. Grafa z Nakła znany na bruku nakielskim, kilkakrotnie karany L. Krygier, który skradł rower męski. Złodziej został ujęty.

— **Pomorski Eksport Rolny** po gruntownym remoncie uruchomił w tych dniach po kilkuletniej przerwie słodownię przy browarze nakielskim. Kierownictwo objął p. Karczewski. Z powodu uruchomienia wymienionego przedsiębiorstwa znalazło pracę kilkunastu bezrobotnych.

— **Ze sportu.** W nadchodzącą niedzielę 27 bm. rozegrane zostaną mistrzowskie zawody piłki nożnej o mistrzostwo klasy B pomiędzy I dr. N. K. S. „Czarni" Nakło a I dr. O. P. N. „Gwiazda" Bydgoszcz o godz. 16-tej na stadionie miejskim. Przedmecz: o klasę C pomiedzy II dr. N. K. S. „Czarni" Nakło a I dr. O. P. N. Młodzież Żnin o godz. 14, I dr. N. K. G. „Sokół" Nakło a II dr. R. K. S. „Amator" Bydgoszcz o godz. 12-tej.

Gniezno.

— **Opór władzy.** Policja zatrzymała i osadziła w areszcie Stefana Matyaszczyka z ul. Bł. Jolenty 16, poszukiwanego za opór władzy.

— **Katarzyna i króliki.** Z chlewa rolnika Stanisława Maćkowiaka w Rzegnowie skradziono 6 królików. Poszkodowany zgłosił się do policji, która wykryła sprawcę kradzieży w osobie robotnicy poszkodowanego, 20-letniej Katarzynie Szymańskiej, której skradzione króliki odebrano.

W Gnieźnie stanie pomnik pierwszego prymasa śp. kardynała Dalbora.

Gniezno. W Gnieźnie stanie pomnik pierwszego, po odzyskaniu niepodległości, prymasa Polski, śp. kardynała Dalbora. O. Ofrem, twórca płaskorzeźb w bazylice gnieźnieńskiej, w której leżą zwłoki śp. kardynała Dalbora, ma obecnie poruczoną sprawę budowy pomnika.

Poradnie sportowo-lekarskie przy komendach P. W. i W. F.

Kurs w Warszawie dla kierowników-lekarzy

Gniezno. Państwowy Urząd Przysposobienia Wojskowego i Wychowania Fizycznego w Warszawie postanowił utworzyć w najbliższym już czasie poradnie sportowo-lekarskie przy wszystkich komendach P. W. i W. F.

W październiku rb. odbędzie się kurs przeszkoleniowy dla przyszłych kierowników poradni. Kurs potrwa 14 dni. Kierownikami zostaną lekarze.

Z Gniezna wyjedzie na kurs dr Antoni Jezierski, który zajmie stanowisko kierownika poradni przy tut. komendzie. Dr Jezierski jest rodem z Jarocina. Sportowcy Gniezna przyjęli wybór dra Jezierskiego z zadowoleniem. (ap)

WYRZYSK. (fg) **Już tylko kilkanaście dni dzieli nas od wielkich uroczystości w Wyrzysku.** Przygotowania do uroczystości przekazania „daru na dozbrojenie Armii" są w toku. Barometr ofiarności społeczeństwa powiatu wyrzyskiego przekroczył już 80.000 zł. Obecnie M. S. W. ustala sprzęt, który ma być zakupiony dla dywizji bydgoskiej. W przyszłym tygodniu wyjeżdża specjalna delegacja do Warszawy, celem zaproszenia Generalnego Inspektora gen. Rydza-Śmigłego, z którą płyną życzenia całego obywatelstwa, abyś Wodzu Naczelny przybył na zachodnie rubieże Polski, abyś serca nasze napełnił otuchą i wiarą w jutro. O ogromie przygotowań świadczy fakt budowy olbrzymich trybun na 10.000 osób. Przyjazd wojską i to: kawalerii, artylerii, piechoty i lotnictwa jest już zapewniony. O dalszych przygotowaniach i ostatecznym terminie nie omieszkamy w swoim czasie powiadomić.

— **Pod znakiem śmigła i skrzydeł.** Tegoroczny XIII Tydzień LOPP minie w powiecie wyrzyskim pod znakiem śmigła i skrzydeł. Już 27 bm. nad szeregiem miejscowości ukażą się samoloty turystyczne Aeroklubu Poznańskiego, w tym samym czasie hr. Kurnatowski z Dębna na własnym samolocie ukaże się nad wszystkimi miejscowościami, w których istnieją koła LOPP, rozrzucając ulotki propagandowe. Dnia 27 bm. i 4. X. br. odbędą się w Wyrzysku, Nakle i Dębnie propagandowe loty pasażerskie; liczba amatorów już zgłoszonych przekroczyła setkę. Z innych imprez należy wymienić wyścig Gordon-Benett, urządzany w 4-ech miejscowościach; wypuszczonych będzie około 15.000 baloników.

SZAMOCIN. Tydzień L. O. P. P. W sali posiedzeń Rady Miejskiej odbyło się zebranie przedstawicieli władz i organizacji w sprawie tygodnia L. O. P. P. Uchwalono w czasie tygodnia przeprowadzić zbiórki ulicznej oraz zbiórki na listy.

— **Zebranie Kat. Tow. Rob. Polskich.** W niedzielę ubiegłą odbyło się zebranie Kat. Tow. Rob. Polskich. Dobrze opracowany referat na temat „Świat Ducha" wygłosił p. W. Gruntkowski, referat uzupełnił cennymi uwagami ks. Figura.

— **Bójka na zabawie Niemców.** W niedzielę, dnia 20 bm. odbyła się w parku miejskim zabawa „Jungdeutsche Partei" na której przyszło do bójki. Kres bójce położyła policja.

CHEŁMŻA. (S) **Wykupienie domu z rąk niemieckich.** Pan Józef Retmański na licytacji, która odbyła się w środę o godz. 11 przed południem, kupił nieruchomość położoną przy ul. Toruńskiej 25. Nieruchomość była własnością Niemców Mundtów.

— **Z sali sądowej.** Przed tutejszym Sądem Grodzkim toczyły się w środę rozprawy karne w wyniku których Sąd skazał: Chełmińską Wł. i Jóźwiakównę A. za kradzież 40 funtów maku — po 10 zł grzywny; Urbańskiego Cz. i Runiewicza Wł. za kradzież 75 kg kartofli na szkodę p. Hoendorffa z Chełmży po 5 zł grzywny; Krajczewskiego I. za zniewagę policjanta podczas pełnienia służby na 1 miesiąc aresztu; braci Herdzików. Jana, Franciszka i Pawła z Czystochlebia za kradzież 4 ubrań, 2 płaszczy, bielizny, roweru i radia, wartości około 800 zł po 9 miesięcy więzienia; Stocka A. za kradzież 500 zł na 7 miesięcy więzienia, oraz Mysunę T. z Zelgna za to, że w czasie bójki na zabawie używał kastetu i pałki żelaznej na 7 miesięcy więzienia.

Epilog krwawej zbrodni w Dubielnie

przed Sądem Okręgowym w Grudziądzu.

Grudziądz. Na wokandzie tutejszego S. O. toczyła się rozprawa przeciwko 30-letniemu Bronisławowi Wicińskiemu, zam. w Dubielnie (pow. Świecki), któremu akt oskarżenia zarzucał, że w dniu 15 lipca br. pod wpływem silnego wzruszenia zabił szwagra swego Jana Aniszewskiego.

Po odczytaniu aktu oskarżenia, Wiciński z płaczem przyznał się do winy, wyjaśniając, że moralną sprawczynią jego tragedii stała się jego teściowa Aniszewska i jej syn Maksymilian.

Przewód sądowy ustalił następujący stan faktyczny: Oskarżony Wiciński przed 6 laty poślubił Łucję Aniszewską i zamieszkał w Dubielnie w domu jej rodziny. Tytułem posagu miał otrzymać gospodarstwo Aniszewskich. Na tym tle naprężyły się stosunki pomiędzy Wicińskim, a braćmi jego żony Aniszewskimi, które w końcu przeistoczyły się we wzajemną nieprzyjaźń. Aniszewscy stale szykanowali Wicińskiego, maltretowali go, a nawet kilkakrotnie napadali na niego, bijąc go do krwi.

Krytycznego dnia w godzinach przed południowych Jan i Maksymilian Aniszewscy zamierzali pobić Wicińskiego podczas pracy w polu. Wicińskiemu udało się zbiec do domu. Tegoż dnia po poł. bracia Aniszewscy rozżaleni na szwagra o to, że skosił on żyto z pola, które według ich mniemania nie do niego należało, znów poczęli napastować go w polu, przy czym uzbrojeni byli w kamienie i kosy. Na widok zbliżających się napastników, Wiciński uciekł z pola do domu i tam, wołając do żony: „chcą nas pozabijać", zabrał z szafy fuzję i wybiegł z nią na podwórze, gdzie spotkał obu braci Aniszewskich. „Uciekajcie, bo strzelam" zawołał Wiciński, trzymając fuzję w kierunku szwagrów. Nie poskutkowało jednak to ostrzeżenie, gdyż obaj Aniszewscy w dalszym ciągu napierali na Wicińskiego. Wtedy ten z bliskości 3 kroków wystrzelił do nich, po czym z fuzją pobiegł do lasu i tam rzucił ją do wody. Maksymilian Aniszewski uciekł do domu, natomiast Jan Aniszewski, ugodzony pociskiem po kilku minutach wyzionął ducha.

Po przesłuchaniu świadków sąd rozprawę przerwał i wznowił postępowanie dowodowe dopiero w środę 23 bm. Przesłuchano w dalszym ciągu moralnego sprawcę nieszczęścia Maksymiliana Aniszewskiego, który zeznaniami swojemi starał się obciążyć osk. Wicińskiego. Zeznania jego były jednak mało przekonywujące, to też prok. Kaczanowski w swym końcowym przemówieniu żądał co prawdy wymiar kary z art. mówiącego o przekroczeniu obrony koniecznej.

Po przemówieniu obrońcy adw. Marszalika sąd ogłosił wyrok, skazujący Wicińskiego na 1 rok więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego i zawieszeniem wykonania reszty kary na przeciąg lat 5.

STAROGARD. (jw) **Zmiany w sądownictwie.** P. sędzia Schröder przechodzi z dniem 1 października br. z tut. sądu na równorzędne stanowisko do województwa poznańskiego. W sądzie grodzkim przyjęty został w charakterze aplikanta p. mgr Alojzy Kaleta ze Starogardu.

— **Rozgrywki tenisowe.** W dniach 19 i 20 bm. na kortach Starogardzkiego Klubu Tenisowego odbyły się rozgrywki o mistrzostwo miasta. W rozgrywkach wzięli udział tenisiści z Gdańska. Mistrzostwo zdobył p. Neiss. W rozgrywkach pań wygrała dotychczasowa mistrzyni p. Wasyliew ze Starogardu.

— **Pociąg tranzytowy przejechał krowę.** W pobliżu stacji kolejowej Czarna Woda (pow. Starogard) pośpieszny pociąg tranzytowy, jadący z Chojnic do Tczewa, przejechał jałówkę, własność Franciszki Prychównej z Czarnej Wody, wartości 120 zł. Jałówka została zabita na miejscu. Wypadku w ludziach nie było.

TUCHOLA. (fm) **Nadzwyczajne zebranie Weteranów Nar.** W niedzielę, w lokalu p. Zaremby odbyło się nadzwyczajne walne zebranie Związku Weteranów Powstań Narodowych 1914-19, Koło Tuchola. Po załatwieniu formalności wstępnych, dokonał prezes uroczystego wręczenia dyplomów nowozweryfikowanym członkom, prosząc ich o harmonijną i owocną współpracę dla dobra Koła. Następnie omówiono kwestię nowego tygodnika weterańskiego p. t. „Jutro", który ma być wyrazicielem myśli i idei weteranów. W dalszym ciągu przyjęto do wiadomości okólniki i pisma Związku. Pod koniec zebrania urządzono zbiórkę pieniężną na budowę nowego kościoła w Tucholi i na F. O. N., po czym hasłem „Wolność" zebranie zakończono.

— **Ofiary hojnie wpłynęły na ociemniałych.** W związku ze zbiórką na ociemniałych utworzył się w Tucholi komitet zbiórkowy, z przewodniczącą p. starościną Hryniewską na czele. Zorganizowana zbiórka dała bardzo dodatnie wyniki i została przez obywatelstwo przychylnie przyjęta. W rezultacie zebrano 276.35 zł, które przekazano do Warszawy, Towarzystwu Opieki nad Ociemniałymi.

— **Strzelanie o króla żniwnego.** Kurkowe Bractwo Strzeleckie urządziło w niedzielę we własnej strzelnicy przy szosie Bydgoskiej strzelanie o króla żniwnego, którym został, osiągając 58 pierścieni, brat Edward Szpitter, I rycerzem został brat Gaul, 50 pierścieni, II — brat Podgórski, 49 pierśc. Na tarczy premiowej I nagrodę otrzymał brat Podgórski, 58 pierśc., II nagr. brat Szpitter, 54 pierśc., III brat Łapka, 52 pierśc.

— **Robotnicy na F. O. N.** Pracownicy, zatrudnieni przy budowie mostu żelbetowego w Rudzkimmoście pod Tucholą, złożyli na Fundusz Obrony Narodowej kwotę 18,30 zł.

ŚWIECIE (t) **O przywrócenie garnizonu wojskowego.** Nowy burmistrz miasta Świecia p. Słabęcki bawił ostatnio w Warszawie u władz centralnych w sprawie przywrócenia garnizonu wojskowego do Świecia, gdzie obszerne i wygodne koszary wojskowe od szeregu lat stoją puste i miasto jest pozbawione dzierżawy. Wobec braku wojska miasto gospodarczo silnie upadło. Po powrocie p. burmistrza do Świecia przybył tu w sprawie koszar p. gen. Rayski z Warszawy. Należy wyrazić nadzieję, że sprawa pustych koszar zostanie jak najrychlej i pomyślnie dla miasta załatwiona.

Echa krwawej bójki w Sokołowie Budzyńskim.

Chodzież. (hk) Przed wydziałem karnym sądu grodzkiego w Chodzieży stanęli ostatnio robotnicy Gustaw Pohl, Antoni Wieczorek i Leon Paluszkiewicz, zamieszkali w Sokołowie Budzyńskim, oskarżeni o udział w bójce. Z aktu oskarżenia wynikało, że w dniu 22 czerwca rb. doszło pomiędzy oskarżonymi a robotnikiem Józefem Mnichem na tle sprzeczki o prawo koszenia trawy w pewnym rowie do bójki, w trakcie której ten ostatni odniósł kilka ran na głowie, zadanych mu grubymi kijami. Sąd wymierzył oskarżonym karę więzienia przez 6 miesięcy, zawieszając wykonanie kary warunkowo na okres 3 lat.

Grudziądz.

Nocny dyżur pełnią: Apteka pod Orłem, 3-go Maja 37, tel. 1360 i Apteka pod Gryfem, Legionów 33, tel. 1524.

Repertuar kin:
Apollo: „Zew dzikich".
Gryf: „Mały buntownik" z Shirlej Temple
Orzeł: „Kleopatra".

— **W niedzielę wszyscy na boisko.** Już w niedzielę odbędą się na stadionie miejskim wielkie zawody lekkoatletyczne, zorganizowane przez Żeńskie Tow. Gimn. „Sokół". Startować będą: Wajsówna i Kwaśniewska oraz czołowe lekkoatletki całego Pomorza. Początek o godz. 15.

— **12 przypadków chorób zakaźnych** zanotowano w ciągu ub. tygodnia na terenie Grudziądza: 1 duru brzusznego, 2 błonicy, 6 płonicy oraz 3 grużlicy, te ostatnie z wynikiem śmiertelnym.

— **Z życia organizacyjnego Robotników Katolickich.** W wielkiej sali Tivoli odbyło się zebranie K. S. R. przy licznym udziale członków. Obradom przewodniczył wiceprezes p. Kamiński. W zebraniu wzięli również udział ks. prob. dr Pastwa i ks. dyr. Szczurkowski. Referaty wygłosili pp. poseł Marchlewski o Finlandii i red. Kunz junj. o wielkim kapłanie i gorącym patriocie ks. Piotrze Skardze. Obu mówcom podziękowano długotrwałymi oklaskami. Po omówieniu ważnych spraw organizacyjnych i pięknym przemówieniem ks. dra Pastwy, wspólnym odśpiewaniem pieśni religijnej solwował p. przewodniczący zebranie.

— **Grudziądz na rzecz F. O. N.** Na wniosek Zarządu Miejskiego uzgodniony z komisją finansowo-budżetową, Magistrat na posiedzeniu w dniu 22 bm. jednomyślnie postanowił wystąpić na najbliższe posiedzenie Rady Miejskiej o uchwalenie z funduszów miejskich kwoty 25.000 zł na Fundusz Obrony Narodowej.

— **Zarząd Oddziału Ligi Morskiej i Kolonialnej w Grudziądzu** zaprasza wszystkich członków i sympatyków L. M. i K. do gremialnego udziału w nadaniu bulwarowi wiślanemu nazwy „Wybrzeże generała dyw. Orlicz-Dreszera", które to uroczystości odbędą się w niedzielę, dnia 4 października o godz. 13,30 na wybrzeżu wiślanym.

— **Uwaga Podoficerowie Rezerwy miasta Grudziądza.** W niedzielę, dnia 27 września br. koło podoficerów rezerwy urządza zawody strzeleckie o tytuł mistrza koła na rok 1936/37. Ponieważ w tych zawodach będą brali udział podoficerowie rez. z całego Pomorza oraz z Polonii Gdańskiej, przeto apelujemy do wszystkich pp. Podoficerów rez. niezrzeszonych aby zadokumentowali koleżeńską łączność podoficerską i w dniu tym stanęli do zbiórki o godz. 8,15 przy Teatrze Miejskim skąd nastąpi wymarsz z orkiestrą wojskową na strzelnicę garnizonową.

— **Nie dobrze chować pieniądze pod pierzyną.** O tym przekonała się, lecz niestety zapóźno, wdowa Henryka Gurowska, zam. przy ul. Hallera 3. Kobiecina wszystkie swoje oszczędności w kwocie 105 zł przechowywała w łóżku pod pierzyną. Można sobie wyobrazić przerażenie biednej kobiety, gdy stwierdziła, że jakiś drab włamał się do mieszkania i skradł wszystkie w łóżku pod pierzyną znajdujące się pieniądze. Gurowska zgłosiła zuchwałą kradzież w komisariacie P. P., która wszczęła dochodzenia.

— **Kara więzienia za fałszywe oskarżenie.** Na wokandzie tutejszego sądu okręgowego znalazła się sprawa niej. Franciszka Worczuka, zam. w Śliwierkach (pow. Tuchola) oskarżonego o fałszywe oskarżenie. Jak wynika z aktu oskarżenia, Worczuk w piśmie skierowanym do Nadleśnictwa w Sarnej Górze, oskarżył fałszywie leśniczego Brejera o kradzież drzewa z lasu państwowego. Jak się okazało, oskarżenie to było fałszywe, a podyktowane zostało jedynie z zemsty. W wyniku rozprawy sąd uznał Worczuka winnym i skazał go na pół roku więzienia z warunkowym zawieszeniem.

Dostał butem po głowie i skoczył z II-go piętra na bruk.

Tczew. (as) W ub. wtorek około godz. 23 u zbiegu ulic Podgórnej i Szopena z okna położonego na II-gim piętrze z mieszkania mistrza rzeźnickiego Aleksandra Dejny wyskoczył na bruk 26-letni czeladnik rzeźnicki Józef Dejna, który odniósł tak poważne obrażenia, że po udzieleniu mu pierwszej pomocy przez lekarza dra Redigera przewieźć musiano Dejnę do tut. szpitala Johanistów.

Jak zdołaliśmy stwierdzić z opowiadań młodego Dejny, zajście to miało następujący przebieg. Krytycznego wieczora powrócił do domu podpity Józef Dejna, który wszczął awanturę z ojcem swym, tak, iż ojciec wyprowadzony z równowagi uderzył synalka trzewikiem w głowę. Podochocony synalek, widząc, że nie przelewki, rozbił szybę w oknie i z wysokości II-go piętra zeskoczył na bruk.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 25 września 1936 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Ładysława od Gielniowa.
Jutro: Cypriana i Justyny mm.
Wschód słońca o godzinie 5,49.
Zachód słońca o godzinie 17,54.

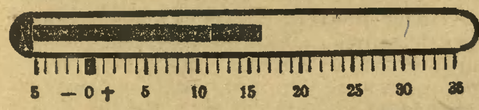
Stan pogody.

NADAL POGODNIE.

W dniu 24 września po południu było w Polsce na ogół dość pogodnie i stosunkowo ciepło. Temperatura o godz. 14 wynosiła: 10 st. na Hali Gąsienicowej, 14 w Warszawie, 15 w Wilnie i Zakopanem, 16 we Lwowie, 17 w Łodzi, 18 w Bydgoszczy, a 19 w Toruniu. Dziś mamy w Bydgoszczy znowu piękny, pogodny dzień. Przewidywany przebieg pogody: Na ogół pochmurno i mglisto z rozpogodzeniami w ciągu dnia. Temperatura bez większych zmian. Słabe wiatry miejscowe. Na południowym zachodzie kraju miejscami drobne deszcze.



Termometr wskazywał dziś rano w cieniu:



NOCNE DYŻURY APTEK
pełnią od 21. 9. — 27. 9.

1) Apteka Centralna, ul. Gdańska 27, telefon 3994.
2) Apteka pod Lwem, Grunwaldzka 37, telefon 3191.

Telefon Pogotowia Ratunkowego 2615.

— **MUZEUM MIEJSKIE** otwarte codziennie od 9—16. w niedzielę i święta od 11—14.

„LEKTURA" wypożyczalnia książek przy ul. Gdańskiej 54 **posiada największy wybór beletrystyki ostatniej doby.** Wypożycza książki również na prowincję.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś, w piątek **„MATURA"** W. Fodora z gościnnym udziałem dyr. **Nuny Młodziejowskiej-Szczurkiewiczowej.**

Wielka premiera w Teatrze Miejskim.

W sobotę, dnia 26 bm. na repertuar wejdzie najnowsze dzieło Tadeusza Konczyńskiego **„ZBURZENIE JEROZOLIMY"**, które zdobyło olbrzymie powodzenie w Teatrze Polskim w Warszawie oraz w Poznaniu. Wskutek gwałtownego ataku prasy żydowskiej sztuka była początkowo nawet zdjęta z afisza, lecz pod naciskiem jednolitej opinii po kilku tygodniach wróciła na scenę i odtąd każde przedstawienie witane jest owacyjnie przez przepełnioną widownię. Sztuka przedstawia rozkład społeczeństwa żydowskiego, które choć podzielone jest na obozy, zawsze jednak skupia się, gdy chodzi o najwyższe wartości rasowe. Reżyseria spoczywa w niezawodnych i wytrawnych rękach J. Szyndlera. Udział przyjmuje cały zespół męski Teatru Miejskiego, **oraz** liczne rzesze statystów.

W niedzielę, dnia 27 bm. o godz. 16-ej po południu ukaże się **„MATURA"** sztuka W. Fodora w doskonałym wykonaniu naszego zespołu, z gościnnym udziałem dyr. **Nuny Młodziejowskiej-Szczurkiewiczowej**, świetnej odtwórczyni Klotyldy Wimmer. **Ceny miejsc zniżone.**

W niedzielę wieczorem powtórzenie **„ZBURZENIA JEROZOLIMY".**

— **Srebrne gody.** Małżonkowie Marceli i Aniela z Abramczyków **Sukowscy** z Kruszyna obchodzą w niedzielę, dnia 27 września rb. uroczystość srebrnych godów weselnych. Pan Marceli Sukowski, znany obywatel Ziemi Bydgoskiej, podwójci okręgu Nowa Dąbrówka, członek bydgoskiego wydziału powiatowego, jest rodem z Gromadna. Brał udział w powstaniu wielkopolskim, akcji plebiscytowej na Warmii i wojnie z bolszewikami. W Kruszynie, gdzie osiadł 1922 r. założył Kółko Rolnicze i „Sokoła". Należy również do bydgoskich stowarzyszeń charytatywnych itp. Małżonka jego, pani Aniela — urodziła się w powiecie jarocińskim i jest wzorową matką-Polką i dobrą katoliczką. — Na intencję Jubilatów odprawi jeden z księży, należących do rodziny, Mszę św. o godz. 9 rano w kościele w Nowej Dąbrówce. — Do życzeń przyłącza się nasza redakcja.

Na marginesie.

Zadziwiające rzeczy dzieją się u nas w dziedzinie paszportowej. W murze paszportowym udaje się robić wyłomy tylko tym, którzy się kręcą blisko warszawskiego ołtarza i w ogóle umieją kombinować. Za to dla uczonych polskich granice są zamknięte i trzeba naprawdę dokonywać cudów, aby polska nauka mogła sobie wybić okno na świat. Nie ucichły jeszcze echa skandalu ze znakomitym historykiem kultury prof. Kotem, któremu uniemożliwiono wyjazd do Holandii z cyklem wykładów propagandowych o Polsce, a już prasa notuje podobną aferę.

W stolicy Norwegii — Oslo odbył się w lecie br. wielki międzynarodowy kongres matematyków, na którym świetni przedstawiciele nauki polskiej z prof. Sierpińskim, prof. Zarembą i prof. Banachem na czele odegrali bardzo poważną rolę. A jednak nie wiele brakowało, że polscy matematycy nie byliby się dostali na kongres, bo poprostu w Warszawie odmówiono im paszportów. Dopiero trzeba było interwencji posła norweskiego w Warszawie (tak, poseł norweski musiał się upominać o prawa polskich uczonych!), aby delegacji matematyków udzielono w ostatniej chwili prawa pokazania światu dorobku naszej nauki.

Niesłychany ten fakt bardzo słusznie ocenia konserwatywny „Czas" w ten sposób:

„Trudno o fakty bardziej wymowne. Matematycy, wielcy uczeni, którzy rozsławiają szeroko imię kultury polskiej — z największym trudem uzyskują paszporty; tylko dzięki interwencji obcego posła, — mogą wziąć udział w doniosłym kongresie. A tymczasem Rzeczpospolita wydaje ogromne sumy na wysłanie zagranicę stukilkudziesięciu sportowców i ich kibiców (tzw. „kierowników" i „trenerów"), którzy w rezultacie zdobywają na Olimpiadzie... aż 19 miejsce! Co więcej: wysyła się równocześnie ekspedycje taneczną, znów bardzo liczną, a co gorsza polskich członków „jury" międzynarodowego. I owi członkowie jury, wysłani na koszt publiczny w epoce, gdy czyni się trudności paszportowe wielkim uczonym — sami zaprzepaszczają szanse polskiej drużyny, głosują za szkodliwą dla nas decyzją, a potem cynicznie rozgłaszają nieprawdziwe wiadomości o „wielkim polskim triumfie na Olimpiadzie tańca".

Ano trudno. Widocznie kibice sportowi ważniejsi są dla nas od profesorów: Sierpińskiego, Banacha i Zaremby"!

Do mieszkańców m. Bydgoszczy.

Ostrym krokiem zbliża się zima. Zaostrza się również położenie materialne szerokich warstw naszego społeczeństwa. Do wielu domów, gdzie latem żywiciel rodziny znajdował pracę i chleb, poczyna zaglądać bezrobocie i nędza. Znowu przez długie miesiące zimowe trzeba mu będzie wyciągać rękę po pomoc społeczeństwa. W domach, gdzie od szeregu lat ojciec pozostał bez pracy, okres zimowy wnosi nowe, silniejsze jak dotąd, fale niedostatku. Rozpacz ogarnia tysiące ojców, którzy daremnie szukają pracy. W domu zimno i głód, których dla braku środków usunąć nie mogą, ogarnia ich rozpacz, gdy patrzeć muszą na dzieci swe włóczące się po ulicach, aby użebrać trochę chleba i kładące się o głodzie i chłodzie na spoczynek. Tysiące żon i matek nie mają czym okryć biedy własnej i swoich dzieci. Z goryczą w sercu wypatrują pomocy. Tysiące starców, kalek ułomnych, niezdatnych do żadnej pracy ogarnia lęk na samo wspomnienie zbliżającej się zimy.

Po raz trzeci w takich warunkach organizuje Bydgoski Okręg Caritas **w dniach**

od 4 — 11 października tydzień miłosierdzia.

Nikomu nie może być obojętną nędza tysięcy ludzi, którzy żyją w naszym mieście w obliczu zimy bez pracy i chleba, bez ciepłej odzieży i ogrzanego kąta. Nikomu, kto ma Boga w sercu i bodaj iskierkę uczuć ludzkich, nie wolno się uchylać od spełnienia obowiązku miłosierdzia wobec tysięcy współmieszkańców, którzy nie wiedzą czym zaspokoić głód własny i głód swoich dzieci.

Apelujemy do wszystkich, którzy jeszcze nie zaznali biedy, aby z ofiarnym sercem i wyciągniętą dłonią stanęli do walki z zdwojoną w zimowej porze nędzą, tysiącznych rzesz. Przyjmijcie biedne dziecko albo starca na obiad! Opłaćcie innym obiad w Taniej Kuchni! Złóżcie ofiarę w pieniądzu lub odzieży! Każdą nawet najmniejsza ofiara, przyczyni się do otarcia łez i będzie skuteczną bronią w walce z biedą i nędzą.

Pamiętajmy, że każdy uczynek miłosierdzia jest zasługą wobec Boga, Państwa i Narodu.

KOMITET HONOROWY.
Julian Suski,
starosta grodz.
Leon Barciszewski,
prezydent miasta.
Ks. kan. Stepczyński,
dziekan.
Gen. Chmurowicz,
komendant garnizonu.

Uniwersytet Poznański nie przyjmuje żydów na medycynę.

Jak donosi prasa poznańska, w tych dniach dziekanat wydziału lekarskiego Uniwersytetu Poznańskiego wywiesił ogłoszenie, w którym między innymi czytamy:

P. P. kandydaci(tki) wyznania mojżeszowego z powodu niedostarczania zwłok żydowskich do dnia dzisiejszego przez gminę żydowską dla nauki anatomii **nie będą dopuszczeni do egzaminu** konkursowego.

Wydział lekarski był jednym z najwięcej zażydzonych. Stąd energiczna akcja przeciw temu stanowi rzeczy, prowadzona przez Narodowy Komitet Akademicki i Koło Medyków U. P.

Łańcuszek składkowy

na budowę kościoła na Czyżkówku.

P. T. Kociński składa zł 5,— i wzywa: pp. E. Dembińskiego, Grunwaldzka 157 i I. Bosiackiego, Młyńska 2. P. Mieczysław Donarski składa zł 4,— i zwywa: ks. prof. Rólskiego, Matejki 2, pp. Jana Kątnego, Grunwaldzka 125, Feliksa Czarkowskiego, Grunwaldzka 98, Elżbietę Donarską, właśc. nieruchomości, Kowalska 4.

— **Kursy Francuskie dla dzieci** od lat 10 organizuje dyrekcja Francuskich Kursów w Gimn. Kopernika. Sekretariat otwarty codziennie od godz. 6—8 udziela informacji i przyjmuje zapisy. Lekcje odbywać się będą od godz. 4,30—5,30. Opłata miesięczna 4 zł. (17361

Z cyklu „Skrawki"

Obywatel czwartej klasy

P. Hilary Dąbek, poczciwy i nie rzucający się w oczy człeczyna, zaawansował nagle na obywatela czwartej klasy. Mianowicie — wygrał w czwartej klasie loterii. Udało mu się. Na los jego padło 1000 zł. Wygrał więc 200 zł po odtrąceniach na swą ćwiartkę, czyli na czysto udało mu się zyskać 160 zł. Nie jest to znowu tak wiele, by kupić od razu kamienicę i Fiata — w każdym razie powód do radości.

Cieszył się więc p. Hilary Dąbek nie dlatego, że zyskał trochę grosza, ale że jest takim unikatem. Sfotografowali go w kolekturze i od razu stał się sławnym.

Cichy zazwyczaj człeczyna, ani zbyt lubiany, ani towarzyski — nagle zyskał wielu przyjaciół i kolegów. Okazało się, że ma więcej bliskich znajomych, niż przypuszczał.

Taki na przykład Kowalewski. Dawniej z nim gadał z góry i rzadko — teraz zaprosił go na „skata". P. Hilary słabo musiał grać w karty, ale zaszczyt — zaszczytem.

W karty przegrał — głupstwo — 46,75 zł. Po kartach przyszła kolej na kawkę, a kawki nie można pić bez koniaku, a koniaku bez zakąsek. Skoro zaś jest to wszystko razem, to przyda się wesołe damskie towarzystwo. P. Hilary w gronie swych nagłych a niespodziewanych przyjaciół rozpoczął oblewać wygraną o godz. 4-tej po południu, a skończył o czwartej rano.

Nazajutrz burza w domu. Żona wyzywała go od najgorszych i słusznie. Bo — jak mówiła:

— Mało to wszystkie wygrane pieniądze przegrałeś, ty moczymordo, to jeszcze musiałeś zrobić 50 zł kredytu!?

Tak to bywa z uciechy i sławy...

Kolec.

Czytelnicy nasi mają głos.

O płuca dla Bydgoszczy.

Żalimy się słusznie, że Bydgoszcz nie odgrywa w państwie należnej jej roli. Pragniemy, by miasto zostało do roli tej dopuszczone. Nie jesteśmy przy tym zaściankowymi egoistami, gdyż **rozwój jednego miasta bez naruszenia interesów ogólnych jest równoznaczny z rozwojem całego Państwa.**

Zapominamy jednak, że **pomyślność tego rozwoju zależy w części od samej Bydgoszczy.** Możemy się przecież postarać, by miasto odpowiadało nowoczesnym wymogom urbanistyki, a do tych należy w pierwszym rzędzie założenie nowoczesnych parków. Są one płucami miasta.

Rzecz zadziwiająca, że **Bydgoszcz, będąca na pozór miastem zieleni, ma jedynie dwa małe parki: Kochanowskiego i Kazimierza W.** Ciasne i wtłoczone w śródmieście, nie dają ani dosyć przestrzeni, ani dosyć czystego powietrza.

Obie te zalety mieć może jedynie park leśny. **Bydgoszcz nie ma dotąd parku leśnego.** Ma go Toruń i możemy go Toruniowi zazdrościć. A jednak mamy jak najlepsze warunki na urządzenie idealnego parku leśnego.

Ulica Gdańska łączy śródmieście z lasem stuletnich sosen. A las ten nie tworzy jakiejś małej wysepki wśród dusznych ulic miasta, lecz łączy się z dalszymi niezmiernymi przestrzeniami leśnymi.

Po jednej stronie szosy Gdańskiej wznosza się już wśród drzew zręby leśnych will. Będzie to niewątpliwie najpiękniejsza i najzdrowsza dzielnica. Narzuca się wprost myśl, **aby spory szmat lasu po przeciwnej stronie szosy Gdańskiej zamienić na leśny park.** Nie można przypuszczać, by państwo będące właścicielem lasu robiło trudności w urządzeniu takiego parku, zwłaszcza, że własność lasu mogłaby przy państwie pozostać.

Urządzenie to nie byłoby nawet zbyt kosztowne. Chodziłoby o założenie ścieżek, trawników, zasadzenie krzewów i ustawienie ławek, wreszcie o ogrodzenie i dozór. Prace te zapewniłyby, jaki taki dochód bezrobotnym. A ponadto **należałoby zapewnić szybką i tanią komunikację śródmieścia z Parkiem.** Jest ona zresztą sprawą palącą wobec powstającej nowej dzielnicy willowej. Wtedy za cenę paru groszy będzie mógł każdy mieszczuch przenieść się z dusznych ulic i ich zgiełku w zacisze leśnego parku — i to nie tylko na niedzielną wycieczkę, ale każdego dnia po odbyciu kilkuminutowej podróży.

Czy nie możnaby rozpocząć prac około urządzenia parku już tej jesieni?

Rozwój miasta powinien być szybki, jeżeli ma zapewnić przewagę nad innymi miastami.

S. N.

— **Francuskie Kursy „Sekwana", Cieszkowskiego 6 I p.** pod dyrekcją dyplomowanej siły z Grenoble podają do wiadomości, że lekcje już się rozpoczęły na wszystkich kursach. Równocześnie czynne są **kursy języka polskiego, niemieckiego i angielskiego.** Zorganizowane są również kursy dla młodzieży. Informacje od 12—13 i 18—19, tel. 1203. (18136

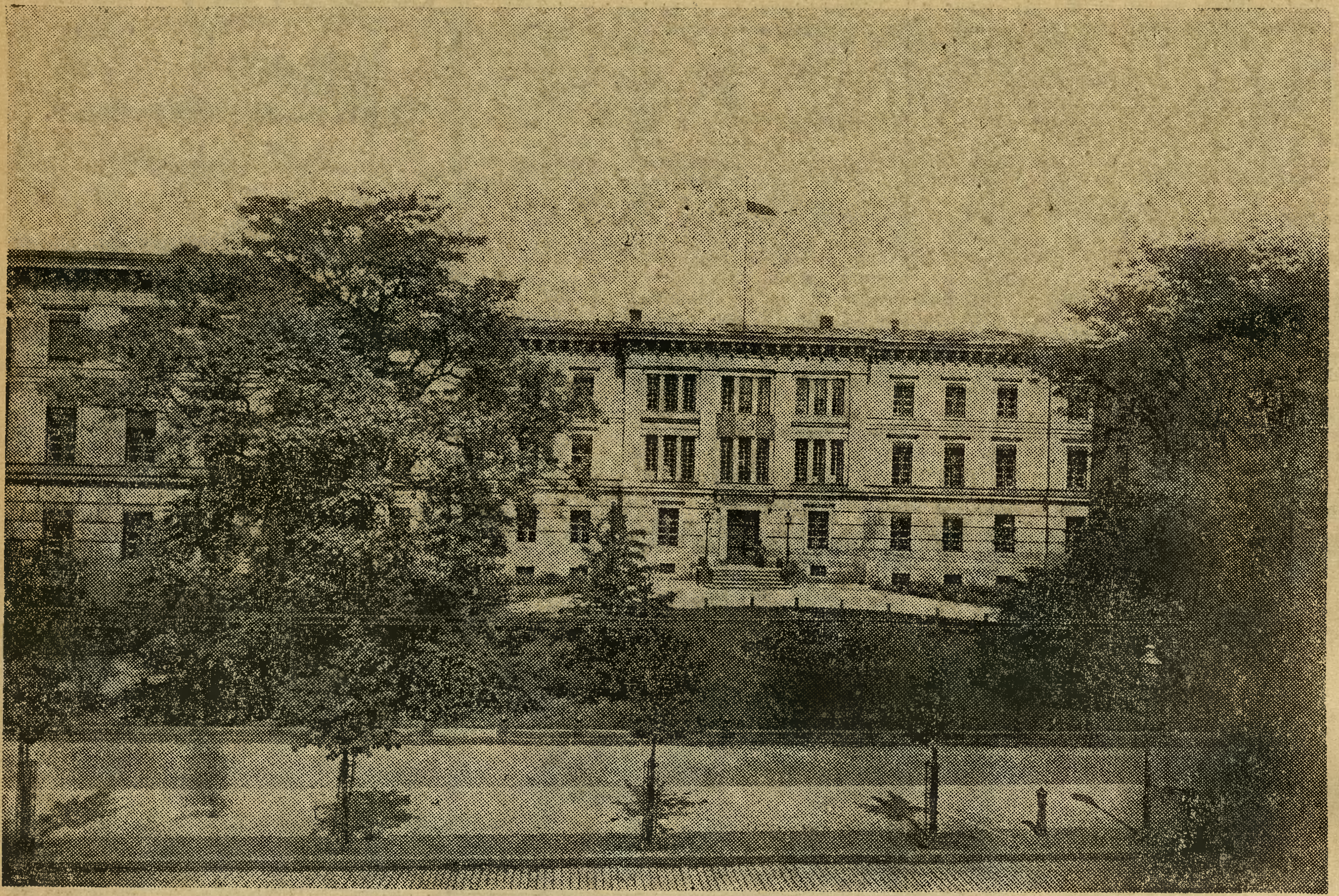
— **Wrześniowy numer miesięcznika „Niebo Gwiaździste"**, wydany przez Polskie Tow. Astrologiczne, co dopiero wyszedł drukiem. Treść czasopisma składa się z następujących artykułów: **„III międzynarodowy zjazd astrologów", „Astrologia gwiazd stałych", „Astrologiczne znaczenie szlachetnych kamieni", „Mężczyzna typu wagi w stosunku do dwunastu rodzajów kobiet", „Poradnik kosmiczny na październik rb.", „Przepowiednia, która się spełnia".** Pismo nabyć można w księgarniach i kioskach lub bezpośrednio w sekretariacie Polskiego Tow. Astrologicznego w Bydgoszczy, ulica Wierzbickiego 1 m. 5.

— **Choroby kobiece.** Twórcy klasycznych podręczników, omawiających choroby kobiece, podnoszą korzystne działanie naturalnej wody gorzkiej „FRANCISZKA JÓZEFA", także w zakresie swej praktyki.

— **W Zakładach Graficznych „Biblioteki Polskiej"** w Bydgoszczy zaszła zmiana na stanowisku kierowniczym. Mianowicie po wygaśnięciu długoletniej umowy został zwolniony dotychczasowy kierownik p. Neumann, Niemiec, który dotąd jeszcze nie nauczył się po polsku. Kierownictwo objął p. Józef Ostrowicki, pracownik zakładów, długoletni obywatel Bydgoszczy i prawy Polak. Podkreślić trzeba z uznaniem objęcie tak poważnej placówki przez Bydgoszczanina i zasłużonego pracownika w przemyśle drukarskim.

Chrześc. Liga Pracy to symbol walki o lepsze jutro Polski!
Wstąp do Ch. L. P.!

Gmach wojewódzki w Bydgoszczy.



Okazały ten gmach w czystym stylu neoklasycznym zbudowany leży przy jednej z głównych arterii miasta Bydgoszczy, ul. Jagiellońskiej w samym sercu miasta, naprzeciwko gmachów urzędowych, jak Dyrekcja Poczt i Telegrafów, Bank Polski itd. Od ulicy oddziela budynek wojewódzki z pięknym gestem założony zajazd z tarasem. Front gmachu liczy 67 m a skrzydła o głębokości 60 m ciągną się w głąb parku wielkości około 2 ha z pięknym starym drzewostanem i ładnie założonemi sadzawkami.

Wewnętrzna powierzchnia budynku wynosi przeszło 5000 m². Z tego 3700 m² jest powierzchnią użytkową, obejmującą 121 pokoi biurowych i sal. Około 360 m² przypada na klatki schodowe i około 950 m² na korytarze i inne ubikacje.

Już z tego opisu wynika, że gmach ten jest bardzo rozłożysty, wygodny i jasny, gdyż jest budynkiem wolnostojącym ze wszystkich czterech stron.

Cały gmach z wszelkim urządzeniem razem z całym parkiem jest własnością Skarbu Państwa.

Gmach ten liczy obecnie 3 kondygnacje. Budowlanie i stylowo jest możliwa nadbudowa 2-ch pięter, które dałyby razem 2400 m² nowej powierzchni używalnej (pokoi i sal). Jest też możliwe przedłużenie skrzydeł lub też jedno i drugie. Zdaniem fachowców można kosztem około ćwierć miliona złotych rozbudować budynek do 6000 m² powierzchni użytkowej (pokoi i sal) oraz kapitalnie go zremontować.

Z Rady Miejskiej.

Pierwsza obniżka podatków

Zarząd Miejski pragnie przez odpowiednią politykę ułatwić rozwój handlu i przemysłu w naszym mieście.

(b) Zbliża się powoli okres, w którym Rada Miejska musi uchwalić budżet na rok 1937/38. Prace nad budżetem poprzedza rok rocznie **ustalenie źródeł dochodów skarbu miasta.** Dochody te mają dwa źródła: **podatki i zakłady przemysłowe.** Po długim okresie deficytów budżetowych, rok gospodarczy 1935/36 dał po raz pierwszy **nadwyżke** w sumie 501.000 zł. Ten fakt pragnęli nasi radni wykorzystać do złagodzenia śruby podatkowej. Na ten temat rozwinęła się już w komisji finansowo-budżetowej bardzo ciekawa dyskusja o znaczeniu zasadniczem. Zarząd Miejski poddał nadwyżkę budżetową z roku 1935/36 ostrej analizie, stwierdzającej, że **nadwyżkę dały nie podatki, a przedsiębiorstwa przemysłowe.** Wychodząc z słusznego zresztą założenia, że koszta administracyjne miasta winne znaleźć pokrycie w dochodach z podatków, Zarząd Miejski wyraził na komisji życzenie, aby podatki miejskie pozostawiono w dotychczasowej wysokości, umożliwiając w ten sposób **zamierzone obniżenie cen za prąd elektryczny, gaz i wodę,** co wpływnęłoby poważnie na ożywienie handlu i wytwórczości w Bydgoszczy. Komisja finansowo-budżetowa pochwaliła zamierzenia Zarządu Miasta, **uznała jednak obniżenie niektórych podatków, szczególnie dla najbiedniejszych podatników, za absolutną konieczność.** Wszystkie uchwały komisji finansowo-budżetowej utrzymały się także na wczorajszym plenarnem zebraniu Rady. I tak uchwalono po referacie **p. Kurdelskiego** skalę dodatku komunalnego do podatku dochodowego przy dochodzie podatkowym **od 1500 do 3.000 zł obniżyć o 1%,** zaś skalę dla dochodów wyższych pozostawić bez zmian, tak że przy dochodzie podatkowym od 1500 do 3.000 zł dodatek komunalny wynosić będzie 3%, od 3.001 do 24.000 zł 4%, od 24.001 do 88.000 zł 4,5%, a ponadto 5%. Uposażenia ponad 4.800 zł podlegać będą opodatkowaniu w wysokości 3%.

Zmiana skali dodatku komunalnego do państw. podatku dochodowego zmniejszy dochody miasta w roku gospodarczym według obliczeń Zarządu Miejskiego o 40.000 złotych.

Radny **p. Kurdelski** wyraził przy tej sposobności im. Chrz. Zjednoczenia Gospodarczego (Ch. D. — N. P. R.) przekonanie, że **powyższa obniżka podatków nie spowoduje zaniechania obniżki cen za prąd elektryczny, wodę i gaz, a pomyślniejsza sytuacja budżetowa miasta pozwoli na jak najrychlejszą podwyżkę płac pracowników miejskich.**

(Podwyżka ta jest nieunikniona, gdyż na skutek zabiegów związków zawodowych ministerstwo skarbu wyraziło już — jak to przyznał p. prezydent Barciszewski — zgodę na podwyżkę płac.)

Dodatek do ceny świadectw i kart rejestracyjnych (patentów), pobieranej na rzecz Skarbu Państwa, obniżono z 30 na 25% (ref. p. Budziński). Obniżka ta spowoduje obniżkę dochodów miasta o 15.000 zł.

Wszystkie inne podatki komunalne pozostały w dotychczasowej wysokości.

Na skutek zmiany statutu **o podatku od pokoi wynajmowanych w hotelach,** spowodowanej nowym brzmieniem ustawy państwowej, **dochód miasta z tytułu podatku hotelowego zmniejszy się o 15.000 zł.**

Z dalszych punktów porządku obrad większe zainteresowanie wywołał jeszcze **wybór specjalnej komisji radzieckiej** dla załatwienia spraw, związanych z zawieszeniem projektów budowlanych i parcelacyjnych. W skład tej komisji wchodzą pp. **Góralewski, Balant i Martini.** Zastępcami są pp. **Faustyniak, Magdański i Budziński.**

Ulicom na terenach leśnych za Podchorążówką nadano nazwy: **Sosnowa, Modrzewiowa, Jodłowa, Świerkowa, Bukowa, Klonowa i Dębowa.**

W sprawach ogólnych Chrz. Zjednoczenie Gospodarcze złożyło wniosek **o przydzielenie pedlom szkół bydgoskich kart tramwajowych,** a radny **Wencel** poruszył sprawę zabitej parkanami ul. Strzeleckiej.

Przykładna kara za ucieczkę z więzienia

Starogard. (jw) Przed wydziałem karnym tut. S. O. odbyła się onegdaj rozprawa przeciwko więźniowi Kańdule, który dnia 24 lipca br. uciekł z więzienia karno-śledczego w Starogardzie. Kańduła odpowiadał za ucieczkę i za stawianie czynnego oporu. Mimo, że liczy on dopiero 23 lata, ma już bardzo bogatą przeszłość kryminalną. Z odczytanej przez sąd karty karnej wynika, że Kańduła był już 8 razy karany więzieniem od 6 miesięcy do 4 lat i już poprzednio raz uciekł z więzienia w Gdyni, za co został ukarany w 1935 r. Ostatni wyrok na Kańdułę wydał sąd w Gdyni, który wymierzył mu łączną karę 4 lata więzienia i utratę praw na przeciąg 5 lat. Karę tę odsiadywał we więzieniu w Starogardzie, gdzie odcierpiał dotąd 1 rok. Będąc zatrudnionym w piekarni więziennej, Kańduła przedsięwziął ucieczkę w dniu 24 lipca br. w chwili, gdy w piekarni był sam.

Strażnik więzienny p. Grygiel, który przychwycił uciekiniera, zeznawał na rozprawie jako świadek na okoliczność, że Kańduła stawiał czynny opór. Po ucieczce Kańduła ukrył się przy ul. Lubichowskiej w zbożu, gdzie zauważono go po dłuższym poszukiwaniu. Kiedy strażnik Grygiel wezwał go do rzucenia noża, Kańduła odpowiedział, że „jeden z nas padnie trupem, ale ja noża nie rzucę". Następnie począł się oddalać, wobec czego strażnik Grygiel strzelił doń z odległości 8 kroków, celując w rękę, w której więzień trzymał nóż. Kula trafiła go pod pachę. Po chwili przybył z pomocą wachmistrz Piotrowski, który chciał się zbliżyć do uciekiniera, lecz Kańduła zamierzył się na niego nożem. Strażnik strzelił drugi raz z odległości trzech kroków trafiając w rękę. Kańduła poddał się. W chwili, gdy strażnicy prowadzili go do więzienia, jeszcze odgrażał się, że policzy się z nimi na wolności.

Na rozprawie Kańduła nie przyznał się do stawiania oporu i odgrażania się strażnikom, tłumacząc się tym, iż był tak zdenerwowany, że nie wiedział co robi i nic nie pamięta. Sąd skazał go za ucieczkę z więzienia na 9 miesięcy, a za czynny opór i odgrażanie się na 18 miesięcy więzienia i kary te połączył na 22 miesiące więzienia. Przy wymierzaniu kary sąd wziął pod uwagę, że Kańduła był już raz karany za te same czyny. Obecnie zamiast trzech lat, Kańduła będzie musiał odcierpieć karę 4 lat i 10 miesięcy więzienia.

—::—

— **Drugi raz dojrzewają truskawki** w ogrodzie p. Wysockiego we Wtelnie (pow. bydgoski). Okaz, przedstawiony w naszej Redakcji, wyglądał bardzo okazale.

— **Bydgoskie Towarzystwo Wioślarskie.** Plenarne zebranie odbędzie się we wtorek dnia 29 września br. o godz. 20,30 w Resursie Kupieckiej. Bardzo ważne sprawy. Uprasza się o liczne przybycie.

Odgłosy.

Osłabłe nadzieje.

Jeśli po słynnym liście pasterskim episkopatu niemieckiego w Fuldzie żywiono nadzieję, że narodowy socjalizm niemiecki odstąpi od walki z Kościołem i przynajmniej na jednym odcinku — wspólnego zwalczania bolszewizmu — pójdzie ręka w rękę z katolikami, co w konsekwencji sprowadziłoby odprężenie napiętych stosunków i umożliwiło pokój wewnętrzny ludu niemieckiego, to nadzieję tę poważnie osłabiły zarówno niektóre wystąpienia na ostatnim kongresie partyjnym w Norymberdze, jak i z nową siłą podejmowane ataki prasy narodowo-socjalistycznej.

Jeden z kierowników ruchu narodowo-socjalistycznego i bliski współpracownik kanclerza Hitlera, Alfred Rosenberg, mówiąc w Norymberdze o zwalczaniu komunizmu na taką pod adresem chrześcijaństwa pozwolił sobie wycieczkę:

„Fakt istnienia olbrzymiego sprzysiężenia bolszewickiego — mówił — wskazuje każdemu głębiej ujmującemu sprawy obserwatorowi, że te stare potęgi, które oświadczyły, iż bronią kultury i religii Europy, za słabe były i za słabe są, by przeciwstawić temu atakowi nowe żywotne swe siły. Lamentujący księża i pastorzy dość mieliby przeto powodów, by wdzięcznymi być narodowemu socjalizmowi, iż ochronił ich od losu ich współtowarzyszy w Rosji i Hiszpanii... Nauki bolszewickie pokonać można tylko i wyłącznie wiarą nową, zrodzoną z jej światopoglądu wolą czynu i postępującym za nią samym czynem docydującym".

Gdyby ktoś wątpił w oficjalność takiego odtrącania pomocnie przez katolików wyciągniętej dłoni i przeciwstawiania chrześcijaństwu „nowej narodowo-socjalistycznej wiary", niech zwróci uwagę, że sam kanclerz Hitler na tym samym norymberskim kongresie mówił: „jak czasy chrześcijańskie stworzyły sztukę chrześcijańską, tak czasy narodowego socjalizmu objawią światu sztukę narodowo-socjalistyczną". Czyż nie jest to wyraźnym przeciwstawieniem narodowego socjalizmu nauce i ideałom chrześcijańskim?

Słusznie podkreśla to organ austriackiej Akcji Katolickiej, „Katholisches Leben", pisząc:

„Całkiem jednoznacznie przedstawił narodowi niemieckiemu socjalizm narodowy swój światopogląd, w którym nie znajdzie się miejsca dla chrześcijaństwa. Niech jednak nikt nie mówi, że Kościół potrzebuje narodowego socjalizmu dla swej ochrony przed bolszewickim zniszczeniem, to państwo narodowo-socjalistyczne szukać musi oparcia w chrześcijaństwie, aby ugruntowała się wiara w siły duchowe, nie materialne, bowiem tylko duch wszystko ożywiający ma moc pokonania sił materii, materialistycznych poglądów na świat, bolszewizmu i jego satelitów!"

Tego zdaje się jednak hitleryzm nie dostrzegać i — podobnie jak zwalczany przezeń bolszewizm moskiewski — usiłuje przeciwstawić się chrześcijaństwu.

Kronika toruńska

Toruń, dnia 25 września 1936 roku.

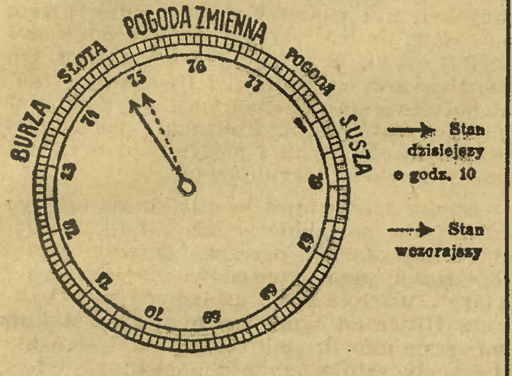
KALENDARZYK.

Dziś: Ładysława od Gielniowa.
Jutro: Cypriana i Justyny mm.
Wschód słońca o godzinie 5,49.
Zachód słońca o godzinie 17,54.

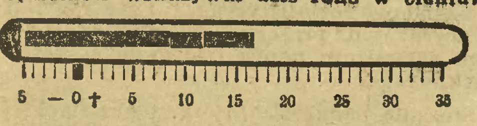
Stan pogody.

NADAL POGODNIE.

W dniu 24 września po południu było w Polsce na ogół dość pogodnie i stosunkowo ciepło. Temperatura o godz. 14 wynosiła: 10 st. na Hali Gąsienicowej, 14 w Warszawie, 15 w Wilnie i Zakopanem, 16 we Lwowie, 17 w Łodzi, 18 w Bydgoszczy, a 19 w Toruniu. Dziś mamy w Bydgoszczy znowu piękny, pogodny dzień. Przewidywany przebieg pogody: Na ogół pochmurno i mglisto z rozpogodzeniami w ciągu dnia. Temperatura bez większych zmian. Słabe wiatry miejscowe. Na południowym zachodzie kraju miejscami drobne deszcze.



Termometr wskazywał dziś rano w cieniu:



Nocny dyżur pełnią apteki: „Radziecka“ (śródmieście); „Św. Anny“ (Bydgoskie Przedmieście): „Pod Łabędziem“ (na Mokrem).

Pogotowie straży pożarnej tel. 12-44.

Telefon nr. 15-46 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego“ w Toruniu.

Pogotowie ratunkowe tel. 19-91.

Bibljoteka T. C. L. (ul. Wysoka 16) otwarta codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 11 do 11,30 i od 16 do 19.

REPERTUAR KIN:

As: „Hrabina Marica“.
Świt: „Cesarski walc“.
Corso: „Ostatnie dni Pompei“.

Z TEATRU ZIEMI POMORSKIEJ.

„Nieboska komedia“.

Trzeci z kolei sezon Teatru Ziemi Pomorskiej inauguruje utworem trzeciego z naszych wieszczów, Zygmunta Krasińskiego. Wystawiona zostanie **„Nieboska komedia“**, w której obok dramatu jednostki rozgrywa się na scenie potężny dramat społeczny. Do walki stanęli przedstawiciele dwóch światów: wymierające pokolenie arystokracji i świat nowy — demokracji. Poszczególne etapy tej gigantycznej walki, Krasiński przedstawił językiem jędrnym, uderzająco pięknym i podniecającym czytelnika do samodzielnych rozmyślań.

Od dłuższego już czasu Teatr Ziemi Pomorskiej przygotowuje „Nieboską“, której premiera odbędzie się już w najbliższy czwartek, dnia 10 października br. W roli Pankracego wystąpi dyr. Bracki, postać hrabiego odtworzy Bolesław Mierzejewski, a przechrzty Antoni Piekarski. W pozostałych rolach ujrzymy pp.: Dorée, Małkowską, Zbierzowską, Kopczyńską, Cybulskiego, Ilcewicza, Surzyńskiego, Sroczyńskiego oraz nowopozyskane siły zespołu pp.: Ippodltówną, Skierczyńskiego i Dudarewa. Reżyseria A. Piekarskiego, dekoracje p. Małkowskiego.

Abonament biletów.

Dyrekcja Teatru zawiadamia, że wszelkich informacyj w sprawie biletów abonentowych udziela się w kancelarii teatru od piątku, dnia 25. bm. w godzinach od 19 do 21. W tym też czasie można odbierać bilety abonamentowe.

Tylko do soboty!...

Amatorom latania przypominamy, że loty pasażerskie, przewidziane programem XIII Tygodnia LOPP, Aeroklub Pomorski organizuje w dniu 27. bm. tj. w niedzielę o godz. 15 na lotnisku w Toruniu.

Lot pasażerski nad Toruniem i okolicą wynosi 5 zł od osoby, a od członków LOPP 4 zł. Ze względu na ograniczoną ilość biletów zgłoszenia na loty pasażerskie przyjmuje najdalej do soboty dnia 26. bm. biuro Aeroklubu Pomorskiego przy ul. Mickiewicza 2-4, Dom Społeczny, pokój 67, telefon nr. 2464.

Na marginesie.

Zadziwiające rzeczy dzieją się u nas w dziedzinie paszportowej. W murze paszportowym udaje się robić wyłomy tylko tym, którzy się kręcą blisko warszawskiego ołtarza i w ogóle umieją kombinować. Za to dla uczonych polskich granice są zamknięte i trzeba naprawdę dokonywać cudów, aby polska nauka mogła sobie wybić okno na świat. Nie ucichły jeszcze echa skandalu ze znakomitym historykiem kultury prof. Kotem, któremu uniemożliwiono wyjazd do Holandii z cyklem wykładów propagandowych o Polsce, a już prasa notuje podobną aferę.

W stolicy Norwegii — Oslo odbył się w lecie br. wielki międzynarodowy kongres matematyków, na którym świetni przedstawiciele nauki polskiej z prof. Sierpińskim, prof. Zarembą i prof. Banachem na czele odegrali bardzo poważną rolę. A jednak nie wiele brakowało, że polscy matematycy nie byliby się dostali na kongres, bo poprostu w Warszawie odmówiono im paszportów. Dopiero trzeba było interwencji posła norweskiego w Warszawie (tak, poseł norweski musiał się upominać o prawa polskich uczonych!), aby delegacji matematyków udzielono w ostatniej chwili prawa pokazania światu dorobku naszej nauki.

Niesłychany ten fakt bardzo słusznie ocenia konserwatywny „Czas“ w ten sposób:

„Trudno o fakty bardziej wymowne. Matematycy, wielcy uczeni, którzy rozsławiają szeroko imię kultury polskiej — z największym trudem uzyskują paszporty; tylko dzięki interwencji obcego posła, — mogą wziąć udział w doniosłym kongresie. A tymczasem Rzeczpospolita wydaje ogromne sumy na wysłanie zagranicę stukilkudziesięciu sportowców i ich kibiców (tzw. „kierowników“ i „trenerów“), którzy w rezultacie zdobywają na Olimpiadzie... aż 19 miejsce! Co więcej: wysyła się równocześnie ekspedycję taneczną, znów bardzo liczną, a co gorsza polskich członków „jury“ międzynarodowego. I owi członkowie jury, wysłani na koszt publiczny w epoce, gdy czyni się trudności paszportowe wielkim uczonym — sami zaprzepaszczają szanse polskiej drużyny, głosują za szkodliwą dla nas decyzją, a potem cynicznie rozgłaszają nieprawdziwe wiadomości o „wielkim polskim triumfie na Olimpiadzie tańca“.

Ano trudno. Widocznie kibice sportowi ważniejsi są dla nas od profesorów: Sierpińskiego, Banacha i Zaremby“!

A więc dziś!...

Bohaterscy aeronauci przyjeżdżają

dziś o godzinie 18.50.

Społeczeństwo zgotuje im entuzjastyczne powitanie na Rynku Staromiejskim.

Toruńczycy nie mogą narzekać na brak emocji, jedna minie, druga... nadjeżdża. Dziś jednak „nadjedzie“ niezwykła emocja... Przyjeżdżają bowiem nasi bohaterscy baloniarze kpt. Janusz i por. Brenk. W tej chwili nie rozczulajmy się — zrobimy to na Staromiejskim Rynku. Dużo ciepłych serc, dużo kwiatów i jeszcze więcej baloników zabrać ze sobą — oto ostatnie przypomnienie.

Dyrekcja Teatru zawiadamia, że wszelkich gramie powitania baloniarzy i tak: o godz. 18,50 na dworcu Toruń—Przedmieście oczekiwać ich będą: prezes Aeroklubu Pomorskiego, prezes LOPP, korpus oficerski Baonu Balonowego, ewtl. delegacje starostwa i województwa, rodziny lotników i przedstawiciele prasy.

Z dworca przyjadą baloniarze do Dworu Artusa nast. trasą: most, Al. 700-lecia, Plac Teatralny, Chełmińska do Rynku Staromiejskiego. Przy poczcie czeka młodzież szkół średnich i powszechnych, która zgotuje lotnikom owację. Kpt. Janusz i por. Brenk udadzą się do „Dworu Artusa“, gdzie nastąpią przemówienia: prezydenta miasta, prezesów Aeroklubu Pomorskiego i LOPP oraz innych. Przemawiać również będzie kpt. Janusz. Cała uroczystość transmitowana będzie przez megafony.

Gaz!.. gaz!..

Atak gazowy na Toruń całkowicie się udał.

W drugim dniu „XIII Tygodnia LOPP.“ poza propagandą przez megafony i koncertem z płyt gramofonowych w godzinach od 11—13-ej, mieszkańcy Torunia przeżywali w godzinach od 17—18 chwile niezwykłej emocji. Emocji tak wielkiej, że aż popłakiwano, nie licząc się z tym, iż... to przecież ulica, publiczne miejsce. Inna rzecz, że niechętnie to czyniono. Niektórzy udawali nawet, że ich to bawi, śmiejąc się do „rozpuku“... Obrazek ten był naprawdę śmieszny i przyglądający się temu również zaśmiewali się... do łez. W końcu wszyscy płakali.

Jaka przyczyna?

O godz. 17-ej niesamowity ryk syreny oznajmił mieszkańcom, że stało się coś niezwykłego. Alarm! Staję na Rynku Staromiejskim i zerkam wgłąb ul. Chełmińskiej. Nad placem Teatralnym olbrzymia chmura, ciemna, groźna, pełznie powoli z wiatrem ku Staromiejskiemu Rynkowi. Przed chmurą, jako awangarda, tłum ludzi śpiesznie uchodzi, nie chcąc dostać się w objęcia „płaczliwej“ chmury gazowej. Wielu z nich trzyma chusteczki przy oczach, ocierając gwałtownie spływające łzy.

Tymczasem obłok dymny posuwa się groźnie, obejmuje „odważnych“ mackami nieuchwytnych ramion i zmusza ich do płaczu, do ucieczki. Tłumy spłakanych spacerowiczów biegną na ul. Szeroką. Tam czysta, wolna przestrzeń. Trzeba przystanąć, otrzeć łzy i... śmiać się z tych, co nie zdążyli uciec.

Tak — to tak. Na razie traktujemy na wesoło. Gaz łzawiący nie jest zbyt groźny. Nikt od tego nie umarł.

Ćwiczenia pokazowe obrony przeciwlotniczo-gazowej winny być dla nas tym „memento“ o obrazie przyszłej wojny gazowej, kiedy ratunku szukać będziemy w schronach, maskach i ubraniach przeciwgazowych. O tym nie wolno nam zapominać. Pokazy wczorajsze nie miały na celu dostarczenie nam „niezwykłej emocji“. Chodziło o stworzenie niegroźnego zresztą fragmentu przyszłej wojny, z czego należy jasno zdawać sobie sprawę. To nie będzie zabawa w „płaczo-śmiech“. O nie!

Wniosek: interesujmy się obroną przeciwlotniczo-gazową! Interesujmy się LOPP.! Bądźmy czynni, — nie bierni!

„Tymczasem“ słuchajmy codziennych komunikatów propagandowych, wygłaszanych przez głośniki oraz finansowo popierajmy zbiórki na zakup samolotów.

Program dnia dzisiejszego:

Godz. 11—13 i 17—18: Propaganda przez megafon i koncert z płyt gramofonowych na Rynku Staromiejskim.

Sobota, 26 bm. godz. 11—13: Propaganda przez megafon i koncert z płyt gramofonowych na Rynku Staromiejskim.

Godz. 13—15: Wyświetlenie filmu w kinie: „Mars“ dla oddziałów wojskowych stacjonowanych w Toruniu z opłatą 10 gr dla szeregowców i 20 gr dla podoficerów.

Godz. 21: Zabawa Korpusu Podoficerskiego oddziałów stacjonowanych w Toruniu, Podgórzu i Rudaku w Podoficerskim Kasynie Garnizonowym z przeznaczeniem dochodu na rzecz XIII Tygodnia LOPP.

Chleb żytni podrożał.

Wobec stwierdzenia, że cena mąki żytniej 55 proc. w ostatnich dniach podniosła się ze 24 na 26 zł, zarząd miejski na wniosek cechu piekarskiego, po przeprowadzeniu szczegółowej kalkulacji chleba żytniego uzgodnił z cechem cenę 30 gr za 1 kg chleba żytniego. Cena ta obowiązuje od dnia 24 bm.

Jadwiga Hryniewiecka prowadzi klasę rytmiki w Konserwatorjum

Pom. Tow. Muz. w Toruniu.

Z dniem 1 października Dyrekcja Konsewatorium P. T. M. otwiera nowy wydział mianowicie **klasę rytmiki.** Na stanowisko kierowniczki tej klasy została świeżo zaangażowana znakomita plastyczka polska **Jadwiga Hryniewiecka** z Warszawy.

Zgłoszenia do **kompletów dziecięcych** i **dla dorosłych** zechcą zainteresowani kierować do sekretariatu Konserwatorium.

Harce rowerzysty na ulicach Torunia.

Dnia 23. bm. w godzinach popołudniowych chodnikiem na ul. Kościuszki przechodziła 4-letnia Urszula Christka, zam. przy ul. Kościuszki 89, gdy w pewnej chwili wpadł na nią jakiś rowerzysta. Dziecko wywróciło się, odnosząc przy upadku lekkie obrażenia ciała — rowerzysta zaś zbiegł.

— **Choroby kobiece.** Twórcy klasycznych podręczników, omawiających choroby kobiece, podnoszą korzystne działanie naturalnej wody gorzkiej „FRANCISZKA JÓZEFA“, także w zakresie swej praktyki.

— **Wrześniowy numer miesięcznika „Niebo Gwiaździste“**, wydany przez Polskie Tow. Astrologiczne, co dopiero wyszedł drukiem. Treść czasopisma składa się z następujących artykułów: **„III międzynarodowy zjazd astrologów“, „Astrologia gwiazd stałych“, „Astrologiczne znaczenie szlachetnych kamieni“, „Mężczyzna typu wagi w stosunku do dwunastu rodzajów kobiet“, „Poradnik kosmiczny na październik rb.“, „Przepowiednia, która się spełnia“.** Pismo nabyć można w księgarniach i kioskach lub bezpośrednio w sekretariacie Polskiego Tow. Astrologicznego w Bydgoszczy, ulica Wierzbickiego 1 m. 5.

Uniwersytet Poznański nie przyjmuje żydów na medycynę.

Jak donosi prasa poznańska, w tych dniach dziekanat wydziału lekarskiego Uniwersytetu Poznańskiego wywiesił ogłoszenie, w którym między innymi czytamy:

P. P. kandydaci(tki) wyznania mojżeszowego z powodu niedostarczania zwłok żydowskich do dnia dzisiejszego przez gminę żydowską dla nauki anatomii **nie będą dopuszczeni do egzaminu** konkursowego.

Wydział lekarski był jednym z najwięcej zażydzonych. Stąd energiczna akcja przeciw temu stanowi rzeczy, prowadzona przez Narodowy Komitet Akademicki i Koło Medyków U. P.

Z cyklu „Skrawki“

Obywatel czwartej klasy

P. Hilary Dąbek, poczciwy i nie rzucający się w oczy człeczyna, zaawansował nagle na obywatela czwartej klasy. Mianowicie — wygrał w czwartej klasie loterii. Udało mu się. Na los jego padło 1000 zł. Wygrał więc 200 zł po odtrąceniach na swą ćwiartkę, czyli na czysto udało mu się zyskać 160 zł. Nie jest to znowu tak wiele, by kupić od razu kamienicę i Fiata — w każdym razie powód do radości.

Cieszył się więc p. Hilary Dąbek nie dlatego, że zyskał trochę grosza, ale że jest takim unikatem. Sfotografowali go w kolekturze i od razu stał się sławnym.

Cichy zazwyczaj człeczyna, ani zbyt lubiany, ani towarzyski — nagle zyskał wielu przyjaciół i kolegów. Okazało się, że ma więcej bliskich znajomych, niż przypuszczał.

Taki na przykład Kowalewski. Dawniej z nim gadał z góry i rzadko — teraz zaprosił go na „skata“. P. Hilary słabo musiał grać w karty, ale zaszczyt — zaszczytem.

W karty przegrał — głupstwo — 46,75 zł. Po kartach przyszła kolej na kawkę, a kawki nie można pić bez koniaku, a koniaku bez zakąsek. Skoro zaś jest to wszystko razem, to przyda się wesołe damskie towarzystwo. P. Hilary w gronie swych nagłych a niespodziewanych przyjaciół rozpoczął oblewać wygraną o godz. 4-tej po południu, a skończył o czwartej rano.

Nazajutrz burza w domu. Żona wyzywała go od najgorszych i słusznie. Bo — jak mówiła:

— Mało to wszystkie wygrane pieniądze przegrałeś, ty moczymordo, to jeszcze musiałeś zrobić 50 zł kredytu!?

Tak to bywa z uciechy i sławy...

Kolec.

NOGI, FILARY I PAŃSTWO.

Holenderska następczyni tronu, księżniczka Julianna, odznacza się budową, powiedzmy, niezwykle solidną.

W związku z tym opowiadają o niej poniższą, podobno autentyczną anegdotę:

W ubiegłym roku księżniczka bawiła incognito w znanej miejscowości nadmorskiej Scheveningen.

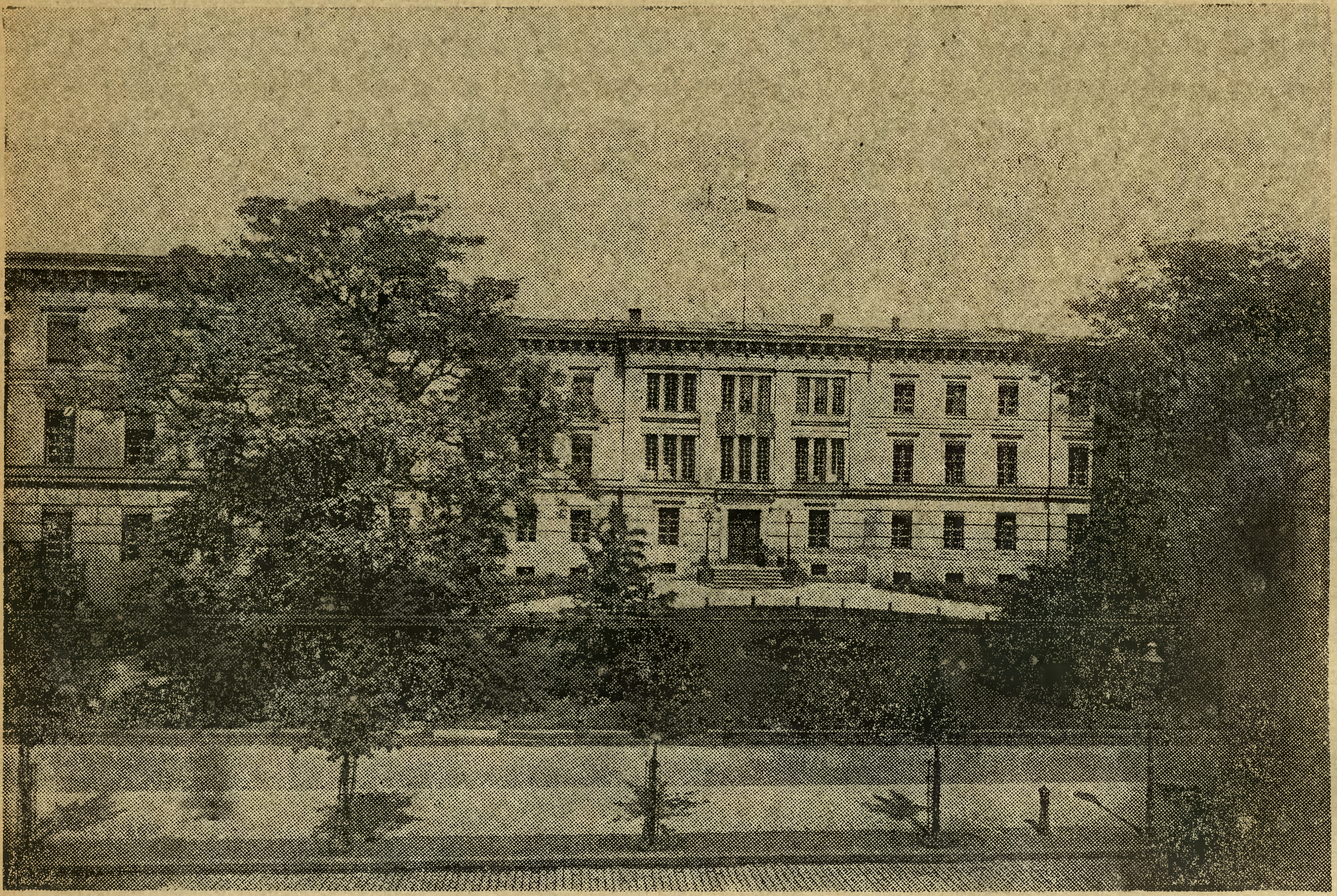
Któregoś dnia gdy leżała na plaży, minęli ją dwaj turyści francuscy.

Jeden z nich nie zdając sobie sprawy, kogo ma przed sobą, wskazał na masywne nogi księżniczki i powiedział dość głośno do towarzysza:

— Patrz, jakie wspaniałe filary!

— To właśnie dobrze, moi panowie! — odpowiedziała z uśmiechem następczyni tronu. — Na tych filarach będzie się wspierać kiedyś państwo holenderskie!

Gmach wojewódzki w Bydgoszczy.



Okazały ten gmach w czystym stylu neoklasycznym zbudowany leży przy jednej z głównych arterii miasta Bydgoszczy, ul. Jagiellońskiej w samym sercu miasta, naprzeciwko gmachów urzędowych, jak Dyrekcja Poczt i Telegrafów, Bank Polski itd. Od ulicy oddziela budynek wojewódzki z pięknym gestem założony zajazd z tarasem. Front gmachu liczy 67 m a skrzydła o głębokości 60 m ciągną się w głąb parku wielkości około 2 ha z pięknym starym drzewostanem i ładnie założonemi sadzawkami.

Wewnętrzna powierzchnia budynku wynosi przeszło 5000 m². Z tego 3700 m² jest powierzchnia użytkowa, obejmująca 121 pokoi biurowych i sal. Około 360 m² przypada na klatki schodowe i około 950 m² na korytarze i inne ubikacje.

Już z tego opisu wynika, że gmach ten jest bardzo rozłożysty, wygodny i jasny, gdyż jest budynkiem wolnostojącym ze wszystkich czterech stron.

Cały gmach z wszelkim urządzeniem, razem z całym parkiem jest własnością Skarbu Państwa.

Gmach ten liczy obecnie 3 kondygnacje. Budowlanie i stylowo jest możliwa nadbudowa 2-ch pięter, które dałyby razem 2400 m² nowej powierzchni używalnej (pokoi i sal). Jest też możliwe przedłużenie skrzydeł lub też jedno i drugie. Zdaniem fachowców można kosztem około ćwierć miliona złotych rozbudować budynek do 6000 m² powierzchni użytkowej (pokoi i sal) oraz kapitalnie go zremontować.

Z Rady Miejskiej.

Pierwsza obniżka podatków

Zarząd Miejski pragnie przez odpowiednią politykę ułatwić rozwój handlu i przemysłu w naszym mieście.

(b) Zbliża się powoli okres, w którym Rada Miejska musi uchwalić budżet na rok 1937/38. Prace nad budżetem poprzedza rok rocznie **ustalenie źródeł dochodów skarbu miasta.** Dochody te mają dwa źródła: **podatki i zakłady przemysłowe.** Po długim okresie deficytów budżetowych, rok gospodarczy 1935/36 dał po raz pierwszy **nadwyżke** w sumie 501.000 zł. Ten fakt pragnęli nasi radni wykorzystać do złagodzenia śruby podatkowej. Na ten temat rozwinęła się już w komisji finansowo-budżetowej bardzo ciekawa dyskusja o znaczeniu zasadniczem. Zarząd Miejski poddał nadwyżkę budżetową z roku 1935/36 ostrej analizie, stwierdzającej, że **nadwyżkę dały nie podatki, a przedsiębiorstwa przemysłowe.** Wychodzac z słusznego zresztą założenia, że koszta administracyjne miasta winne znaleźć pokrycie w dochodach z podatków, Zarząd Miejski wyraził na komisji życzenie, aby podatki miejskie pozostawiono w dotychczasowej wysokości, umożliwiając w ten sposób **zamierzone obniżenie cen za prąd elektryczny, gaz i wodę,** co wpływnęłoby poważnie na ożywienie handlu i wytwórczości w Bydgoszczy. Komisja finansowo-budżetowa pochwaliła zamierzenia Zarządu Miasta, **uznała jednak obniżenie niektórych podatków, szczególnie dla najbiedniejszych podatników, za absolutną konieczność.** Wszystkie uchwały komisji finansowo-budżetowej utrzymały się także na wczorajszym plenarnem zebraniu Rady. I tak uchwalono po referacie **p. Kurdelskiego** skalę dodatku komunalnego do podatku dochodowego przy dochodzie podatkowym **od 1500 do 3.000 zł obniżyć o 1%,** zaś skalę dla dochodów wyższych pozostawić bez zmian, tak że przy dochodzie podatkowym od 1500 do 3.000 zł dodatek komunalny wynosić będzie 3%, od 3.001 do 24.000 zł 4%, od 24.001 do 88.000 zł 4,5%, a ponadto 5%. Uposażenia ponad 4.800 zł podlegać będą opodatkowaniu w wysokości 3%.

Zmiana skali dodatku komunalnego do państw. podatku dochodowego zmniejszy dochody miasta w roku gospodarczym według obliczeń Zarządu Miejskiego o 40.000 złotych.

Radny **p. Kurdelski** wyraził przy tej sposobności im. Chrz. Zjednoczenia Gospodarczego (Ch. D. — N. P. R.) przekonanie, że **powyższa obniżka podatków nie spowoduje zaniechania obniżki cen za prąd elektryczny, wodę i gaz, a pomyślniejsza sytuacja budżetowa miasta pozwoli na jak najrychlejszą podwyżkę płac pracowników miejskich.**

(Podwyżka ta jest nieunikniona, gdyż na skutek zabiegów związków zawodwych ministerstwo skarbu wyraziło już — jak to przyznał p. prezydent Barciszewski — zgodę na podwyżkę płac.)

Dodatek do ceny świadectw i kart rejestracyjnych (patentów), pobieranej na rzecz Skarbu Państwa, obniżono z 30 na 25% (ref. p. Budziński). Obniżka ta spowoduje obniżkę dochodów miasta o 15.000 zł.

Wszystkie inne podatki komunalne pozostały w dotychczasowej wysokości.

Na skutek zmiany statutu **o podatku od pokoi wynajmowanych w hotelach,** spowodowanej nowym brzmieniem ustawy państwowej, **dochód miasta z tytułu podatku hotelowego zmniejszy się o 15.000 zł.**

Z dalszych punktów porządku obrad większe zainteresowanie wywołał jeszcze **wybór specjalnej komisji radzieckiej** dla załatwienia spraw, związanych z zawieszeniem projektów budowlanych i parcelacyjnych. W skład tej komisji wchodzą pp. **Góralewski, Balant i Martini.** Zastępcami są pp. **Faustyniak, Magdański i Budziński.**

Ulicom na terenach leśnych za Podchorążówka nadano nazwy: **Sosnowa, Modrzewiowa, Jodłowa, Świerkowa, Bukowa, Klonowa i Dębowa.**

W sprawach ogólnych Chrz. Zjednoczenie Gospodarcze złożyło wniosek **o przydzielenie pedlom szkół bydgoskich kart tramwajowych,** a radny **Wencel** poruszył sprawę zabitej parkanami ul. Strzeleckiej.

Przykładna kara za ucieczkę z więzienia

Starogard. (jw) Przed wydziałem karnym tut. S. O. odbyła się onegdaj rozprawa przeciwko więźniowi Kańdule, który dnia 24 lipca br. uciekł z więzienia karno-śledczego w Starogardzie. Kańduła odpowiadał za ucieczkę i za stawianie czynnego oporu. Mimo, że liczy on dopiero 23 lata, ma już bardzo bogatą przeszłość kryminalną. Z odczytanej przez sąd karty karnej wynika, że Kańduła był już 8 razy karany więzieniem od 6 miesięcy do 4 lat i już poprzednio raz uciekł z więzienia w Gdyni, za co został ukarany w 1935 r. Ostatni wyrok na Kańdułę wydał sąd w Gdyni, który wymierzył mu łączną karę 4 lata więzienia i utratę praw na przeciąg 5 lat. Karę tę odsiadywał we więzieniu w Starogardzie, gdzie odcierpiał dotąd 1 rok. Będąc zatrudnionym w piekarni więziennej, Kańduła przedsięwziął ucieczkę w dniu 24 lipca br. w chwili, gdy w piekarni był sam.

Strażnik więzienny p. Grygiel, który przychwycił uciekiniera, zeznawał na rozprawie jako świadek na okoliczność, że Kańduła stawiał czynny opór. Po ucieczce Kańduła ukrył się przy ul. Lubichowskiej w zbożu, gdzie zauważono go po dłuższym poszukiwaniu. Kiedy strażnik Grygiel wezwał go do rzucenia noża, Kańduła odpowiedział, że „jeden z nas padnie trupem, ale ja noża nie rzucę". Następnie począł się oddalać, wobec czego strażnik Grygiel strzelił doń z odległości **8 kroków,** celując w rękę, w której więzień trzymał nóż. Kula trafiła go pod pachę. Po chwili przybył z pomocą wachmistrz Piotrowski, który chciał się zbliżyć do uciekiniera, lecz Kańduła zamierzył się na niego nożem. Strażnik strzelił drugi raz z odległości trzech kroków trafiając w rękę. Kańduła poddał się. W chwili, gdy strażnicy prowadzili go do więzienia, jeszcze odgrażał się, że policzy się z nimi na wolności.

Na rozprawie Kańduła nie przyznał się do stawiania oporu i odgrażania się strażnikom, tłumacząc się tym, iż był tak zdenerwowany, że nie wiedział co robi i nic nie pamięta. Sąd skazał go za ucieczkę z więzienia na 9 miesięcy, a za czynny opór i odgrażanie się na 18 miesięcy więzienia i kary te połączył na 22 miesiące więzienia. Przy wymierzaniu kary sąd wziął pod uwagę, że Kańduła był już raz karany za te same czyny. Obecnie zamiast trzech lat, Kańduła będzie musiał odcierpieć karę 4 lat i 10 miesięcy więzienia.

::

— **Drugi raz dojrzewają truskawki** w ogrodzie p. Wysockiego we Wtelnie (pow. bydgoski). Okaz, przedstawiony w naszej Redakcji, wyglądał bardzo okazale.

— **Bydgoskie Towarzystwo Wioślarskie.** Plenarne zebranie odbędzie się we wtorek dnia 29 września br. o godz. 20,30 w Resursie Kupieckiej. Bardzo ważne sprawy. Uprasza się o liczne przybycie.

Odgłosy.

Osłabłe nadzieje.

Jeśli po słynnym liście pasterskim episkopatu niemieckiego w Fuldzie żywiono nadzieję, że narodowy socjalizm niemiecki odstąpi od walki z Kościołem i przynajmniej na jednym odcinku — wspólnego zwalczania bolszewizmu — pójdzie ręka w rękę z katolikami, co w konsekwencji sprowadziłoby odprężenie napiętych stosunków i umożliwiło pokój wewnętrzny ludu niemieckiego, to nadzieję tę poważnie osłabiły zarówno niektóre wystąpienia na ostatnim kongresie partyjnym w Norymberdze, jak i z nową siłą podejmowane ataki prasy narodowo-socjalistycznej.

Jeden z kierowników ruchu narodowosocjalistycznego i bliski współpracownik kanclerza Hitlera, Alfred Rosenberg, mówiąc w Norymberdze o zwalczaniu komunizmu na taką pod adresem chrześcijaństwa pozwolił sobie wycieczkę:

„Fakt istnienia olbrzymiego sprzysiężenia bolszewickiego — mówił — wskazuje każdemu głębiej ujmującemu sprawy obserwatorowi, że te stare potęgi, które oświadczyły, iż bronia kultury i religii Europy, za słabe były i za słabe są, by przeciwstawić temu atakowi nowe żywotne swe siły. Lamentujący księża i pastorzy dość mieliby przeto powodów, by wdzięcznymi być narodowemu socjalizmowi, iż ochronił ich od losu ich współtowarzyszy w Rosji i Hiszpanii... Nauki bolszewickie pokonać można tylko i wyłacznie wiarą nową, zrodzoną z jej światopoglądu, wolą czynu i postępującym za nią samym czynem docydującym".

Gdyby ktoś wątpił w oficjalność takiego odtrącania pomocnie przez katolików wyciągniętej dłoni i przeciwstawiania chrześcijaństwu „nowej narodowo-socjalistycznej wiary", niech zwróci uwagę, że sam kanclerz Hitler na tym samym norymberskim kongresie mówił: „jak czasy chrześcijańskie stworzyły sztukę chrześcijańską, tak czasy narodowego socjalizmu objawią światu sztukę narodowo-socjalistyczną". Czyż nie jest to wyraźnym przeciwstawieniem narodowego socjalizmu nauce i ideałom chrześcijańskim?

Słusznie podkreśla to organ austriackiej Akcji Katolickiej, „Katholisches Leben", pisząc:

„Całkiem jednoznacznie przedstawił narodowi niemieckiemu socjalizm narodowy swój światopogląd, w którym nie znajdzie się miejsca dla chrześcijaństwa. Niech jednak nikt nie mówi, że Kościół potrzebuje narodowego socjalizmu dla swej ochrony przed bolszewickim zniszczeniem, to państwo narodowo-socjalistyczne szukać musi oparcia w chrześcijaństwie, aby ugruntowała się wiara w siły duchowe, nie materialne, bowiem tylko duch wszystko ożywiający ma moc pokonania sił materii, materialistycznych poglądów na świat, bolszewizmu i jego satelitów!"

Tego zdaje się jednak hitleryzm nie dostrzegać i — podobnie jak zwalczany przezeń bolszewizm moskiewski — usiłuje przeciwstawić się chrześcijaństwu.

Najmłodsi piloci zawitali do Bydgoszczy.

Ryk syreny alarmowej zwiastował

początek Tygodnia LOPP.

(ak) Bydgoszcz stoi obecnie pod znakiem tygodnia propagandy LOPP, który wobec groźnych chmur jakie ściągają się na horyzoncie politycznym Europy, w tym roku szczególnie doniosłe ma znaczenie. Świadomość o niebezpieczeństwie wojny lotniczej i konieczność zorganizowania obrony przeciwgazowej, dla ratowania życia i mienia obywateli, przeniknąć musi całe społeczeństwo. Każdy obywatel w własnym interesie zatem nie powinien szczędzić ofiar na wzniosłe cele LOPP i poprzeć imprezy urządzane podczas tygodnia propagandowego. Idea LOPP znajduje na szczęście coraz więcej zwolenników i jest należycie doceniana przede wszystkim przez część kupiectwa bydgoskiego. Wskazują na to liczne biało-żółte flagi LOPP, wywieszone przed magazynami oraz efektowne dekoracje okien wystawowych, propagujących ideę LOPP.

Pierwszy dzień tygodnia LOPP rozpoczął się w wczorajszy czwartek wysłuchaniem mszy św. w kościele farnym. Szczególną atrakcją dla Bydgoszczy stanowiły **loty propagandowe nad lotniskiem i okolicą Bydgoszczy,** za bardzo niską opłatą. Amatorów takich znalazło się tak bardzo dużo, że nie wszyscy mogli się wznieść w powietrze a jedynie przelecieć się — po trawie. Wobec ogromnego powodzenia, jakim cieszyły się wczorajsze loty propagandowe, projektowane są dalsze loty w dniu 11 października. Tym razem jednak zarząd LOPP zamierza się postarać o większą liczbę samolotów.

*

Wielką niespodziankę sprawili interesującym się lotnictwem bydgoszczanom nasi najmłodsi dzielni piloci, uczestnicy wielkiego krajowego lotniczego konkursu turystycznego dla juniorów, których przylot na lotnisku bydgoskim przewidziany był na godz. 6 po południu. Dzięki świetnym warunkom atmosferycznym lotnicy wylądowali znacznie wcześniej a mianowicie pierwsza maszyna znalazła się w Bydgoszczy już przed godz. 1-szą w południe, po czym kolejno do godz. 3 wylądowały dalsze samoloty. Ogółem zawitało do Bydgoszczy **22 pilotów** wraz z swymi towarzyszami na **doskonałych polskich samolotach R. W. D. 5 i R. W. D. 8.** Najmłodsi nasi piloci to przeważnie studenci, członkowie Aeroklubu Gdańskiego, Krakowskiego, Lwowskiego, Śląskiego, Wileńskiego, Poznańskiego i Warszawskiego.

Największe zainteresowanie wywołała **młoda pilotka Wielkopolanka p. Modlibowska z Poznania.** Sympatyczna poznanianka jest studentką chemii na Uniw. Poznańskim i w wolnych chwilach uprawia najmilszy dla niej sport: lotnictwo i szybownictwo. Leci już od 1931 r. i uważa, że niema większej przyjemności jak wzbić się w przestworza. Odwagi i bohaterstwa na to w ogóle nie potrzeba — oświadczyła naszemu sprawozdawcy — skoro nasze polskie samoloty są takie dobre.

Nie mniejsze zainteresowanie budzi sympatyczna postać miłego grubaska Wilnianina p. Wł. Kureca, reprezentującego imponującą wagę 160 kilo. Bierze udział w konkursie na własnym samolocie o specjalnie rozszerzonym siedzeniu. Jedyny to pilot, który leci bez towarzysza.

W pierwszym dniu trasa wynosiła 600 kilometrów, ogółem zaś lotnicy odbyć muszą w czterech dniach przeszło 3000 km. Dziś rano o godz. 7 startowali do dalszego lotu w kierunku Wilna. Poza zadaniem przelecenia całej trasy z lądowaniami o oznaczonej godzinie na poszczególnych lotniskach, zawodnicy obowiązani będą na ostatnim etapie na trasie Sandomierz—Warszawa odszukać wyłożone w terenie znaki i zaznaczyć je na mapie.

*

Przy świetle pochodni zgromadzili się wczoraj wieczorem o godz. 7 na Starym Rynku członkowie poszczególnych kół LOPP, wypełniając rynek. W pośrodku rynku znaleźli się członkowie zarządu LOPP. Ryk syreny alarmowej zwiastował początek Tygodnia LOPP, po czym przy dźwiękach hymnu narodowego wciągnięto na maszt sztandar narodowy i sztandar LOPP. W serdecznych słowach przywitał prezes LOPP p. **dr. Typrowicz** przybyłych lotników a panie **Lorencowa** i **dr. Krzymińska,** przewodniczące kół kobiecych LOPP wręczyły dzielnej pilotce p. Modlibowskiej bukiet kwiatów. Nastąpił apel poległych. Nazwiska lotników, którzy zginęli śmiercią lotniczą, wśród których znajdowały się także nazwiska śp. kpt. Żwirki i Wigury oraz śp. gen. Dreszera, odczytał wiceprezes p. Stojowski. Po odśpiewaniu hymnu „Boże coś Polskę" odbył się capstrzyk po głównych ulicach miasta.

Zarząd LOPP podejmował wieczorem pilotów obiadem w sali Pod Orłem, na którym byli również obecni p. prezes Sądu Okręgowego Plejewski oraz przedstawiciele prasy. Toasty na cześć dzielnych lotników wygłosili p. **dr. Typrowicz** oraz **prezydent Barciszewski.**

Wielka wystawa dywanów i pokaz nowoczesnych i styl. firan w Be-De-Te.

Piękne dywany i piękne firanki uprzyjemniają nam pobyt w mieszkaniu a przede wszystkim świadczą o kulturze jego właściciela. Wychodząc z tego założenia Be-De-Te urządza począwszy od niedzieli 27. bm. o godz. 4 po południu na 2 i 3 piętrze wielką wystawę dywanów i pokaz nowoczesnych i stylowych firan.

Wystawa będzie jedyną tego rodzaju. Zniżone ceny na powyższe artykuły obowiązywać będą tylko podczas trwania wystawy.

Premiery kinowe.

„Melodia wielkiego miasta"
(Kino „Adria")

Duszą tego filmu jest taniec, śpiew i rewia. Ale przede wszystkim taniec, który osiąga wysokiej miary kunszt w produkcjach fenomenalnej tancerki Eleanor Powell. Świetna ta tancerka opanowała całkowicie technikę nowoczesnego tańca, czyniąc zeń prawdziwy cud zawrotnego tempa. Nie mniej pięknie wypada w jej wykonaniu taniec klasyczny. Dla samego tańca warto zobaczyć „Melodię wielkiego miasta". Partnerami jej są Robert Taylor i Una Mercel. W rolach pobocznych dwaj reporterzy amerykańscy, oraz para tancerzy komicznych. Nadprogram nowy tygodnik i inne.

SPORT

ZARZĄD PZB. PRZYJĄŁ DYMISJĘ 6 CZŁONKÓW ZARZĄDU.

Poznań. W środę wieczorem odbyło się zebranie Zarządu Polskiego Związku Bokserskiego. Na zebraniu przyjęto **dymisję 6 członków zarządu.** Na miejsce ustępujących dokooptowano 3 członków, mianowicie **sekretarzem został p. Lick (Grudziądz),** gospodarzem **p. Idzikowski** (Poznań), a członkiem zarządu **p. Szerbart** (Poznań). Funkcje kapitana związkowego pełnić będzie chwilowo wiceprezes PZB. por. Łapiński. Pozostałe stanowiska zostaną obsadzone w terminie późniejszym. Na tym samym posiedzeniu wybrani zostali członkowie do wydziału sportowego i wydziału spraw sędziowskich.

PRASA BELGIJSKA O ZAWODACH LEKKOATLETYCZNYCH W WARSZAWIE.

Bruksela. Prasa belgijska podaje **obszerne sprawozdania** z zawodów lekkoatletycznych **Polska—Belgia i Polska—Węgry,** które się odbyły w Warszawie. Zawody te wywołały w Belgii **olbrzymie zainteresowanie.** Bruksela **owacyjnie powitała Mosterta,** który przez swe zwycięstwo nad Kucharskim i pobicie już i tak **wyśrubowanego rekordu Belgii na 1500 m.** stał się obecnie **najpopularniejszym sportowcem belgijskim.**

SKŁAD POLSKI NA MECZ Z DANIĄ.

Skład reprezentacji piłkarskiej Polski na mecz z Danią, który się odbędzie **dnia 4 października w Kopenhadze,** przedstawia się następująco: Albański (Tatuś), Martyna, Szczepaniak, Gałecki, Kotlarczyk II, Góra, Wasiewicz, Dytko, Wodarz, God, Matias, Szerfke, Piec I. Powyższy skład prawdopodobnie zostanie uzupełniony Wilimowskim, Smoczkiem i Wostalem.

W atmosferze podniecenia...

Para niemiecka wygrywa rewanżowy wyścig w Warszawie.

Warszawa. W środę wieczorem rozegrany został na Dynasach **wobec 10.000 widzów** rewanżowy międzynarodowy wyścig amerykański parami (3-godzinny) z udziałem kolarzy polskich i niemieckich, którzy brali udział w wyścigu Berlin—Warszawa.

Zawody miały bardzo interesujący przebieg i zakończyły się zwycięstwem pary niemieckiej Hupfeld—Schulze, która zdobyła 45 pkt., przebywając dystans 120,120 klm. W pierwszej godzinie przejechali 44,275 klm, w drugiej godzinie tempo wyścigu wyraźnie osłabło i przebyty dystans wynosił już 34,5 klm.

Duży sukces odniosły dwie pary polskie: Popończyk—Starzyński i Napierała—Olecki, zajmując drugie i trzecie miejsce w wyścigu, spychając parę niemiecką Dubaschny—Ruland na czwarte miejsce.

Z trzeciej pary niemieckiej Oberbeck zachorował, Schoepflin więc startował sam, ale wyścigu nie ukończył.

Przed ósmym finiszem **doszło do incydentu.** Mianowicie **Ruland zatrzymał jadącego Popończyka,** wytrącając w ten sposób parę polską z tempa i umożliwiając parze niemieckiej Hupfeld—Schulze zajęcie pierwszego miejsca w tym finiszu.

Incydent ten wywołał **niesłychane podniecenie na widowni.** Komisja postanowiła zdyskwalifikować parę niemiecką Dubaschny—Ruland w tym finiszu, odliczając jej zdobyte w tym finiszu punkty.

Do końca zawodów wyścig toczył się już w **podnieconej atmosferze.**

Wyniki techniczne wyścigu:

1) Hupfeld—Schulze (Niemcy) 45 pkt., 2) Popończyk—Starzyński (Polska) 42 pkt., 3) Napierała—Olecki (Polska) 39 pkt., 4) Dubaschny—Ruland (Niemcy) 20 pkt., 5) M. Kapiak—Włodarczyk (Polska) 14 pkt.

6) J. Kapiak—Kieliszek (Polska). Ta ostatnia para zdobyła wprawdzie 25 pkt., ale sklasyfikowała się na szóstym miejscu, gdyż znajdowała się o okrążenie w tyle.

ZAWODY PŁYWACKIE O M. OKRĘGU.

W niedzielę, dnia 27 bm. o godz. 14,30 na pływalni wojskowej odbędzie się zakończenie sezonu pływackiego. W ramach tych zawodach odbędą się zawody o m. okręgu Sokoła w Bydgoszczy oraz wewnętrzne zawody Sokoła III. Program obejmuje biegi na 100 i 200 m st. dow., 100 m st. klas., 100 m wznak dla druhen i druhów, oraz bieg 150 m trzema stylami. Wewnętrzne zawody Sokoła III rozgrywane będą o nagrodę przechodnią druha Urbańskiego, prezesa gniazda.

Reprezentacja Pomorza

NA LEKKOATLETYCZNE MISTRZOSTWA POLSKI W WILNIE

W dniu dzisiejszym dopołudnia wyjechała z Bydgoszczy na mistrzostwa lekkoatletyczne Polski do Wilna reprezentacja Pomorza w następującym składzie: **Kocon** (Sok. I Bydg.) — startuje na 200 i 400 m, **Kiełpikowski i Więckowski** (Sok. I Bydg.) — rzut młotem, **Tietze** (Polonia Bydg.) — o tyczce, **Kalinowski** (WKS Grudz.) — skok 400 i 800 m, **Zakrzewski** (Polonia) — skok wzwyż, i **Neubauer** (SCG Grudz.) — 800 m.

WKSCWT. LOT. — KS. KABEL POLSKI 59:29 W MISTRZOSTWACH MIASTA JUNIORÓW W LEKKIEJ ATLETYCE.

Półfinałowe spotkanie w lekkiej atletyce o drużynowe mistrzostwo miasta juniorów przyniosło łatwe zwycięstwo Wojskowemu Klubowi Sportowemu CWT. LOT. Wyniki poszczególnych konkurencyj przedstawiają się jak następuje:

60 m — Czajkowski (Lot.) 7,8. Kasperski (Lot.) 7,8. 1500 m — Cygler (Lot.) 4,58,8. Stefański (Lot.) 4,58,9. 4×75 — WKS. CWT. LOT. 38. — KS. Kabel Polski 39. 10×100 — WKS. CWT. Lot. 2,07,5. — KS. Kabel Polski 2,19,6. Skok w dal — Nowakiewicz (Lot.) 5.37, Marcinkowski (Lot.) 5,35. Skok wzwyż — Spólnicki i Majer (Lot.) 1,50. Pchnięcie kulą — Kubaczewski (Kab. P.) 12,50, Adamczuk (Lot.) 11,89. Rzut dyskiem: Adamczuk (Lot.) 36,14. Nowak (Lot.) 35,19. Rzut oszczepem: Czajkowski (Lot.) 42,51. Kasperski (Lot.) 41,50.

W finałowym spotkaniu walczyć będzie WKS. CWT. Lot. z Międzyszkolnym Klubem Sportowym w sobotę, dnia 26 września br o godz. 17 na Stadionie im. Marszałka Piłsudskiego.

KS. KPW. MISTRZEM MIASTA W SIATKÓWCE PAŃ.

Finałowe spotkanie pomiędzy KS. KPW. — a Kablem Polskim przyniosło zwycięstwo drużynie KS. KPW. w stosunku 2:0 (15:3—15:6).

W rozgrywce półfinałowej KS. KPW. zwyciężył po trudnej walce z BKS. Polonią 2:1 (15:13—4:15—16:14).

NA PRZYSZŁYCH ZAWODACH BALONOWYCH.

Zawody o puchar Gordon-Bennetta w r. 1937. Start odbył się w Brukseli. Silny wiatr zniósł balony w kierunku wschodnim.

Po paru dniach od załogi jednego z balonów nadeszła depesza:

„Wylądowaliśmy prawdopodobnie w kraju Jakutów, stop, drogi straszne, nie przejedziemy, stop, czekamy na pomoc."

Wysłano natychmiast kilka samolotów na poszukiwanie zaginionych aeronautów. Okazało się, że balon wylądował w odległości 30 kilometrów od Warszawy.

PROGRAMY RADJOWE

Co usłyszymy dziś z Warszawy w godzinach popoł.

16,00: Utwory Franciszka Liszta wykona na fortepianie Nadzieja Padlewska. 16,45: „Za Mikaszewiczami kończy się Polska" reportaż z Polesia. orkiestry kameralnej. 19,00 17,00: Koncert wileńskiej Muzyka taneczna w wyk. małej orkiestry P. R. 20,00: Arie i pieśni odśpiewa Zofia Leszczyńska. 20,30: „Lekcja geografii" Bolesława Prusa. 21,00: Koncert wieczorny w wyk. orkiestry symfonicznej pod dyr. Grzegorza Fitelberga. (płyty). 23,00: Muzyka taneczna.

W sobotę, dnia 26 września

OGÓLNY.

6,30: Audycja poranna. 11,30: Śpiewajmy piosenki. 12,23: Koncert orkiestry Tadeusza Seredyńskiego. 14,30: Koncert rozrywkowy orkiestry Marka Webera i solistów. 15,45: Audycja dla dzieci z okazji 15-lecia kół młodzieży Polskiego Czerw. Krzyża. 16,15: Koncert w wyk. ork. Tramwajów i Autobusów Miejskich. 16,45: „W Tallinie" pogadanka. 17,00: Melodie filmowe. 18,00: „Pustelnia w krainie legend, cudów i czarów". 19,10: „Doboszowe gody" — rapsod huculszczyzny. 20,15: Audycja dla Polaków z zagranicy. 21,00: Pieśni polskie odśpiewa Stanisław Drabik.

LOKALNY.

Toruń. 7,30: Program na dzisiaj. 7,35: Parę informacyj. 7,40: Muzyka poranna (płyty). 12,03: „Co robić na łąkach w jesieni" — pogadanka rolnicza. 14,30: Wszystkiego po trochu (płyty). 15,30: Wiadomości gospodarcze z Warszawy. 18,10: Nasz program. 18,20: Chwilka Franciszka Schuberta (płyty). 18,35: Wiadomości sportowe. 18,40: Koncert z Warszawy. 19,40: Ludwik van Beethoven: Sonata A-dur (Kreutzerowska) w wykonaniu Bronisława Hubermana — skrzypce i Ignacego Friedmana — fortepian (płyty).

ZAGRANICA

19,00: Koenigswusterhausen. Koncert rozrywkowy. **20,00: Anglia (Reg. Progr.).** Koncert symfoniczny. **21,00 Poste Parisien.** „Potępienie Fausta" poemat symfoniczny Berlioza. **Bruksela flam.** Muzyka wiedeńska. **Brno.** Koncert radioorkiestry. **22,00: Luksemburg.** Radiopotpourri. **Kopenhaga.** Muzyka rozrywkowa. **23,00: Wiedeń.** Muzyka taneczna. **24,00: Berlin.** Muzyka taneczna. **Hamburg.** Muzyka taneczna. **Sztutgart.** Koncert nocny.

W niedzielę, dnia 27 września

OGÓLNY.

8,00: Audycja poranna. 10,00: Transmisja mszy św. odprawionej na wałach przy Klasztorze Jasnogórskim przez J. E. ks. kardynała Prymasa. 12,03: „1000 taktów muzyki" w wykonaniu zespołu Stefana Rachonia i solistów (z wystawy radiowej). 13,00: „Moskiewski lokaj" obrazek obyczajowy z powieści Stanisława Szpotańskiego „Czerwone Maki". 14,30: Audycja dla wsi. 15,30: „Z dawnych czasów" — płyty. 16,45: Koncert połączonych orkiestr wojskowych. 17,30: „W dworku na Nowolipkach" — słuchowisko z okazji odsłonięcia pomnika Wojciecha Bogusławskiego w Warszawie. 18,00: „Podwieczorek przy mikrofonie". 20,25 „Poetka złotych wizji". 21,00: „Na wesołej lwowskiej fali". 21,30: Pół godziny muzyki fortepianowej Claude Debussy'ego. 22,00: „Z różnych stron" — koncert. 23,00: Muzyka taneczna.

LOKALNY.

Toruń. 8,55: Program na dzisiaj. 9,00: Orkiestry i soliści (płyty). 11,00: Fragmenty z oper (płyty). 11.45 Przegląd teatralny. 14,30: Audycja dla wsi z Warszawy. 15,30: „Z dawnych czasów" (płyty) z Warszawy. 16,45: Koncert połączonych orkiestr wojskowych. Orkiestra 4 dywizji piechoty, 14 pp., 63 pp. i 67 pp. 22,00: Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłośni P. R. 22,15: Wiadomości sportowe z Pomorza.

Grzybobranie.

Co będziemy robić w dzień słoneczny miły,
Od tego Wincentki, żeby wymyśliły.
Wymyśliły za tym, i tak się też stanie,
Że w niedzielę, **w Trzcińcu,** wielkie grzybobranie.
W radosnym nastroju, w idealnej zgodzie,
Znajdziemy się wszyscy u Żurka w ogrodzie.
Jedenasta coś tam, **lub 1** pięćdziesiąt —
Kolej bierze ledwie groszy kilkadziesiąt.
Grzybów się uzbiera ile w koszyk wlezie,
A niejedna może i rydza znalezie...
Bliny, z czym kto lubi, na miejscu się piecze
Zatem mały, duży — przybywaj człowiecze!
Nie tylko z **Bielawek** lecz z całej Bydgoszczy
Każdy kto się szczerze o ubogich troszczy,
Stawi się do Trzcińca z koszykiem czy z teką,
Ciekaw, co za „plince" Wincentki upieką...
O szóstej 50, lub piątej z minutami
Z pełnymi darów lasu wrócimy koszami.
Gdyby deszcz przeszkodził, drodzy przyjaciele,
Jedziemy do Trzcińca w następną niedzielę.

K.

Tabela loterji

14-ty dzień ciągnienia 4-klasy 36-ej Loterji Państw.

I i II ciągnienie

Główne wygrane

10.000 zł.: 54644 80153 107808 143937

5.000 zł.: 11064 76525 84263 128704 129845

2.000 zł.: 1783 17948 29240 37029 37924 55016 67119 68426 73793 80374 87140 102761 122255 150679 160879 183644 185946 191932

1.000 zł.: 3192 4059 6707 10444 10563 14051 26987 30318 30407 35740 37751 38940 42291 48843 53043 64229 64282 66991 67355 68597 71193 72545 73374 78423 90612 101852 122886 122957 124512 129158 134081 136865 139330 144009 148155 164698 166254 174760 81852 1855952 186083 187553

Wygrane po 200 zł.

16 27 62 551 606 18 788 94 916 19
1232 40 328 431 73 679 779 819
2033 209 411 38 70 652 800 13 24
61 3206 7 33 383 96 488 965 66 93
4103 252 308 73 903 95 5159 476
527 30 98 763 94 6063 296 99 442
551 42 760 836 7034 55 145 248 58
652 712 94 803 919 8043 111 225
549 612 16 40 788 904 92 93 9163
87 200 320 93 497 557 63 648 77 95
759 953 10008 115 265 81 365 525
647 49 713 11344 474 79 643 66 90
12061 225 321 523 765 81 988 13042
142 74 259 89 327 39 440 94 646
883 984 14019 50 65 127 225 49 486
551 54 99 38 658 869 912 72 1514
16 207 10 45 347 681 732 43 68 86
979 99 16029 88 99 222 376 751 930
17058 65 169 87 472 86 661 77 742
64 815 942 18025 29 37 83 123 58
265 399 514 847 15683 201 385 562
76 803 28 948 20256 447 586 649
59 906 21087 151 84 223 353 82 677
996 22025 294 286 23153 2761
24143 319 99 725 855 977 25319 88
489 612 50 88 725 950 26042 142
320 566 751 878 910 27466 845 62
28102 32 59 202 603 796 886 953
29094 447 67 510 722 38 86 886
961 30209 520 696 870 31003 18 110
77 472 672 823 32284 397 932 33029
93 11326 357 63 71 433 535 65 716
32 61 87 99 892 929 77 94 34045 134
274 332 521 626 64 95 715 942 3528
339 59 70 499 536 791 36039 64 97
107 211 526 36 600 719 76 800 3364
901 37152 70 302 3 507 679 907
38186 236 75 432 950 75 39050 79
15 16 484 612 736 48 934

40021 149 67 309 19 423 40 60 626
951 60 41152 67 90 305 21 402 55 585
92 610 842 88 958 42094 282 420 560
834 969 43100 237 99 321 503 41 44
91 736 830 91 94 44352 548 739 948 95
45282 357 408 20 29 538 636 70 739 75
943 54 46063 164 313 39 483 94 754
877 90 323 92 47050 51 128 79 225
619 96 819 985 48277 539 882 89

49141 538 46 644 790 98 50193 690
813 43 982 51109 89 272 386 96 604
65 749 52134 324 645 770 87 982 53187
435 83 521 48 57 645 772 923 54245
373 587 710 44 810 55032 39 77 157
277 329 51 53 57 457 548 611 97 741
56013 358 401 66 714 40 41 47 57125
232 55 338 39 465 76 526 42 725 818
58716 59097 287 358 621 722 854 961
60046 63 117 230 350 502 629 727 827
79 943 61179 421 53 525 618 765 853
67 62024 52 155 356 583 618 60 80
730 982 63017 189 91 331 419 695 886
914 64239 73 335 98 491 593 621 845
58 65075 82 204 45 47 83 336 87 440
759 822 66302 512 70 769 67247 399
420 569 710 78 803 19 22 38 58 68178

98 270 72 316 74 569 632 739 43 995
69014 42 114 74 256 527 834 909 87
70084 247 65 517 753 823 998 71144 91
210 641 50 817 31 923 72139 41 252 81
91 329 465 573 76 669 883 905 73168
384 93 634 706 942 85 74030 67 71 165
364 428 531 829 75342 478 82 500 1
787 99 848 77 76003 26 98 223 373 76
591 728 30 77 77198 299 352 57 454
620 24 70 87 753 876 905 7 78103 68
355 430 504 925 79093 90 307 415 47
94 577 840 918 79

80005 3313 406 66 75 825 908 81274
331 57 60 444 47 50 90 503 600 4 19
68 879 82226 55 60 634 495 505 648
62 83 725 91 907 88 83128 77 91 200
200 61 62 426 715 20 84147 277 378
528 954 85298 368 481 681 808 68 78
932 86231 66 77 482 522 27 89 609
822 97 903 87170 373 428 560 88 643
789 890 88320 424 89074 144 274 90
328 407 60 826 90463 797 815 25 58
91114 513 636 83 780 878 82 90 974
92125 57 381 535 791 813 23 901
93045 141 350 60 428 38 93 597 538
88 762 968 94029 57 133 95 289 345
85 521 678 706 960 95027 189 247
362 512 671 873 961 67 96002 44 229
701 3 873 902 22 97083 263 381 416
574 724 83 815 903 6 9 14 47 63 74
98043 65 67 70 101 279 94 599 99226
33 305 9 404 38 534 80 648 52 979
100157 203 34 47 327 423 632 63 942
55 101016 104 208 93 328 51 52 510
619 920 85 102227 332 451 531 40
625 60 103110 90 414 555 695 746
72 104006 304 10 502 805 7 971
105186 87 186 212 460 524 87 715
917 106003 339 88 406 86 823 933
107028 62 169 211 320 24 645 924
108052 76 401 48 536 617 889 109203
12 65 349 505 652 733 88 813 47 921
110174 497 784 822 111362 79 443 71
523 926 69 84 112020 119 377 549 706
92 113229 30 62 496 554 639 873 917
89 114110 93 250 465 542 90 820 91
115265 468 116122 275 460 615 752
818 914 93 96 117063 69 163 231 437
567 613 29 56 753 92 982118202 405
7 754 822 119145 578 600 818 901 21.

120123 43 62 242 308 70 92 420 75
517 99 611 78 817 53 923 121129 306
13 422 685 891 920 122075 291 378
427 571 79 909 78 123182 209 44 87
545 74 663 718 806 124001 238 377
80 695 838 961 125184 212 44 354 65
75 505 699 776 989 95 126095 370
568 632 67 712 816 934 78 98 127001
135 255 64 79 352 425 605 19 49 66
128033 142 92 256 84 377 79 483 534
38 625 49 97 732 807 25 987 91
129041 156 269 71 304 449 661 961
96 130020 134 203 453 78 789 947
131231 33 98 327 99 403 620 55 739
132031 60 200 27 70 94 410 66 508
627 733 70 806 32 44 133175 82 356
587 775 79 878 86 134158 95 671 757
895 932 135209 81 317 411 754 92 812
26 64 931 136033 44 171 237 446 98
631 703 96 848 137000 38 69 185 289
324 420 26 48 138058 105 504 609
719 929 139080 143 266 334 39 72
487 570 140007 108 416 597 642 45
749 60 877 98 141073 319 33 444 550
76 85 668 810 22 142046 91 143 223
37 339 79 90 439 628 143256 327 489
93 562 784 942 87 144191 373 700 522
99 145040 118 89 261 303 17 453 63
506 93 618 796 859 991 146024 88
99 274 586 663 72 713 18 985 147055
335 79 82 532 81 611 87 778 85 955
69 81 148012 31 156 94 224 353 452
566 691 956 149085 150 311 51 545
62 771 96 867 965 78 150387 469 550
78 645 71 706 49 908 150178 89 549
764 864 949 80.

152032 392 483 578 860 933
153165 342 50 63 654 154193 422
65 521 89 668 770 832 63 155331
718 31 832 156113 47 352 570
688 92 802 40 917 20 24 83
157015 410 22 574 814 94 991 158119
321 23 430 68 93 519 38 707 35 816
935 159118 56 204 311 79 633 891.
160037 70 96 16 309 447 538 655
813 33 48 910 60 161031 134 99 244
48 61 341 75 402 530 718 827 915
162163 334 36 73 812 37 163156 93
204 493 515 681 742 872 981 1640(
95 226 336 441 628 29 37 812 16503
90 397 403 55 61 602 4 732 957
166148 384 465 70 566 77 822 36
935 167091 154 212 62 476 94 5'
53 632 94 764 168124 27 76 307 78
430 606 723 35 979 84 169025 71
126 53 218 62 349 972

17001 88 176 96 388 439 535 870 917
171015 237 53 542 603 18 49 755 899
974 172001 487 533 52 627 60 718 29
825 173165 279 407 24 88 539 66 714
42 47 814 30 906 92 174055 58 127 82
96 328 565 611 66 804 73 999 175014
173 226 99 527 722 25 95 867 83 900
47 176041 62 183 200 67 524 177160
517 703 853 952 178005 11 243 324 503
622 36 74 923 31 72 91 179035 59 238
499 551 52 650 731 852

180077 314 602 80 720 993
181013 70 275 314 89 677 780 803
182115 19 272 364 93 409 648 772
916 183011 93 515 28 46 63 657
701 38 39 858 908 907 73 184055
127 416 95 578 734 821 55 185004
767 186020 99 140 646 95 741 52
187 142 351 432 522 698 826 34
970 188080 245 323 511 30 663 749
937 189116 45 201 70 393 499 711
48 190074 220 370 505 17 52 66
653 778 823 79 956 191003 72 186
256 663 721 45 48 914 192057 72
135 81 329 84 633 59 835 97 978
193073 267 355 580 633 78 714
89 834 919 70 194060 87 166 98
291 334 94 526 646 861

III ciągnienie

Wygrane po 200 zł.

110 319 408 1016 508 824 940 2032
362 404 592 98 893 996 3570 86 716
55 4196 290 681 90 5071 404 706 833
6123 7106 473 500 29 80 951 8055 330
409 717 890 9058 896 942 11024 38
518 80 81 12074 302 65 577 711 950
13231 57 90 609 863 65 924 32 38
44 14585 98 625 89 91 917 15011 13
150 75 375 516 645 58 87 859 16316
17100 45 362 400 18064 197 478 724
19852 20526 21138 719 46 813 43
22265 451 23504 663 76 24186 88 95
426 795 25024 372 714 847 93 962
26045 108 23 484 974 27369 786 902
28470 557 801 29065 107 72 339 474
95 30099 255 606 11 762 811 31471
887 32074 440 705 72 90 810 33402
696 829 34310 86 637 48 799 35347
542 613 76 36340 623 756 915 37194
38224 369 606 704 36 39242 500 726
79 921 41171 42110 602 43120 42 225
623 927 85 44081 86 324 529 45115
571 46619 827 47062 150 495 830
48697 49118 344 87 567 635

50219 488 98 957 51539 52146 274
330 879 80 53186 297 652 835 54228
614 33 55015 285 310 583 810 56048
168 208 68 705 57013 114 328 675
812 32 961 69 58123 216 30 61 349
87 4000 770 59411 21 513 827 918 38
60041 419 698 61141 376 717 877
62056 69 254 392 552 755 62 930 54
63194 375 87 404 506 998 64294 507
607 718 65263 670 66058 456 751 932
67024 407 46 708 68136 299 333 595
621 69158 386 623 806 961 70233 401
41 514 648 947 71214 482 735 52
939 72352 68 477 87 608 956 64
73068 645 925 74195 237 946 75166
201 336 510 41 89 792 93 914 76495
700 833 71 77171 90 245 449 599
698 956 78042 188 322 752 89 79011
35 317 66 521 607 89 716 80206 301
82107 21 297 309 732 60 83061 247
392 898 84395 412 856 85079 247 413
694 783 86311 509 725 939 87541
773 976 88263 309 56 618 89071 282
331 514 77 695 730 915 70 90062 110
14 32 394 431 80 828 921 59 91156
267 71 357 695 980 92143 518 974
93155 656 704 984 96 94071 275 594
794 95510 59 82 96485 516 97051 64
274 378 454 709 70 875 964 98047
314 532 51 65 738 814 99332 35 48
63 614.

100057 97 765 832 101697 763 827
48 81 102671 103275 334 471 104177
242 496 641 76 779 980 10509 296 6?2
25 52714 106 147 87 317 754 107077
146 407 502 667 888 108347 54 924
109242 82 415 29 876 110 313 32 436
708 11361 432 7921 112135 304 778
11303 33 33 522 37 62 114059 122 357
67 424 723 115104 746 17 938 116379
638 890 755 118108 448 549 94 119644
122202 412 74 1244 272 64 985 122129
739 908 123 149 294 492 864 85 124085
370 654 15007 75 167 54 691 126063
104 67 456 78 127247 389 460 89 512
782 917 128066 260 61544 979 129287
89360 416 748 135 63 712 907131002
396 549 750 820 902 23 35 49 132243
61 933 86 133012 23 58 59 276 331 72
536 63 906 14131 224 704 22 135227
380 136136 286 508 638 734 936 137143
57 301 782 138511 59 684 1??60 779
140038 476 83 583 141438 142282 317
671 736 902 143 548 667 696 934 144560
793 1454909 531 858 146243 576 652
98 827 47 68 148039 161 562 638 817
149 216 71 322 718 150091 246 54 311
45 60 64 76 473 78 566 816 151 130
226 30 736.

152009 680 95 716 900 39 153973
154063 105 601 55 812 907 155031 339
758 918 37 136202 398 464 556 997
157121 212 578 792 975 89 95 98 158110
11 82 254 503 55 832 950 159390 464
508 906 43 160199 338 699 964 161004
55 162360 420 580 945 163175 268 463
931 164137 292 165161 347 407 22 68
813 163 524 85 823 167304 688 803 43
930 233 881 169393 845 170 161 861
1712021 545 633 172475 86 681 896
17300 95 444 73 580 829 52 174248 396
541 629 883 175443 176040 73 763 800
86 177 304 519 178 082 142 69 847
54 179613 98 891 180620 82 733 916
181179 382 87 558 182646 80 924 88
18318? 3974 43 635 834 78 911 184006
285 379 75 959 1554 57 617 801 186
092 518 743 54 967 187112 56 69 314
88 664 188083 173 253 88 392 442 541
925 189382 45 878 976 190 325 78 481
701 804 911 59 191030 71 7 116 346
70 466 577 858 192 042 122 579 692
193906 89 194 182 96 325 795 920 76.

IV ciągnienie

Główne wygrane

Stała dzienna wygrana 25.000 zł. padła na nr. 87551.

50.000 zł.: 92305.

20.000 zł.: 56576.

10.000 zł.: 145560 157337.

5.000 zł.: 81558 111980 142149.

2.000 zł.: 34659 65391 69732 77367 78157 78633 81435 90985 92687 97348 97912 112664 124866 142518 146045 191295.

1.000 zł.: 8526 9500 21754 31387 43841 45992 69353 73469 79703 85054 87916 94245 102128 105419 108030 116257 123190 132025 134408 144455 143667 149686 149985 150876 167143 171924 180230 181159 191462.

Wygrane po 200 zł.

159 402 634 706 814 1077 498
564 925 2031 45 276 637 3275 307
425 40 584 633 50 4461 851 986
5482 525 821 6199 688 751 64 81
946 7107 50 73 347 502 883 987
8292 9039 801 10077 271 440 65
534 711 979 11070 710 12269 74
386 442 516 985 13008 116 206 483
767 82 935 92 96 14087 362 519
672 711 15128 216 29 396 16075
771 886 17960 75 18234 99 383
416 46 19302 608 996 21033 228
440 594 22258 23028 164 463 852
60 24093 106 207 332 924 25053
309 427 64 26020 501 662 27153
361 657 729 28465 525 31 927
29033 184 389 30067 931 94 31021
114 699 714 60 72 844 913 32385
89 420 696 761 33324 742 867 74
95 914 34041 117 450 788 838
35079 248 390 522 36531 89 604
37146 200 509 38149 84 90 239
507 39182 655 764 89 918 40101
401 598 614 86 776 41070 697
42136 42 450 52 59 594 946 43286
433 714 800 44272 517 45311 603
925 46074 99 385 461 590 625 60
890 935 47427 82 617 48230 589
931 49061 518 47 609 48 995 50251
396 567 693 51399 868 52744
53154 765 54074 250 446 55017
584 869 56211 409 521 78 633 784
57042 736 85 908 58060 111 293
450 988 59067 158 241 60310 647
62 61025 325 611 75 767 62083 149
68 322 701 861 63198 283 398 748
810 68 64067 249 320 31 83 445
546 65654 57 712 66424 67032 492
68022 267 301 414 68 83 964 69646
730 859 70377 96 509 61 657 901
54 71070 775 82 886 933 72021 48
269 395 862 97 73041 411 761
74120 274 416 797 75308 44 76017
281 506 34 618 944 77767 78349
483 79196 297 98 544 51 709 904
80218 489 81000 108 411 523 807
82016 113 203 427 83071 567 699
779 84 804 995 84109 55 64 248
95 893 85021 62 192 243 323 29
432 67 566 888 86111 12 955 87025
460 88111 417 79 81 888 89252 548
900 11 90477 83 533 843 91061
547 662 713 993 92061 194 661
760 93116 535 50 94185 585 900
95539 70 876 96004 305 16 545
659 788 829 97124 297 358 438
726 972 87 98029 32 103 270 386
414 736 99469 536 651 838 952
86 100601 975 101018 378 952
102185 244 583 669 103008 197
811 104278 464 645 761 90 833
913 105420 49 640 106055 292 981
107181 214 77 576 108252 518 672
832 99 109096 101 466 110783 872
987 111269 911 61 112066 528 33
669 113263 504 746 844 61.

114134 86 817 998 115156 387 530
627 62 750 827 901 45 116212 402
574 629 117226 77 643 758 118081
149 299 359 625 119457 944 120021
121108 47 438 552 827 972 122016
265 713 953 123094 162 65 512
125484 521 68 708 71 126113 709 61
903 127309 93 587 93 624 60 901
128122 489 129775 808 130204 458
131296 390 541 804 5 132023 857
946 133246 75 81 98 720 971 135033
63 175 456 757 91 136220 528 811 30
964 137024 441 958 138387 876
139136 452 596 637 804 961

140627 69 847 984 141087 177 82
260 325 412 699 735 142680 828
143095 359 144304 480 519 64 668
736 836 145158 72 447 809 902
146321 44 608 876 931 92 147058
266 469 705 850 148094 109 81 468
572 745 50 934 149138 309 77 443
635 793 150240 61 151319 55 57 560
62 82 894 926 86 98 152144 271
153009 148 69 295 328 585 699 806
154038 824 33 910 155094 262 317
71 515 686 904 156006 183 466 500
720 79 157129 300 9 542 99 728 56
936 66 158247 323 590 751 159168
521 93 834

160000 123 53 524 35 719 919
161110 50 894 966 162103 14 402 534
696 730 52 888 163203 97 645 821
164236 304 476 96 165271 413 635
47 166205 325 82 401 677 798 167685
738 879 168416 32 544 751 88 819 25
169079 175 253 57 500 716 852 931
170336 405 36 710 23 907 171441 683
759 892 172816 39 173021 35 43
489 808 935 174495 175057 358 529
822 940 176400 525 605 40 708 833
908 177018 292 459 607 93 753
178201 42 99 693 710 89 950 179298

180033 61 188 467 516 625 88
181396 462 77 614 182003 162 379
427 608 748 55 67 913 183000 21 229
301 510 787 184650 185193 516 93
186524 623 68 79 733 857 187102
47 872 991 188093 755 816 929
189101 60 468 718 861 190227 332
447 99 675 858 191042 595 622 802
192365 537 988 193095 438 75 845
902 51 194294 504 875 88.

Natężenie parcelacji.

Jak wiadomo, Rada Ministrów uchwaliła niedawno poddać przymusowej parcelacji dodatkowych 40 tysięcy ha, co, łącznie z wykazem, wydanym w lutym bieżącego roku, powiększy obiekty parcelacyjne w r. 1936 do 72.800 ha. Jednak uchwała Rady Ministrów, która miała wejść w życie w formie dekretu, nie otrzymała jeszcze podpisu Pana Prezydenta i nie ukazała się dotąd w Dzienniku Ustaw. Kiedy to nastąpi — nie wiadomo. Pewne koła rolnicze czynią podobno starania wśród czynników decydujących — **by wyznaczony w tym roku do parcelacji obszar ziemi uległ obniżce.**

Przy tej okazji warto zaznaczyć, że od r. 1919 do r. 1935 rozparcelowano dobrowolnie i przymusowo (przez rząd) ogółem 2.326.000 ha. W latach 1926—1936 wykazy przymusowej parcelacji objęły 206.000 ha, z czego jednak 30.000 ha rozparcelowano dobrowolnie. Największe natężenie parcelacji przymusowej przypadało na lata 1926 i 1927, później osłabło ono, tak, że np. w r. 1931 nie wstawiono nic do wykazów przymusowej parcelacji. Silne natężenie wykazuje również rok bieżący, a wykaże i rok przyszły. W lutym 1937 r. ogłoszony będzie doroczny wykaz przymusowej parcelacji, który, jak słychać, obejmie minimum 30.000 ha.

Ludność wiejska Ziem Wschodnich narzeka na drogie zapałki.

Sfery gospodarcze Ziem Wschodnich występowały niejednokrotnie w sprawie obniżki cen zapałek. Postulaty te, jak się wydawało, znalazły się na drodze ku realizacji. Przed kilku miesiącami bowiem, w jednej ze swych mów, wicepremier Kwiatkowski poruszył sprawę zapałek, oświadczając, iż kwestia cen zapałek jest już badana pod kątem ewentualnego uwzględnienia postulatów szerokich rzesz konsumentów.

Jak dotychczas jednak, nic nie słychać o wynikach prac prowadzonych badań. A tymczasem konsumcja zapałek ulega dalszemu kurczeniu. Zbyt wysoka bowiem, jak na możliwości finansowe ludności z Kresów Wschodnich cena zapałek, spowodowała zastąpienie tego artykułu pierwszej potrzeby różnego rodzaju krzesiwami, zapalniczkami własnego wyrobu itp., co z kolei przyczyniło się niekorzystnie na przemyśle drzewnym. Stan ten jednak dałby się znacznie zmienić na lepsze przez obniżkę cen zapałek. Mamy pod tym względem doskonały przykład z obniżką cen cukru, która dała dobre rezultaty i stanowi, mimo oporu ze strony sfer producentów cukru, dowód, że obniżka cen kartelowych względnie monopolowych daje globalnie większe zyski, niż trzymanie się na pewnym sztywnym poziomie.

Wychództwo i powrót wychódźców.

W miesiącu lipcu br. wyemigrowało z Polski ogółem 4.247 osób, z czego do krajów pozaeuropejskich 2.781, do Europy 1.466. Z poszczególnych państw **najwięcej emigrantów przyjęła Francja — 1.247,** Palestynie — 865, Argentyna — 798, Brazylia — 335, Kanada — 224, Niemcy — 112, Urugwaj — 95, Stany Zjednoczone — 85, Łotwa — 94. W tym samym czasie wróciło do Polski ogółem 1.565 osób, z czego 1.377 z Europy, a 188 z krajów zamorskich. Najwięcej osób wróciło z Francji — 946, z Łotwy — 361, z Palestyny — 70, z Argentyny — 42, **ze Stanów Zjednoczonych — 30,** z Kanady — 25, z Niemiec — 19, z Brazylii — 9 itd.

Odpowiedzi redakcji.

F. W., ul. Jackowskiego. Stanowisko prokuratora w relacji pani jest dla nas niezrozumiałe. Prosimy pofatygować się do redakcji i przedstawić sprawę szczegółowiej.

Los nr. 89411. Zasadniczo kolektura wypłacić musi wygraną **po odebraniu wygranej w głównej dyrekcji loterii państwowej.** Natychmiastowa wypłata po wylosowaniu numeru jest więc kwestią możliwości i dobrej woli odnośnej kolektury. Wypłaty wygranej od kupna nowego losu uzależniać nie może. Nie popieralibyśmy odnośnej firmy, gdyby nie chodziło o loterię państwową.

OSTATNIE WIADOMOŚCI

Sensacyjna konfiskata.

Warszawa, 25. 9. (Tel. wł.) Ag. Press donosi: Niezwykłą sensację wywołał w Rzymie fakt konfiskaty ostatniego numeru „Ilustrazione Italiana", najpoczytniejszego tygodnika włoskiego. Konfiskata nastąpiła za artykuł, omawiający krytycznie kongres hitlerowców w Norymberdze. W artykule tym powiedziano, że kanclerz Hitler wszedł na drogę polityki, uprawianej przez cesarza Wilhelma II. Kongres norymberski stanowi fasadę dla dalszych przygotowań wojennych, które muszą wywołać pożogę wojenną. (r)

Dalsze sfinansowanie budowy kolei Śląsk—Gdynia.

Warszawa, 25. 9. (Tel. wł.) Dnia 28 bm. odbędzie się w Paryżu posiedzenie komitetu tow. kolejowego polsko-francuskiego. Na posiedzeniu tym omawiane będą sprawy dalszego finansowania budowy magistrali kolejowej Śląsk—Gdynia. Wstępne rozmowy na temat dalszych transz pożyczki francuskiej były prowadzone w Warszawie w bież. tygodniu. Na posiedzenie komitetu wyjeżdżają do Paryża dwaj wiceministrowie komunikacji pp. Piasecki i Bobkowski. (r)

Rezerwiści bojkotują organ b. min. Moraczewskiego.

Warszawa, 25. 9. (Tel. wł.) Zw. rezerwistów w Pińsku ogłosił bojkot kolporterów czasopism komunizujących. Rzecz charakterystyczna, że na liście pism objętych bojkotem zamieszczony został również tygodnik „Front Robotniczy", organ byłego premiera Moraczewskiego. (r)

Wielki syn Śląska Cieszyńskiego zmarł.

W polskim Cieszynie zmarł profesor **dr Józef Buzek**, b. poseł i senator, organizator głównego urzędu statystycznego, **gorliwy obrońca sprawy Cieszyna i Mazowsza pruskiego na forum międzynarodowym.**

Zwłoki zmarłego przewiezione zostały na cmentarz ewangelicki we wsi Końskie po stronie czeskiej i tam złożone dzisiaj (25 bm.) do grobów rodzinnych. Cześć pamięci zasłużonego szermierza polskości!

Bestialskie zamordowanie polskiego żołnierza.

Łuck, 25. 9. (PAT.) Przed sądem okręgowym w Łucku toczyła się rozprawa przeciw Kuźmie Mojsiejczukowi ze wsi Miłusz, oskarżonemu o to, że w r. 1920 w czasie odwrotu wojsk polskich wspólnie z Teodorem Safinem i Grzegorzem Spiczakiem zabił w swej chacie żołnierza polskiego, który przybył tam, prosząc o posiłek. Po zabójstwie i obrabowaniu żołnierza ciało jego zagrzebano w dole po kartoflach. Na wiadomość o powrocie wojsk polskich wydobyto ciało żołnierza i wrzucono do Styru.

Po rozpoznaniu sprawy sąd skazał Mojsiejczuka na 12 lat więzienia.

Wycieczka pisarzy polskich w Rzymie.

Rzym. (PAT). Przybyła do Rzymu wycieczka dziennikarzy katolickich z Polski złożona z 44 osób, powitana na dworcu przez sekretarza ambasady dr. Chromeckiego i red. Kociemskiego. Dziennikarze przybywają na drugi **kongres dziennikarstwa katolickiego**, odbywający się w Rzymie, gdzie znajduje się już p. Sobański, b. minister R. P. w Brukseli oraz prof. Oskar Malecki. Nad wycieczką objął protektorat **ks. biskup Adamski**.

Przed wyborami do rady miejskiej w Poznaniu.

Poznań, 25. 9. W dniu dzisiejszym ma być doręczony prezydentowi m. Poznania **dekret ministra spraw wewnętrznych, zarządzający wybory do rady miejskiej w Poznaniu.** Z dniem 26 bm. rozpocznie się więc w Poznaniu okres przedwyborczy.

Zamach samobójczy w gmachu starostwa.

Chojnice. (k) Wczoraj, w czwartek, 24 bm., o godz. 12,15 targnął się na życie wystrzałem z browninga **budowniczy powiatowy Koch Hermann**. Koch, przechodząc korytarzem gmachu starostwa powiatowego, strzelił sobie w okolicę serca. Kula utkwiła wewnątrz. Natychmiast zawezwano lekarza **dr. Pielowskiego**, który stwierdził, **że stan denata jest bardzo groźny.** Przywołany ksiądz udzielił denatowi ostatnich absolucyj. Przybył również na miejsce wypadku prokurator de Tournelle i starosta Lipski. Denata przewieziono do szpitala św. Boromeusza, gdzie **walczy ze śmiercią**. Powodem targnięcia się na życie ma być rzekomo zawieszenie w urzędowaniu. Urzędowego potwierdzenia narazie brak. O wypadku powiadomiono rodzinę denata. Dalsze dochodzenia prowadzi prokurator Koppa.

Rzymskie konferencje i śniadania.

Rzym, 25. 9. (PAT.) Mussolini odbył **dłuższą konferencję z min. sprawiedliwości Rzeszy dr. Frankiem.** Minister spraw zagranicznych Ciano wydał na cześć niemieckiego ministra śniadanie, w którym wzięli udział **Baldur von Schirach, szef młodzieży niemieckiej** oraz Bastianini, podsekretarz stanu włoskiego min. spraw zagranicznych.

„Ogniskowcy" żądają monopolu na wychowanie młodzieży.

Warszawa, 25. 9. Wczoraj późnym wieczorem agencja „Iskra" podała wiadomość o **delegacji Zw. Nauczycielstwa Polskiego, która została przyjęta na specjalnej audiencji przez gen. Rydza-Śmigłego.**

Delegacja złożyła 100 tys. zł w obligacjach Pożyczki Narodowej na Fundusz Obrony Państwa i przedłożyła **deklarację, wyrażającą gotowość zrzeszonego nauczycielstwa do pracy dla celów obrony państwa.**

Najważniejszy ustęp deklaracji ma brzmienie nast.:

ZNP stwierdza, że a) wychowanie i nauczanie, jako istotne elementy obronny Państwa, muszą pozostawać całkowicie w ręku tegoż państwa;

b) że jedynie wysoko zorganizowana szkoła powszechna, obejmująca bez reszty dzieci wszystkich warstw narodu, uzupełniona przez conajmniej 4-letnią szkołę dokształcającą, wyposażoną w niezbędne siły nauczycielskie i pomoce; że szkoła ta, kształtująca charaktery młodych pokoleń na dzielnych i prawych obywateli, miłujących Ojczyznę swą ponad wszystko, wychowująca je na przyszłych żołnierzy czynu i rycerskiego honoru, że **jedynie taka szkoła zdolna będzie stać się istotnym czynnikiem moralnego przysposobienia narodu do brony Państwa".**

„Wieczór Warszawski" na marginesie tej deklaracji pisze:

A za tym **ZNP żąda monopolu wychowania dla państwa, eliminując rodzinę i kościół.** Ten punkt deklaracji nie pozostanie bez odpowiedzi zainteresowanych czynników, które wystąpią w obronie swych praw w stosunku do młodzieży.

ZNP liczy 50 tys. członków i jest instytucją bogatą, posiadającą duże kapitały, płynące ze składek i cenne nieruchomości wiejskie i miejskie. Taka instytucja mogłaby na Fundusz Obrony dać więcej aniżeli 100 tys. czyli po 2 zł od członka. W dodatku **tę nikłą sumę wpłacono nie gotówką, ale obligacjami Pożyczki Narodowej.** Sprytnie to urządzili panowie ze ZNP, ale państwo na takiej ofierze zrobi bardzo skromny interes. (r)

Śmierć chłopca pod kołami samochodu.

Zabity został 16-letni pastuszek z Ostrowa.

Mieszkańcy wsi Otorowo, oddalonej o 3 kilometry od Solca Kuj. pow. bydgoskiego wstrząśnięci zostali w ub. środę śmiertelnym wypadkiem, jaki wydarzył się na szosie koło Otorowa. Ofiarą padł **16-letni Jan Pniewski**, zatrudniony jako pastuszek u właściciela młyna Draheima w Otorowie. Według zebranych informacyj, wypadek przedstawia się jak następuje:

Pastuszek pędził krowy na szosie około godziny 14,30. Nagle ukazał się samochód ciężarowy, który wpadł na chłopca. Skutki tego najechania były fatalne. Chłopiec dostał się pod koła samochodu tak, że wydobyto tylko jedną wielką zniekształconą masę. Biedny chłopiec doznał pęknięcia czaszki, wstrząsu mózgu, a prócz tego pęknięcia brzucha, tak, że wnętrzności wyszły na wierzch. Szofer samochodu natychmiast zawiózł ofiarę wypadku do Solca, gdzie p. dr. Czajkowski udzielił pierwszej pomocy. Zaalarmowane pogotowie z Bydgoszczy zabrało konającego chłopca do Bydgoszczy. W drodze do szpitala w Łęgnowie chłopiec zmarł w wozie sanitarnym. Przywieziono do szpitala powiatowego już tylko stygnące zwłoki, które złożono w kostnicy szpitala.

Jak się okazuje, samochodem, którego właścicielem jest firma łódzka Stanisław Majchrzak, kierował szofer Władysław Ciechoński z Łodzi.

Szofer jechał lewą stroną szosy, a zatem jak ustaliło śledztwo, winę ponosi kierowca samochodu Ciechoński, którego policja aresztowała. Śp. Pniewski był synem robotnika Franciszka, zam. w Solcu Kujawskim.

„Ewelina" stanowczo zaprzecza.

W myśl § 11 ustawy prasowej z dnia 7 maja 1874 — prosimy o umieszczenie w „Dzienniku Bydgoskim" następującego sprostowania:

Nieprawdą jest, że firma „Ewelina" (właśc. F. Bromberg), w Bydgoszczy, Plac Teatralny 6, wniosła do Sądu o nadzór względnie postanowiła przeprowadzić tzw. akord, czyli postępowanie ugodowe z wierzycielami. Również nieprawdą jest, że władze badają, czy firma moja istotnie popadła w trudności finansowe i czy przypadkiem nie zachodzi świadome wprowadzenie w błąd wierzycieli.

Natomiast prawdą jest, **że przez cały czas mojej 25-letniej działalności kupieckiej nigdy nie oddałem żadnego wniosku do sądu o nadzór**, ani też nigdy nie zwracałem się do moich wierzycieli z jakimikolwiek propozycjami ugodowymi, tj. o akord.

F. Bromberg.

Zamach samobójczy plutonowego.

W środę, o godz. 20,30 targnął się na życie plutonowy Białecki, strzelając z rewolweru w lewą skroń. Kula rewolwerowa wyszła plutonowemu nad lewym okiem. Straż zaalarmował jego kolega, który spowodował natychmiastowe przewiezienie Białeckiego do szpitala powiatowego. Przyczyną desperackiego kroku było niezdanie egzaminu wstępnego do szkoły podchorążych dla podoficerów. Stan ofiary jest bardzo ciężki.

— **Bal reklamowy Pomorskiego Związku Pracowników Handlowych** w Bydgoszczy odbędzie się w sobotę, dnia 3 października w salach Resursy Kupieckiej. Komitet zabawowy nowego, pomyślnie rozwijającego się zrzeszenia pracowników kupieckich, czyni starania, aby pierwsza zabawa wypadła jak najlepiej.

— **Odbierać nadwyżki z Lombardu!** Osiągniętą nadwyżkę ze zlicytowanych przez Oddział Zastawniczy w dniach 9, 10 i 11 września br. oraz z poprzednich licytacyj zastawów do nr. 78.445 wypłaca się za przedłożeniem dowodu zastawu.

Sprawy sokole.

Sokół Żeński.

Dziś, w piątek trening lekkoatletyczny od godziny 16 na stadionie miejskim.

dziny 16 na stadionie miejskim.

Od godz. 19,30 początek kursu robót ręcznych. Ze względu na wystawę, odbyć się mającą w roku bież. udział jak najliczniejszy jest bardzo pożądany.

BRDA — SOKÓŁ V.

Powyższe zespoły spotykają się w niedzielę, dnia 27 bm. o godz. 15 na Stadionie Miejskim w meczu o mistrz. kl. B Pom. OZPN.

Przedmecz II Brda — I Unia. Solec Kuj. o mistrz. kl. C.

O godz. 13,30 II Polonia — I Amator o mistrz. kl. B.

Zebranie Naczelnictwa Okręgu.

W niedzielę, dnia 27. bm. o godz. 9 odbędzie się w sekretariacie „Dziennika Bydgoskiego" posiedzenie Naczelnictwa Okręgu na które zapraszamy wszystkich członków Naczelnictwa. Czołem! Woźniak, sekr.

*

T. G. Sokół III.

Ćwiczenia gimnastyczne dla druhów odbywają się w poniedziałki i piątki, dla druhen w środy w sali gimnastycznej przy ulicy Kordeckiego od godz. 19.

Z życia towarzystw.

Piątek, 25 września.

Godz. 19,45: **Kółko Krajoznawcze przy Publ. Szkole Dokształcająco-Zawodowej nr. 1.** Nadzwyczajne zebranie. Uprasza się o komplet.

Godz. 20,00: **Stowarzyszenie Śpiewu „Symfonia".** Lekcja śpiewu w Resursie Kupieckiej.

— **Bydgoski Chór Męski.** Lekcja śpiewu w lokalu p. Bielawskiego, ul. Szczecińska 1. Dnia 27. bm. o godz. 10,15 chór śpiewa na mszy św. w kościele Księży Misjonarzy (na Bielawkach). Komplet na lekcji konieczny.

— **Klub mandolinistów „Lutnia".** Lekcja I oddziału męskiego w lokalu klubowym.

— **B. K. S. „Polonia".** Zebranie w Resursie Kupieckiej. Zaprasza się wszystkich członków tak ćwiczących jak i wspierających. Ważne sprawy.

— **Związek Pracowników Kupieckich.** Zebranie plenarne Pod Lwem. Na porządku obrad protokół ze zjazdu. Uprasza się o liczny udział.

Sobota, 26 września.

Godz. 18,00: **Polski Biały Krzyż.** Walne zgromadzenie w Kasynie Oficerskim 62 pułku piech. przy ul. Marsz. Focha. Po walnym zebraniu wieczór towarzyski (dancing - bridge). Zaproszeń oddzielnych nie wysyła się.

BYDGOSKA GIEŁDA

ZBOŻOWO-TOWAROWA z dnia 24. IX. 36 r.

Żyto nowe 00,00; 17.00; 17,25 pszen. standart. 23 50—24,00; jęcz. browarowy 21,50—22,50; jęcz. 661—667 g/l 19.00—19 50; jęcz. 643—649 g/l 18.75—19.00 jęcz. 620,5—626,5 g/l 18.00—18,25; owies zadeszczony 14.75—15.50; mąka żytnia wyciągowa 00—30% wł. w. 00,00—00,00 gat. I 0—50% wł. w. 26.50—27.00 gat. 10—65% wł. w. 25.50—26,00 gat. II 50—65% wł. w. 20 50—21,25; mąka żytnia razowa 0—95% wł. w. 20.25—21,00; wł. poślednia ponad 65% 19,25—20,25; mąka pszenna gat. I. wyciągowa 0—20% wł. w. 38,50—40,00; gat. IA 0—45% wł. w. 37,50—38,00; gat IB 0—55% wł. w. 36,75—37,25; gat. I C. 32—60% wł. w. 36,00—36,50; gat. ID 0—65% wł. w. 35.25—35,75; gat. IIA 20—55% wł. w. 32,00—33,00; gat. IIB 20—65% gat. w. 31,50—32,50; gat. IIC 45—55% wł. w. 30,50—31,50 gat IID 45—65% wł. w. 29,75—30,75; gat. IIE 55—60% wł. 60% 28,50—29,50; gat. IIF 5—65% wł. w. 25,50—26,00 gat. IIG 60—65% wł. w. 24,50—25,00; mąka pszenna razowa 0—95% wł. w. 27,50—28.00; Otręby żytnie wymiał stand. 10,50—11,00; Otręby pszenne miałkie 10,75—11.25; Otręby pszenne średnie 10,25—10.75; Otręby pszenne grube 11,25—11,75; Otręby jęczmienne 11,75—12,75; rzepak zimowy bez worka 36,00—38,00; rzepik zimowy bez worka 34,00—36,00; mak niebieski 58,00—61,00; gorczyca 31,00—33,00; siemię lniane 35,00—37,00; peluszka 19.00—20 00— wyka 17,00—18,00; saradela 00,00—00,00; groch polny 18,00—19.00; groch Wiktorja 20 00—23,00; groch Folgera 22,00—24,00; łubin niebieski 00,00—00,00; łubin żółty 00,00—00,00; ziemniaki nadnoteckie 0,00—0,00; ziemniaki fabryczne za kg. % 14,5; płatki ziemniaczane 14,50—15,25 makuch lniany 18,50—19,00; makuch rzepakowy 14,50—15,00 makuch słonecznikowy 42/44% 17,50—18,50 makuch kokosowy 00,00—00,00; wytłoki suszone 0,00—0 00; słoma żytnia prasowana 2,50—2,75; siano nadnoteckie luzem 5,50—6,00 śrut soja 00,00—00,00. Ogólne usposobienie: stałe.

Bank Polski płacił w dniu 25. 9. 1936 r.

dolary amerykańskie	5,28
dolary kanadyjskie	5,27
funty szterlingów	26,82
franki szwajcarskie	172,35
franki francuskie	34,84
belgi belgijskie	89,35
floreny holenderskie	358,—
marki niemieckie	133,—
szylingi austriackie	98,—
guldeny gdańskie	99,80

POLECENIA

Przodujące Sieczkarnie silosowe „Speiser" typ Olympia do zielonej i suchej paszy, dostarcza Fa. Markowski, Poznań, Jasna 16. (18177

Kafle oraz wszelkie przybory do pieców najtaniej Dworcowa 61. (18761

Sortowniki do kartofli cylindrowe o wydajności na godz. do 2500 kg. zł 135, 4750 kg. zł 240, 8000 kg. zł 540. Dostawa franko. Markowski. Poznań, Jasna 16, Maszyny rolnicze. (18175

Obiady smaczne i obfite 80 gr. oraz kolacje wydaje Restauracja „Wenecja", Śniadeckich nr. 57 (Plac Piastowski. (18185

Garnitur młocarniany Lanz'a z prasą do sprzedaży na składnicy. Fy Markowski, Poznań, Jasna 16. (18176

Podłogę (18186 suchą po 2,70 poleca Wojciechowski, Pomorska 36.

SPRZEDAŻE

Dom II. piętrowy z składem, dochód 5 000, cena 28 000. Fajtanowski, Zduny 10, tel. 3148. (9908

Okazja powodu wyjazdu, domek ogrodem 5,500. Wiadomość, Burdalski, Grunwaldzka 93—4. (18164

Pianino Pfitzenreuter, Pomorska nr. 27. (9902

Jadalnię tanio. Kozietulskiego 32, m. 1 a. (9903

Motocykl 250 tanio. Sw. Trójcy 28, portier. (18172

Repertuar kin bydgoskich:

KRISTAL: „Jadzia" z Jadwigą Smosarską. Nadprogram. Ostatni dzień.

ADRIA: „Melodia wielkiego miasta" i nadpr.

APOLLO: „Srebrna torpeda". Słynne „Kanadyjskie pięcioraczki" i nadpr

MARYSIEŃKA: „Gabinet figur woskowych" i „Dziewczę z obłoków" z Mojicą

REWIA: „Noc karnawałowa" z Mozżuchinem i „Epizod" po polsku z P. Wessely.

BAŁTYK: „Miłość Tarzana" i „Schowajcie swoje smutki" (Flip i Flap.

Szafa żelazna ogniotrwała na sprzedaż. Of. Dzien. Bydg. pod „Żelazna". (18131

S. Singera szycia okazyjnie. Jezuicka nr. 8—1. (18160

Szafy łóżka, kuchnie, stoły, sypialki, tanio sprzedam. Nakielska 15. (18165

KUPNA

Kupię wózek ręczny 2 kołowy. Kaszubska 3. (9899

Maszynę (18163 do pisania kupię. Proszę o podanie systemu, rocznika, nr. modelu, próbę pisama i cenę pod: „N. O. 102" do Dzien. Bydg.

Małą żelazną szafę kupię natychmiast. Klemens Stark Mostowa 2. 18180

POSADY WOLNE

Potrzebny bufetowy zaraz, kaucja pożądana. Zgłoszenia kierować. Weręgowski Alojzy, Lidzbark - Pomorze, Nowy Rynek 19. (18172

Kelnerka od zaraz potrzebna. Gdańska 73. (9910

Młynarz (18174 obeznany z motorami ssąco-gazowymi potrzebny zaraz. Zgł. A. Murawska, Inowrocław, Młyńska 18.

Poszukuje 3 zdunów zaraz. J. Pinczewski, Zygmunta Augusta 24. (18153

Stróżowanie odstąpię posiadającemu około 650 zł. Zgłoszenia pod „Stróżostwo" doDziennika Bydgoskiego. (18156

Panienka do bufetu. Restauracja „Bilard Klub", Jagiellońska 12, I piętro. (18151

Nianię ładnym cerowaniem i gosposię. Adres Dzien. (9898

Kucharka młoda i dzielna potrzebna do kuchni hotelowej. Oferty „555" Dziennik Bydgoski Grudziądz. (18145

Dziewczynka do dziecka potrzebna. Gdańska 93—1. 9905

Potrzebna dziewczyna zaraz. Zduny 3 m. 9. (9907

Służąca do wszystkiego, — gotowanie potrzebna. Kołłątaja 2, m. 3. 9916

Dziewczyna sierota z własną pościelą może się zgłosić. Król. Jadwigi 13—3. 18179

Agentów portretowych na niebywałych dotychczas warunkach poszukuje zakład portretowy „Renesans", Kielce, M. Focha 14. Specjalność portrety „Semi-Email", nowości fotograficzne.— Żądać prospektów. (15449

Ekspedientka młodsza, branży rzeźnickiej, władająca językiem polskim, niemieckim od 1. X. Zgłoszenia, świadectwa, fotografia, Aleksander Klahs, Grudziądz, Toruńska 11. (18130

Czeladnik (18128 krawiecki zaraz potrzebny na duże sztuki, tylko dobra siła, praca stała. Nowakowski, Chodzież.

Gosposia (18150 samodzielna potrzebna. Blaufuks, Sielanka 2.

Przychodnia potrzebna. Gdańska 121/6. 9912

Kucharka rutynowana potrzebna. Odpisy świadectw Dziennik Bydgoski pod „1 październik 36". (18102

Fryzjer (18168 stała wypomóżka. Orla 1.

Ekspedientka młodsza siła może się zgłosić zaraz. Skład bławatów, Niedźwiedzia 4, Jan Wojtynowski. 18169

Potrzebna służąca do restauracji, umiejąca gotować.Poznańska 4. (18161

Potrzebna (18167 do dziecka. Długa 11.

Ekspedientka obuwia potrzebna. Magdzińskiego 14. (18166

Służąca w starszym wieku do prowadzenia domu samodzielnie u samotnego pana z własną pościelą. Zygmunta Augusta 24—1. (18152

Poszukuję (18172 zaraz do mego składu rzeźnickiego i wyrobów dzielną, uczciwą ekspedientkę i uczennicę, władające językiem polskim i niemieckim. Tylko pierwszorzędne ekspedjentki z odpisami świadectw i fotografią mogą się zaraz zgłosić. Selma Nehring, Chojnice (Pomorze).

Służąca (18184 potrzebna. Sw. Trójcy 15.

POSADY POSZUKUJĄ

Zastępstwo dodatkowe na intratne artykuły względnie skład konsygnacyjny na własny rachunek przyjmie b. zdolny i rzutki knpiec-przedstawiciel z własnym samochodem i prawem jazdy oraz większym kapitałem. Łaskawe zgłoszenia filia Dziennika „Rzutki". (9913

Piekarz samodzielny, obeznany w cukrownictwie, poszukuje posady. Zgłosz. do Dziennika Bydg. pod „Obeznany". (18125

Trio mieszane akordion, śpiew wolne. Września, poste restante. A. Z. (18178

DZIERŻAWY

Skład z mieszkaniem do wynajęcia. Dworcowa 30. (9886

Ubikacje murowane, światło, woda. Pod Blankami 20. (18023



Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr.

2 pokojowe: łazienką. Sniadeckich 39/1.

2 i 3 pokojowe: łazienką. Sniadeckich 13/1.

3 pokojowe: kuch. Kozietulskiego 30/5.

3 pokojowe: z kuchnią Nakielska 15.

4 pokojowe: z kuch. Chłopickiego 1/4.

3 pokojowe słoneczne z wygodami 1 października. Niegolewskiego 21. (18158

3 pokoje Kanałowa 15, m. 7 od października. (9900

5 pokojowe odremontowane mieszkanie od zaraz do wynajęcia. 20 Stycznia 10, wiadomość u gospodarza. 9906

6 pokojowe także oddzielnie wynajmę Gundlach, Poznańska 9. 18155

POKOJE WOLNE

Duży ładnie umeblowany pokój do wynajęcia. Sniadeckich 59. m. 7. (17804

Tani umeblowany pokój. Jakubowska, Piotrowskiego 10, m. 7. (9911

Pokój frontowy utrzymaniem. Gdańska 55—4. (9914

Pokój Mostowa 3—5. (18171

RÓŻNE

Bezpłatnie udziela porad życiowych Grafolog Królowej Jadwigi 13—6. (18154

Przyjaciela (9901 poszukuje młodzieniec 20-to letni. Na Poste restante legitymacja 47/35.

POŻYCZKI

3 tys. zł. poszuk. na uruchom. pewnego inter. zwrot w ciągu roku 10% i 15% od zysku. Zabezp. pierwrzorzędne, ewent. hipot. Spieszne zgłoszenia „J. K. 61" Dz. Bydg. (18183

Nieruchomość budynkowa w Chełmży powiat Toruń, Rynek. masywna, dwa składy, dobry punkt handlowy od zaraz korzystnie **na sprzedaż.** Okazja dla bławatnika. Bliższe informacje **Kom. Kasa Oszczędności miasta Chełmży.** (18148

PEDANT.



— Ile razy ci już mówiłem, że nie chcę, aby ktoś inny brał moje pantofle na nogi!

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł., na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe nmieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy.